CZYTELNIA

TYGODNIK PŁOCKI

DZIŚ

PLENUM KW O GOSPODARCE REGIONU ● ROZMOWA Z HENRYKIEM MACHALICĄ ● PROBLEMY FILII POLITECHNIKI ● SPÓR O DROGI W SĄDZIE ● ŚWINIA NA PŁOCIE, CZYLI KIEPSKI DOWCIP ● SPORT W KUTNIE SZUKA PIENIĘDZY

NR INDEKSU 37940
NR ISSN 0208-6972

PISMO PZPR

ROK ZAŁOŻENIA 1972 ● NR 14 (772) ● 5 KWIETNIA 1987 ● CENA 20 ZŁ

POROZUMIENIE - ODRODZENIE - ROZWÓJ

HASŁO widniejące na scenie, będące jednocześnie tytułem projektu uchwał II Kongresu PRON, nadawało ton i najpełniej charakteryzuje treść obrad II Zjazdu Wojewódzkiego Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego w Płocku. Witało ono przybywających na salę 222 delegatów — na 252 wybranych — wraz z harcerzami Zespołu „Dzieci Płocka".

Druh Wacław Milke, członek Rady Wojewódzkiej, przygotował wspólnie ze swoją wspaniałą młodzieżą piękny, kilkunastominutowy program, przepojony patriotyzmem, umiłowaniem Ojczyzny, wiarą w skuteczność wspólnej pracy dla wspólnego dobra. Wiązankę pieśni i recytacji zakończyły życzenia młodzieży dla uczestników Zjazdu, aby działali i obradowali w przekonaniu, że towarzyszą im wdzięczne serca dziewcząt i chłopców, ich wiara w rozwój i dobre jutro kraju, ich chęć kontynuowania dorobku ojców i matek.

Spontaniczność i autentyzm uczuć, przebijające z tego okolicznościowego występu Harcerskiego Zespołu „Dzieci Płocka", głęboko poruszyły i zapadły w serca uczestnidów Zjazdu. Otwierając obrady przewodniczący RW — Jerzy Kejna podziękował druhowi Wacławowi Milke i harcerzom stwierdzając, że zawarta w ich występie głęboka treść patriotycznych idei stanowi zobowiązanie uczestników Zjazdu, wszystkich uczestników naszego ruchu, do takich działań, które spełnią oczekiwania młodego pokolenia.

Po zrealizowaniu tych punktów porządku dziennego, które są zawsze w takich sytuacjach niezbędne dla zapewnienia prawidłowego i sprawnego przebiegu obrad, Zjazd wysłuchał wystąpienia J. Kejny w imieniu ustępującej Rady Wojewódzkiej, które stanowiło przede wszystkim zagajenie do dyskusji. Sprawozdania nie trzeba było składać, gdyż takowe zawarte zostało w starannie opracowanej i wydanej broszurze, którą otrzymali uczestnicy Zjazdu.

Zawarto w niej sprawozdanie z działalności PRON w woj. płockim w latach 1983—1987 oraz bogaty zestaw danych statystycznych, obrazujących stan organizacyjny ruchu w naszym regionie na koniec 1986 roku. Wiele istotnych zmian do tej statystyki wprowadziła tocząca się w ogniwach PRON w ostatnich miesiącach kampania sprawozdawczo-wyborcza, o której przebiegu i rezultatach mówił w swym zagajeniu J. Kejna, do której nawiązywali uczestnicy dyskusji.

3

Pawilon handlowy na osiedlu „Podolszyce" w Płocku. Fot. TOMASZ J. GAŁĄZKA

O BUDOWNICTWIE — INACZEJ

WOJEWÓDZKIEJ Komisji Planowania sporządzono niedawno zestawienie nazwane „Realizacją planu uspołecznionego budownictwa mieszkaniowego i towarzyszącego budownictwu spółdzielczemu w latach 1975—1987". Ta kartka papieru wypełniona kolumnami liczb może być doskonałym materiałem do czynienia analiz i porównań, a także wyciągania wniosków. Obrazuje w sposób obiektywny przebieg — rok po roku — wykonywania założonych planów przez przedsiębiorstwa budowlane, a zatem również pozostałych uczestników procesu inwestycyjnego

Zestawienie tabelaryczne, którego graficzną, niepełną wizję — bez wyodrębnionego budownictwa towarzyszącego — przedstawiamy na str. 7, obejmuje najważniejsze dane liczbowe: ilość mieszkań, ich powierzchnię użytkową w m kw., następnie ilość oddanych m kw. w obiektach budownictwa towarzyszącego oraz wynik łączny. Tabela zawiera również dane o średniej powierzchni jednego mieszkania oraz przelicznik — w m kw. — budownictwa towarzyszącego na mieszkaniowe. Współczynnik ten określono na 1,4 z korzyścią dla towarzyszącego, które ze względu na swą specyfikę jest trudniejsze w realizacji właściwie pod każdym względem. Wymaga indywidualnych rozwiązań projektowych, złożonych technologii, innej organizacji planu budowy, stwarza kłopoty zaopatrzeniowo-materiałowe. Współczynnik 1,4 jest wg fachowców w miarę zobiektywizowany dając możliwość czynienia porównań bez obawy o prawdopodobieństwo większej omyłki, chociaż idealnego klucza tutaj się nie znajdzie.

Przejdźmy do analizy poszczególnych rubryk tabeli.

NAJWIĘKSZĄ LICZBĘ MIESZKAŃ

oddano w województwie w 1977 roku — 2591, rok później — 2540. Nigdy przedtem, ani potem, nie udało się przekroczyć bariery 2 tysięcy, aczkolwiek w roku 1979 przekazano 1988 mieszkań. Były to jednak lokale o stosunkowo niewielkiej, średniej powierzchni, odpowiednio 44,0, 45,9 i 46,0 m kw. Jeśli chodzi o pozostałe lata siedemdziesiąte niezły był drugi rok istnienia województwa — 1976, kiedy społeczeństwo otrzymało 1981 mieszkań, oraz lecący już z rozpędu, chociaż po pochyłej — 1980, gdy klucze do własnego M otrzymało równe 1900 rodzin. Inna sprawa, że wtedy obowiązywała swoista ekwilibrystyka w planowaniu, i zwykłą praktyką było przedłużanie roku do.... 13, a nawet 14 miesięcy. Potem to wszystko zweryfikowano, zaś wynik łączny jest prawdziwy. Do roku 1980 wybudowaliśmy w województwie razem 12570 mieszkań, co daje przeciętnie ponad 2 tysiące rocznie. Sześciolecie 1981—1986 przyniosło jedynie 9895 mieszkań dając średnio w ciągu roku około 1650 nowych lokali. Powody tego regresu są różnorodne, wynikają ze skutków kryzysu oraz ogromnego ograniczenia wydatków dewizowych na urządzenia i materiały, czy też komponenty do nich. Nie brak także przyczyn subiektywnych tkwiących wewnątrz przedsiębiorstw wykonawczych i pozostałych uczestników procesu inwestycyjnego.

Kryzys nadszedł w 1981 roku, osiągając w budownictwie „dołek" rok później, kiedy oddano jedynie 1406 nowych mieszkań. Był to najniższy pułap mieszkaniówki w dotychczasowych dziejach woj. płockiego. Niestety, niewiele lepszy był rok ubiegły — 1477 mieszkań, mało imponujące także lata 1975 i 1981 — po 1570 mieszkań, chociaż w tym drugim miały one nieco większą średnią wielkość (o ok. 3 m kw.). Plan tegoroczny ustalony na pułapie 1829 mieszkań, czyli zgodnym chórem specjalistów odpowiadający realnym możliwościom wykonawczym województwa, jest jednym z wyższych po zakręcie sierpniowym. Ustępuje jedynie osiągnięciom sprzed trzech lat, kiedy wybudowano w województwie 1912 nowych mieszkań.

7

przepraszam, kilka pytań...

ODPOWIADA:

BARBARA PARZYBUT

— wiceprezes ds. obrotu rolnego WZGS w Płocku

— Niedawno nasz kolega redakcyjny był w kilku północno-wschodnich gminach i widział pryzmy węgla kamiennego, które rolnicy ładowali na wozy. Czyżby coś się zmieniło?

— Najwidoczniej akurat trafił na dostawy, aczkolwiek należy podkreślić, że przynajmniej rytmiczność tych dostaw jest zupełnie dobra. Spływa do nas dodatkowe 6 tysięcy ton węgla, które zostały województwu przyznane. Rozładunek wagonów jest terminowy, osiowego nasze GS-y raczej nie płacą.

— Jakie są w obecnej chwili największe problemy rolników, a tym samym i gminnych spółdzielni?

— Najgorzej...? Oczywiście, że z nawozami azotowymi. Mamy mniejsze, niż w roku ubiegłym przydziały. Sama tylko fabryka we Włocławku miała przecież dwa miesiące przestoju z powodu braku dostaw gazu. Bardzo źle jest również z superfosfatem, który sprowadzamy z Lubonia. O jakichkolwiek zapasach tych dwóch nawozów nie ma nawet co mówić, występują one chyba tylko wtedy, gdy akurat są dostawy. Cały rejon Kutna nie ma ani deka superfosfatu. Jedynie gminy o słabszych glebach jak Duników, Gąbin, Sanniki, Słubice i Gostynin mają trochę fosforowych.

— Czy jest coś czym możecie się pochwalić?

— Żeby tak zaraz chwalić się to nie, ale gdzieniegdzie nastąpiła poprawa. Pod dostatkiem mamy na przykład akumulatorów, o które niegdyś toczyły się ciężkie boje. W ogóle poprawiło się z maszynami, a nawet nieco z częściami zamiennymi, nie wspomnę już o takich detalach, jak pługi, lemiesze, czy sznurek.

— Cała ta sytuacja nie wpływa dobrze na atmosferę pracy w gminnych spółdzielniach, przysparzając również wiele złej krwi rolnikom...

— Oczywiście. Przyszedł węgiel do Bielska — tłok był taki, że powybijali szyby w GS-ie. W Szczawinie Kościelnym „zbluzgano" prezesa i cały personel. A co oni winni? My tu w WZGS też mamy powody do niepokoju. Kończy się kwartał, a nie mamy jeszcze żadnych przydziałów ani nawet wiążących wypowiedzi z Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i Usług chociaż od dawna powinniśmy już je mieć.

Pytał:
BOGDAN IWAŃSKI

naszym zdaniem

TWARDA RZECZYWISTOŚĆ

TEN komunikat nie był dla nikogo zaskoczeniem. Podwyżkę cen zapowiadał Centralny Plan Roczny, jako jednego z elementów drogi prowadzącej do uzyskania równowagi rynkowej. Równowagi tej nie mamy od lat, mimo ekonomicznej konieczności, a także podejmowanych dotychczas działań. Nikt nie chce płacić ceny za jej odzyskanie. W aktualnej sytuacji gospodarczej naszego kraju ceną taką może być jedynie zaciśnięcie pasa, czyli obniżenie stopy życiowej. Tylko, kto i komu ma ten pas zaciskać?

Najsprawiedliwiej byłoby, aby koszta tej niezbędnej dla przyszłości państwa operacji poniosły wszystkie grupy społeczno-zawodowe według aktualnych możliwości. Dodajmy najubożsi możliwości takich prawie w ogóle nie posiadają. Stąd by nie dopuścić w wyniku sobotniej podwyżki cen żywności, a także zapowiedzi innych podwyżek, do dalszej pauperyzacji tej grupy, podjęto szereg decyzji, określanych nowym w naszym życiu społecznym pojęciem — tzw. działań osłonowych.

Pozostały więc dwie grupy, ta najszersza, żyjąca z pracy na posadach państwowych — kilkanaście milionów zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej oraz dość nieliczna, jeśli wyłączyć chłopów, dysponująca własnymi warsztatami pracy czyli szeroko rozumiana inicjatywa prywatna. Ostatnio dużo się mówi o kombinatorach, trudno tę kastę zdefiniować chociaż istnieje, jeszcze trudniej udowodnić komuś, że do niej należy. Na ile ciężar dochodzenia do równowagi ekonomicznej spocznie na barkach obu wspomnianych wyżej grup przyszłość okaże, aczkolwiek w podobnych sytuacjach największe rachunki płacą zazwyczaj średniacy.

Podwyżki cen wobec wszystkich zjawisk ekonomicznych jakie wokół nas zachodzą są konieczne i większość obywateli to rozumie, znaczna część akceptuje, mimo że wszyscy ich skutki odczujemy po zawartości własnego portfela. Do podwyżek, obustronnych zresztą, cen i płac, zdołaliśmy już przywyknąć, stanowią one bowiem integralną część zmagań ze skutkami kryzysu. Chcemy przezwyciężyć pewne bariery, przede wszystkim doprowadzić do zrównoważenia rynku, ale też nie chcemy jednocześnie obniżać poziomu życia, czyli nie rezygnować z niczego. Nie wydaje się to możliwe, ekonomia podobnych rozwiązań nie zna.

Nowe ceny nie muszą wpływać ujemnie na najczulszy organ wewnętrzny Polaka — żołądek. Wymagają innego ustawienia niż dotychczas budżetów domowych. Mniej używek i alkoholu, których ceny są już znaczne, nikomu z pewnością nie zaszkodzi. Oczywiście, sprowadzenie ostatnich podwyżek jedynie do sklepu spożywczego mijałoby się z prawdą. Prawda tymczasem jest twarda i bezkompromisowa. Żyć się nam będzie trudniej, a kto chce utrzymać choćby dotychczasowy standard, musi lepiej, a właściwie więcej pracować. Tędy wiedzie droga ku przyszłości. Wiemy to wszyscy, toteż i emocje są zbędne.

TP

SPOTKANIA POSELSKIE

Zgodnie z tradycją w pierwszych dniach nowego miesiąca posłowie naszego województwa odbywają cykl spotkań ze swymi wyborcami. W najbliższy czwartek, 2 kwietnia br. poseł Jan Dembkowski oczekuje wyborców z gm. Drobin. Spotkanie odbędzie się w sali konferencyjnej Urzędu Gminy. Początek godz. 16.00. Obecni będą również radni WRN — Ziemowit Gawski, Maciej Klekowicki i Zofia Kuczyńska. W piątek, 3 kwietnia zorganizowane zostaną cztery kolejne spotkania: pos. pos. Bogdana Kotarskiego — sala UG Mochowo, godz. 10.00 (radni — Juliusz Gonkoś, Zbigniew Karpiński, Mieczysław Koziorowski), Heleny Galus — sala UG Daszyna, godz. 12.00 (radni — Barbara Śniadała-Pasikowska, Wojciech Nowak, Henryk Szarek), Haliny Olewińskiej — Szkoła Podstawowa w Staroźrebach, godz. 12.00 (radni — Zofia Kapturowska, Halina Grudna, Jerzy Witkowski) i Andrzeja Trzaskalskiego — Klub Rolnika, Kiernozia, godz. 13.00 (radni — Stanisław Maciaszek, Marian Siemaszko, Hanna Woźniak). W poniedziałek, 6 kwietnia br. poseł Aleksander Giezek w towarzystwie radnych Ryszarda Komorowskiego, Waldemara Kowalczyka i Jana Kruka odbędzie spotkanie z wyborcami w sali konferencyjnej UG Dąbrowice. Początek godzina 12.00.

We wszystkich spotkaniach uczestniczyć będą również przedstawiciele Urzędu Wojewódzkiego w Płocku oraz władze miejscowe. Interesantów w sprawach indywidualnych posłowie przyjmować będą na dwie godziny przed początkiem spotkań.

(Jbn)

WIZYTA W NRD

Płockie zakłady pracy od lat utrzymują kontakty z przedsiębiorstwami znajdującymi się w Schwedt (NRD). Współpraca ta ostatnio znacznie się rozszerza i utrzymywana jest nie tylko przez zakłady przemysłowe, ale obejmuje również placówki: oświatowe, kulturalne, służby zdrowia.

Niedawno przebywała w tym mieście kolejna delegacja w składzie: sekretarz KM PZPR w Płocku — Jan Jeżowski oraz zastępca redaktora naczelnego „TP" — Ewa Grinberg i redaktor Zbigniew Buraczyński. Na spotkaniach z władzami politycznymi, które odbywały się z udziałem sekretarza Komitetu Powiatowego SED — Wilfrida Joela, omawiano zagadnienia dotyczące uściślenia dalszej współpracy.

Dziennikarze „TP" gościli w redakcji „Neuer Tag". W czasie rozmów z zespołem dziennikarskim gazety wymieniano doświadczenia zawodowe. Określono także zasady utrzymywania bliższych kontaktów. Podczas spotkania, w którym uczestniczył zastępca redaktora naczelnego „Neuer Tag" przyjęto ustalenia, że w ramach współpracy między redakcjami wymieniane będą grupy dziennikarzy, co pozwoli na lepsze poznanie obu miast i regionów.

Płocka delegacja odwiedziła również zakłady przemysłowe, m.in. kombinat petrochemiczny i przedsiębiorstwo zajmujące się transportem ropy dostarczanej rurociągiem „Przyjaźń". Zwiedziła także zabytki oraz nowoczesne obiekty kulturalne.

(zb)

DYŻURY CZŁONKÓW KC W SPRAWACH WNIOSKÓW I INTERWENCJI

Komisja Wniosków, Skarg i Sygnałów od Ludności Komitetu Centralnego PZPR postanowiła, że jej członkowie raz w miesiącu przyjmować będą obywateli w wojewódzkich instancjach partyjnych. Do końca bieżącego półrocza w województwie płockim odbędą się dwa dyżury — w dniu 3 kwietnia 1987 r. (piątek) i 5 czerwca 1987 (również piątek). Interesantów przyjmować będzie członek Komisji Ireneusz Mączka. Dyżur odbędzie się w godzinach od 9.00 do 15.00 w gmachu KW PZPR w Płocku przy ulicy Kościuszki 6 p. 12 (parter).

(Jbn)

DO URZĘDU PO PRACY

Decyzją wojewody płockiego z dnia 24 marca br. wprowadzone zostały zmiany w czasie pracy wszystkich wydziałów Urzędu Wojewódzkiego.

Od 1 kwietnia br. w każdą środę interesanci będą mogli załatwiać swoje sprawy w godzinach od 10.30 do 18.00. Rozkład i wymiar czasu pracy pracowników w pozostałe dni tygodnia nie uległ zmianie.

Zgodnie z zaleceniem wojewody płockiego prezydenci Płocka i Kutna oraz naczelnicy miast: Gostynina, Łęczycy, Sierpca i Żychlina ustalili czas pracy w swoich urzędach identycznie jak w Urzędzie Wojewódzkim. Zmiany podyktowane są tym, żeby petenci nie musieli zwalniać się z pracy i mogli być obsłużeni w urzędach miejskich i w Urzędzie Wojewódzkim również po południu.

Obywatele zgłaszający się do Urzędu Wojewódzkiego w sprawach skarg, wniosków i listów przyjmowani będą za pośrednictwem Biura Skarg i Wniosków codziennie w godzinach od 10.00—13.00 oraz w środy od 10.30—18.00 i w soboty od godziny 10.00—12.00.

Jednocześnie wszyscy obywatele w sprawach skarg, wniosków i listów wniesionych do protokółu będą mogli być przyjęci przez dyrektorów lub zastępców wydziałów Urzędu Wojewódzkiego codziennie od 13.00—14.00 z wyjątkiem sobót oraz w środy w godzinach od 11.00—18.00.

Wyznaczony wicewojewoda przyjmować będzie obywateli w sprawach skarg i wniosków wniesionych do protokółu w środy w godzinach od 13.00—18.00 i w piątki od 11.00—13.00. Wojewoda płocki Zarządzeniem nr 13 z 27 marca br. zalecił prezydentom i naczelnikom miast ustalenie czasu przyjęć interesantów w urzędach w ramach skarg, wniosków i listów odpowiednio do czasu przyjęć w Urzędzie Wojewódzkim.

(wk)

POSIEDZENIE PLENARNE KW PZPR

(Obsł.) Zgodnie z przyjętym wcześniej planem pracy w dniu 25 marca br. zebrał się na posiedzeniu plenarnym Komitet Wojewódzki PZPR w Płocku. Obrady poświęcono „ocenie wyników gospodarczych województwa płockiego w pierwszym roku realizacji planu pięcioletniego oraz zadaniom na rok 1987 w świetle Uchwały X Zjazdu i III Plenum KC PZPR". Plenum zaopiniowało również projekt „Wojewódzkiego Planu Społeczno-Gospodarczego na lata 1986—1990".

W posiedzeniu oprócz członków instancji wojewódzkiej, uczestniczyli członkowie centralnych władz partyjnych z naszego terenu, pierwsi sekretarze KM, KGiM, KG i niektórych KZ PZPR, kierownicy ROPP, posłowie na Sejm oraz wybrany aktyw polityczno-administracyjny województwa. Obrady prowadził I sekretarz KW PZPR — Adam Bartosiak. Obecny był Krzysztof Molski z Wydzkału Ekonomicznego KC PZPR.

Posiedzenie plenarne poprzedziła dyskusja w trzech zespołach problemowych: ds. budownictwa, gospodarki komunalnej, ochrony środowiska naturalnego, komunikacji i łączności, ds. oświaty i wychowania, zdrowia i opieki społecznej oraz kultury i kultury fizycznej oraz zespole ds. rolnictwa i gospodarki żywnościowej. Zabrało w niej głos łącznie kilkudziesięciu dyskutantów, dokonując po raz kolejny gruntownej analizy poszczególnych działów zarówno projektu WPSG na bieżącą pięciolatkę, jak też osiągniętych wyników w pierwszym roku jego realizacji. Przeważała zgodna opinia, że wobec ograniczoności środków oraz dużych, ciągle zresztą rosnących potrzeb, należy otrzymane pieniądze wydawać bardzo rozsądnie, po gospodarsku. Relację z obrad w zespołach wraz z opinią zaprezentowali podczas dyskusji na forum ich kierownicy, sekretarze KW PZPR — Zdzisław Osiewicz i Stanisław Przedlacki oraz kierownik Wydziału Ekonomicznego KW PZPR — Marian Radzimierski.

Referat Egzekutywy KW, nie tyle wprowadzający, co będący rodzajem refleksji o aktualnej sytuacji gospodarczej województwa i kraju, wygłosił sekretarz KW PZPR — Jerzy Galaszewski. Mówił przede wszystkim nie o osiągnięciach, chociaż i takie były, lecz o skomplikowanych uwarunkowaniach współczesnej polskiej gospodarki, zarówno wewnętrznych, jak i wynikających z sytuacji światowej. Generalnie województwo płockie plan'86 wykonało, poza budownictwem. Dalszy postęp nie jest jednak możliwy bez szybkiego i zdecydowanego wdrażania do praktyki drugiego etapu reformy gospodarczej. Będzie to wymagało licznych posunięć, także w sferze warunków życia ludności, z reguły niepopularnych, ale inaczej nastąpi pogłębienie stagnacji i tracenie dystansu nawet do średnio rozwiniętych krajów. Rezultaty naszej pracy winny być bardziej widoczne. Racjonalizacja, b. dobra organizacja procesu produkcyjnego, dyscyplina, solidność, efektywność i jakość, mogą złożyć się na postawienie znaczącego kroku do przodu. W wystąpieniu Jerzego Galaszewskiego nie zabrakło przykładów pozytywnych i negatywnych — pojmowania realiów gospodarczych, a także prób, zwykle skutecznych, przezwyciężania trudności. Drugi etap reformy — padło z mównicy — stwarza szansę, ale nie daje gwarancji. Zatem wszystko w rękach ludzi czyli naszych.

W dyskusji przemawiali również przewodniczący WKKR — Antoni Wróbel, I sekretarz KZ PZPR w Kutnowskim „Miflexie" — Henryk Dogadalski, zastępca szefa WUSW — Stanisław Dobrogoszcz, dyrektor naczelny ZSO „Polam-Gostynin" — Mieczysław Małkiewicz (bardzo ciekawie o eksporcie) oraz Wojciech Rumiński — I sekretarz KZ PZPR w płockiej Petrochemii, przewodniczący zarazem Komisji Uchwał i Wniosków (uchwała str. 3). Wśród dyskutantów był również przedstawiciel KC — Krzysztof Molski.

Na zakończenie obrad słowo podsumowujące wygłosił Adam Bartosiak. Odwołał się do myśli kilku swoich przedmówców podkreślając spokojny, rzeczowy ton wypowiedzi oraz racjonalne spojrzenie na dokonujące się przeobrażenia. Stwierdził też, że proces przemian pozytywnych należy przyśpieszyć, eliminując z naszego życia wszystkie zjawiska negatywne, bariery i hamulce, które opóźniają, bądź nawet uniemożliwiają postęp.

Obrady zamknięto odśpiewując „Międzynarodówkę".

(Jbn)

MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ TEATRU

„SREBRNA MASKA '87"

Premiera „Montserrat" Emanuela Roblesa w Teatrze Dramatycznym im. Jerzego Szaniawskiego w Płocku zakończyła trwające od ub. piątku uroczystości z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru. Zainaugurowało je w dniu 27 marca spotkanie na Ratuszu. Prezydent Marian Rodzeń przyjął delegację pracowników Teatru Dramatycznego z dyrektorem Tomaszem Grochoczyńskim na czele, kierownictwem POP, przedstawicielami ZASP. W spotkaniu uczestniczyli m. in. wicewojewoda płocki — Leszek Majewski, kierownik Wydziału Ideologicznego i Informacji KW PZPR — Jerzy Okraska i dyrektor Wydziału Kultury i Sztuki UW — Romuald Dobrzeniecki.

Kulminacyjnym punktem spotkania było wręczenie dwóch „Srebrnych Masek": laureatowi plebiscytu publiczności na aktora roku, a także za najlepszy spektakl minionego sezonu teatralnego. „Srebrna Maska" ufundowaną po raz trzeci przez prezydenta miasta i Płockie Howarzystwo Przyjaciół Teatru przypadła Władysławowi Madejowi, odtwórcy roli Radosta w „Ślubach panieńskich" Aleksandra Fredry. Do nagrody kandydowali także: Wojciech Kalwat, Andrzej Stendel i Jacek Mąka. Kapituła PTPT uznała poza tym za najlepszy spektakl minionego sezonu „Róbmy swoje" — piosenki Wojciecha Młynarskiego. Drugą „Srebrną Maskę" otrzymał z rąk prezydenta Mariana Rodzenia i prezesa PTPT Tomasza Pawłowskiego reżyser spektaklu Marcin Sławiński.

Podkreślono także walory innych rozpatrywanych przedstawień: „Kolacja na cztery ręce" reż. W. Sobociński i „Dom kobiet" reż. Maciej Dzienisiewicz.

Płockie Towarzystwo Przyjaciół Teatru tradycyjnie ufundowało dyplomy i albumy za interesujące role następującym aktorom: Jackowi Mące, za rolę Jeana w „Pannie Julii" Strindberga i interpretację piosenek w spektaklu „Róbmy swoje", Halinie Rabendzie za role „Julii" i „Joanny". Bożena Hutnik otrzymała wyróżnienie za osiągnięcia aktorskie, Mirosława Mikuła-Połaczyńska za upowszechnianie kultury teatralnej, a Witold Mierzyński album z gratulacjami w związku z 30-leciem pracy scenicznej. (sz)

Prezydent miasta Płocka, Marian Rodzeń wręcza nagrodę „Srebrnej Maski" Władysławowi Madejowi. W środku prezes Płockiego Towarzystwa Przyjaciół Teatru, Tomasz Pawłowski.
Fot. Waldemar Lewandowski

JERZY MAJKA W PŁOCKU

W ramach spotkaniu aktywu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przebywał w Płocku w miniony czwartek, 26 marca br. redaktor naczelny „Trybuny Ludu" — Jerzy Majka. Obecny był również kierownik Wydziału Informacji i Wydawnictw Zarządu Głównego TPPR — Jerzy Szydlak. Spotkanie poświęcono omówieniu form współpracy z bratnim narodem radzieckim, zwłaszcza bezpośrednich wymian grup między zainteresowanymi przedsiębiorstwami oraz instytucjami. Podzielono się dotychczasowymi doświadczeniami wynikającymi ze współdziałania z zakładami pracy oraz szkołami Obwodu Mińskiego BSRR. Stwierdzono, że kontakty, szczególnie indywidualne umacniają tradycyjną więź między narodem polskim a radzieckim.

Jerzego Majkę przyjęli również I sekretarz KW PZPR — Adam Bartosiak i wojewoda płocki — Antoni Bielak.

(Jbn)

NOWY PLAN PŁOCKA

Ukazało się, od dawna zapowiadane, drugie wydanie planu Płocka. W porównaniu z poprzednim, sprzed dziesięciu laty, ten plan jest staranniej plastycznie opracowany, z aktualnym zestawem danych liczbowych, spisem ulic i niezbędnych każdemu mieszkańcowi — nie tylko turyście — informacji adresowych. Plan wykonany został w skali 1: :17400, zaś wyodrębniony fragment obejmujący centrum 1:10000. Naniesiono nie tylko wszystkie ulice i place, lecz także dokładnie oznaczono obiekty zabytkowe, placówki kulturalne, gastronomiczne, przystanki, parkingi, sieć usługową etc., nie wyłączając terenów zajętych przez największe zakłady przemysłowe.

Wydawnictwo to, dzieło PPWK, ukazało się w nakładzie ledwie 30-tysięcznym, zatem sami płoczanie mogą mieć trudności z jego zakupem, jeśli nie uczynią tego w porę. Cena 60 zł. I jeszcze jedno — na okładce planu widnieją daty 1237—1987 przypominające, że Płock w tym roku święci jubileusz 750-lecia lokacji.

(Jbn)

● Wojewódzki Plan Społeczno-Gospodarczy uchwalony
● Powstała Rada Społeczno-Gospodarcza przy WRN w Płocku
● Przedłużony żywot Płockiego Kombinatu Budowlanego

OBRADOWAŁA WOJEWÓDZKA RADA NARODOWA W PŁOCKU

(Obsł.) Z udziałem I sekretarza KW PZPR oraz wojewody płockiego Antoniego Bielaka w dniu 26 marca b.r. odbyła posjedzenie Wojewódzka Rada Narodowa. Najważniejszym punktem programu obrad było przedłożenie, omówienie i uchwalenie wojewódzkiego planu społeczno gospodarczego na lata 1986—1990. Obradom przewodniczył Jarosław Nowakowski, przewodniczący WRN, który stwierdził m.in., że w samej Radzie wzrosła frekwencja, utrwalają się zjawiska pozytywne, jakkolwiek wielu radnych nie wywiązuje się jeszcze zadowalająco z powierzonych im funkcji. W obradach i głosowaniu nad uchwałami brało udział 96 radnych (ogółem WRN liczy 139 osób).

Porządek obrad przewidywał interpelacje radnych. Z Sierpca zabierał głos S. Kęsicki w sprawie budowy cmentarza komunalnego, R. Jaworowski z gm. Oporów poruszał sprawę zaopatrzenia wsi w artykuły do prod. rolnej oraz M. Grudna z gm. Bulkowo w sprawie niedopatrzeń w pracy KGW (cztery wsie nie dostały kurcząt) i braku kombajnów buraczanych i ziemniaczanych. Odpowiedzi na interpelacje radni otrzymają na piśmie.

Wprowadzenia do dyskusji nad planem dokonał wojewoda płocki Antoni Bielak. Po przedłożeniu najbardziej charakterystycznych liczb — przewidywanych nakładów finansowych na poszczególne działy gospodarki stwierdził, że plan jest otwarty na wszelkie inicjatywy społeczne, należy przy tym pamiętać, że pomoc państwa stanowi 30 proc. wartości podejmowanego zadania.

Pozytywną opinię o WPSG wyraziła również Komisja Planowania przy Radzie Ministrów; przeczytał ją, podpisaną przez wicepremiera, przewodniczącego Komisji Manfreda Gorywodę — Wacław Musiał.

Do założeń Planu oraz propozycji utworzenia Rady Społeczno-Gospodarczej przy WRN ustosunkował się dyr. WUS — Tadeusz Banach, który następnie został przewodniczącym nowo powstałej Rady.

Na sesji podjęto 7 uchwał, z których najważniejsze to: Uchwała o Wojewódzkim Planie Społeczno-Gospodarczym, Uchwała w sprawie utworzenia Rady Społeczno-Gospodarczej przy WRN oraz Uchwała w sprawie zapewnienia odpowiednich środków dla Płockiego Kombinatu Budowlanego na pokrycie jego strat w okresie zarządu komisarycznego.

(ibo)

SKŁAD RADY SPOŁECZNO-GOSPODARCZEJ PRZY WRN W PŁOCKU

Przewodniczący — Tadeusz Banach, dyr. WUS.
Członkowie: Barbara Bielicka PTE, Tadeusz Chudzyński WZRKIOR, Eleonora Dąbrowska MZRiP, Włodzimierz Derecki MZRiP, Marian Dębicki „Agromet-Kraj" Kutno, Henryk Gwóźdź WPZZ, Zbigniew Hibner Woj. Zw. Sp-ni. Mieszk., Andrzej Kozioł rolnik, Mirosław Kucharski ZSMP, Lech Kosiakowski Cech Rzemiosł Różnych, Jan Lewandowski Płocki Komb. Bud., Wiesław Lipczyński „Cotex", Krystyna Łątka Liga Kobiet Polskich, Albin Małkiewicz FMŻ, Stanisław Petrulewicz ZSL, Zbigniew Pilarski „Emit" Żychlin, Aleksander Piotrowicz „Miflex" Kutno, Teresa Przybyłowska „Polfa" Kutno, Włodzimierz Przemyski „Petrobudowa", Janusz Pyra Łęczyckie Zakłady Górn., Janusz Pysiak Politechnika, Andrzej Pytelewski ZMW, Karol Puchalski PAX, Andrzej Rabczyński Zw. Państw. Gosp. Rol., Roman Rzadkiewicz Woj. Zw. RSP, Benedykt Sandomierski SD, Józef Starachowski FMŻ, Zofia Tomaszewska ZSL, Henryk Werst Woj. Zw. Sp-ni Pracy, Bolesław Witkowski Rada Woj. PRON, Władysław Woźniak Woj. Zw. Sp-ni Miecz., Piotr Wróbel NOT, Ryszard Zabłocki Woj. Zw. GS „SCh", Adam Zatyka Pol. Zw. Kat. Społ.

(ibo)

OBRADY WKO

28 marca br. odbyło się kolejne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Obrony. Podczas obrad, którymi kierował przewodniczący WKO, wojewoda płocki Antoni Bielak, dokonano oceny działalności wybranych urzędów miast i gmin w realizacji zadań obrony cywilnej.

Zapoznano się także z oceną wydanych orzeczeń w sprawie odroczeń poborowych od zasadniczej służby wojskowej z powodu uznania innych członków ich rodzin — zwłaszcza rodziców — przez Komisje Lekarskie ds. Inwalidztwa i Zatrudnienia za całkowicie niezdolnych do pracy w gospodarstwie rolnym.

Aktualnie 1034 poborowych korzysta z odroczeń ze względu na prowadzenie gospodarstw rolnych, w tym 455 poborowym odroczono służbę wojskową ze względu na stan zdrowia członków ich rodzin. Pozostali uzyskali odroczenie na prowadzenie własnych lub rodzinnych gospodarstw, w warunkach, gdy inni członkowie rodziny nie są zdolni do pracy w tych gospodarstwach ze względu na wiek, wykonywanie pracy w wyuczonym zawodzie, a także gdy kobiecie przychodziło samodzielnie prowadzić gospodarstwo rolne o powierzchni większej niż 5 ha.

W następnym punkcie obrad WKO zapoznał się z informacją o stanie przygotowań do przeprowadzenia poboru. 14 kwietnia br. na terenie województwa rozpocznie pracę 6 rejonowych komisji poborowych (w Płocku — dwie, w Kutnie, Gostyninie, Sierpcu i Łęczycy). Podstawowym zadaniem będzie określenie zdolności do odbycia zasadniczej służby wojskowej mężczyzn urodzonych w 1968 roku oraz w latach 1959—1967. W pierwszych dniach pracy rejonowych komisji poborowych obsłużeni zostaną poborowi wytypowani na różnego rodzaju przysposobienia wojskowe, w tym również kandydaci na kierowców samochodowych.

(wk)

●●● PANORAMA

● Egzekutywa KG PZPR w Zawidzu oceniła działalność usługową SKR-ów z terenu gminy. W dyskusji wskazywano nie tylko na potrzebę rozszerzenia zakresu usług, ale przede wszystkim poprawę ich jakości. Szczególną uwagę zwrócono na jakość napraw ciągników i maszyn rolniczych oraz nawożenie roślin i parowanie ziemniaków. Podkreślono, że efektywność pracy ZUM Mańkowo i Słupia jest niezadowalająca.

● Postulaty i uwagi rolników gm. Iłów zgłoszone podczas spotkania z pracownikami WOPR: — „środki ochrony roślin winny być sprzedawane w mniejszych opakowaniach", „spada opłacalność produkcji buraka cukrowego ze względu na wysoki procent ubytków odliczanych w punktach skupu oraz minimalny wzrost cen skupu", „nadal występują nieprawidłowości w obliczaniu procentu tłuszczu w mleku".

● Plenarne posiedzenie KM PZPR w Kutnie omówiło wyniki gospodarcze miejscowych zakładów pracy w ubr. oraz przeanalizowało zadania tegoroczne. W dyskusji przemawiało 14 osób. Wśród licznych wniosków znalazły się m.in. takie: „prezydent miasta będzie konsekwentnie prowadził prace związane z uzbrojeniem starej części miasta oraz czuwał nad poprawieniem jej stanu technicznego i estetycznego", „szczególną uwagę w zakładach pracy zwracać należy na przyśpieszenie wdrażania postępu naukowo-technicznego i organizacyjnego, racjonalnego wykorzystania zasobów pracy, energii, surowców, środków trwałych na walkę z niegospodarnością i marnotrawstwem, upowszechnianie zespołowych, brygadowych form pracy".

● Prezydium Zarządu Wojewódzkiego ZMW, działając w porozumieniu z Kuratorium Oświaty i Wychowania, Wydziałem Rolnictwa, Gospodarki Żywnościowej i Leśnictwa Urzędu Wojewódzkiego w Płocku oraz Wojewódzkim Komitetem ZSL powołało Niedzielny Uniwersytet Ludowy. Jego siedzibą jest Zespół Szkół Rolniczych w Trzepowie k. Płocka. Program zajęć uniwersytetu wynikający z zapotrzebowania młodzieży wiejskiej opracuje Rada NUL, której przewodniczy Klemens Krzemiński.

● W Płocku odbył się pod egidą ZW ZMW Wojewódzki Sejmik Młodzieży Rolniczej. Podniesiono liczne problemy nurtujące współczesną wieś polską: stan zaopatrzenia w wodę, podatki od działów produkcji specjalnej, braki w dostawach węgla i pasz treściwych, niedostatki w zawieraniu umów kontraktacyjnych, niezadowalający stan telefonizacji. Odpowiedzi udzielali: Stanisław Durma — dyrektor Wydziału Rolnictwa, Gospodarki Żywnościowej i Leśnictwa Urzędu Wojewódzkiego oraz Stanisław Tolwiński — kierownik Wydziału Rolnego KW PZPR.

● W lokalu sierpeckiej Miejskiej Biblioteki Publicznej obejrzeć można wystawę malarską Ljubinki Siba Fimić z Jugosławii. Wcześniej ekspozycja ta udostępniona była publiczności Płocka i Kutna. Przy okazji warto wspomnieć o bliskich kontaktach jakie łączą twórców jugosławiańskich z polskim światem artystycznym. Od wielu lat odwiedza nasz kraj „noblista" — Ivo Andrić, wielu przyjaciół posiada nad Wisłą inny wybitny pisarz jugosłowiański — Miroslav Krleża. Z malarzy, oprócz p. Fimić, stale związki z Polską utrzymują również Jorun Bijewicz, Dragan Mitrinowić oraz Ivo Seremet, którzy studiowali w Krakowie.

● Nie ustaje akcja „wędrującej skarbonki" zainicjowana w ub. roku przez Wiejski Komitet Narodowego Czynu Pomocy Szkole w Płocku. Po szkołach podstawowych skarbonkę przejęła młodzież szkół średnich. w Zespole Szkół Zawodowych nr 2 przy ul. Gwardii Ludowej 7, gdzie ostatnio ją wystawiono, zebrano 32.563 zł.

● „Wąskie gardło" płockiej komunikacji — przeprawa przez Wisłę stanowi prawdziwą udrękę kierowców zwłaszcza w godzinach szczytu. Prawdopodobnie furmankami z Radziwia, ponoć... niezbędnymi dla zaopatrywania prawobrzeżnej części miasta wjedziemy w wiek XXI. Ostatnio zaprzęgów poczciwych kasztanek użyto do wywożenia śmieci właśnie z mostu. Śmiać się czy płakać, boć przecież to rok 1987. Nie zdziwimy się jeśli wkrótce pojawią się tam woły. A swoją drogą po oczyszczeniu nawierzchni mostu pojawiły się wyrwy i przełomy mogące być przyczyną wypadków. Czyżby w Płocku zabrakło asfaltu na wypełnienie tych dziur? Na ulicach miasta jest podobnie, zresztą nie tylko w stolicy województwa.

● Organizacja partyjna Węzła PKP w Kutnie notuje nieustanny wzrost szeregów. W 1985 roku przyjęto 21 kandydatów PZPR, w roku ubiegłym 61, zaś w ciągu pierwszego kwartału br. kolejnych 14 osób. Aktualnie Komitet Zakładowy PZPR liczy 603 członków i kandydatów, na jego czele stoi Zdzisław Nowak. Ostatnio na zebraniu OOP Warsztatu Napraw Lokomotyw Trakcji Elektrycznej wręczono legitymacje członkowskie Gabrieli Dopieralskiej, Krzysztofowi Dobrowolskiemu, Lucjanowi Rojewskiemu, Ryszardowi Tomaszewskiemu i Józefowi Zwolińskiemu. Kandydatami PZPR zostali Marian Szczepański, Andrzej Sieradzki, Wojciech Walczak i Dariusz Wojkowski.

● Od 20 do 30 marca br. w kołach ZSMP odbywała się IX dekada, tym razem poświęcona Ustawie o „zasadach udziału młodzieży w życiu państwowym, społecznym, gospodarczym i kulturalnym kraju". W dyskusji podnoszono wiele problemów nurtujących młodzież, szczególnie dotyczących warunków życia i pracy, które odbiegają od oczekiwań, potrzeb i aspiracji młodego pokolenia.

● W szkołach województwa noszących imię Karola Świerczewskiego odbyły się uroczystości związane z 40-leciem śmierci generała Waltera. W ramach imprez organizowane są spotkania z przedstawicielami LWP i ZBoWiD, a także konkursy, przyrzeczenia hacerskie i apele. Bardzo podniosłe dzień patrona szkoły obchodzono w płockiej „jedenastce" i kutnowskiej „siódemce".

● Z załogą SHRO w Gołębiewie spotkali się: I sekretarz KW PZPR w Płocku Adam Bartosiak, z-ca kier. Wydziału Rolnego KC PZPR Jan Zegartowski, sekretarz KW PZPR Zdzisław Osiewicz i wicewojewoda płocki Stanisław Janiak. Obecny był attache rolny Ambasady ZSRR w Warszawie I.J. Mikiforn. Mówiono m.in. o współpracy handlowej z Krajem Rad, dokąd SHRO eksportuje nasiona roślin warzywnych, a także o współdziałaniu z sowchozem „Luboń" w Obwodzie Mińskim BSRR.

● Komisja Rolna KW PZPR oceniła stan przygotowań do wiosny rolniczej'87. Z przedstawionych materiałów wynika, że sytuacja zaopatrzeniowa rolnictwa jest niezadowalająca. Brakuje nawozów, wapna, środków chemicznych ochrony roślin, części zamiennych do maszyn rolniczych, cementu, eternitu, węgla i pasz treściwych. Analiza prognoz zaopatrzenia w podstawowe środki do produkji w I półroczu 1987 nie jest optymistyczna. Na wiosnę województwo dysponować będzie 45 tys. ton nawozów azotowych czyli o 2 tys. ton mniej niż przed rokiem, niższa też będzie — aż o 15 tys. ton — dostawa nawozów fosforowych. Zaległości w dostawach węgla w woj. płockim za produkcję rolną wyniosą po I kwartale br. około 190 tys. ton. Sytuacja ta rodzi niepokój, bowiem nie gwarantuje planowanego wzrostu plonów. Komisja podjęła wnioski organizacyjne mające na celu poprawę dystrybucji posiadanych środków produkcji, by zostały one wykorzystane w sposób optymalny.

● Braki materiałowo-surowcowe powodują zakłócenia w produkcji części zakładów pracy przemysłu kluczowego województwa. W ZPDz „Cotex" występują braki czesanki kabla anilanowego w przędzalniach: „Arelan", „Polanil", „Intertex" i „Weltex", co odbija się niekorzystnie na realizacji umów eksportowych przedsiębiorstwa do Związku Radzieckiego i państw II obszaru płatniczego. Z kolei KZF „Polfa" ma kłopoty z otrzymaniem 7 mln dolarów na zakup importowy komponentów niezbędnych do produkcji.

● Jak wynika z danych Zarządu Wojewódzkiego ZSMP w Płocku w ub. roku organizacja rekomendowała w szeregi partii 189 swoich członków czyli o 72 osoby więcej niż w 1985 roku. Ogółem na koniec 1986 roku wojewódzka organizacja partyjna skupiała 1400 członków ZSMP. W porównaniu z rokiem poprzednim osiągnięto jednoprocentowy — z 7.3 do 8,3 — wzrost upartyjnienia ogółu członków ZSMP w województwie płockim. Aktualnie w szeregach organizacji znajduje się 16895 osób.

(Jbn)

POROZUMIENIE – ODRODZENIE – RÓZWÓJ

Zupełnie nowy element w przygotowanych przez Radę Wojewódzką materiałach na Zjazd stanowią rozmowy i wypowiedzi działaczy ruchu, reprezentujących różne środowiska i rejony. Opracowane przez Romanę Kuffel, Bożenę Chojnacką i Walentynę Rakiel-Czarnecką teksty, zawierają szereg opinii, przemyśleń i doświadczeń ludzi, którzy zaangażowali się w działalność PRON, ze swych doświadczeń czerpią wnioski do dalszej działalności. Do materiałów tych wracać będziemy na naszych łamach.

OPINIA SYGNATARIUSZY

W imieniu sygnatariuszy ruchu — Wojewódzkiej Komisji Współdziałania PZPR, ZSL i SD, głos w dyskusji zabrał I sekretarz KW PZPR — Adam Bartosiak. Podkreślił, że miniona kadencja udowodniła, iż ruch w naszym regionie rośnie liczbowo, zwiększa się jego zasięg terytorialny i środowiskowy, a równocześnie umacnia się — co jest najbardziej pożądane — jego autorytet moralny i siła społecznego oddziaływania. Łączy ludzi o różnych światopoglądach, ale o wspólnych celach i jednolitym stosunku do najważniejszych spraw narodu i socjalistycznego państwa. Stwierdził, że uchwały X Zjazdu oraz kongresów obu bratnich stronnictw stawiają przed instancjami, organizacjami i członkami PZPR, ZSL i SD zadanie aktywnego uczestnictwa w ruchu odrodzenia i inicjatyw. Uznał za szczególnie dziś istotne umacnianie procesu wdrażania reformy gospodarczej, rozwój zaangażowania społecznego na rzecz Narodowego Czynu Pomocy Szkole oraz świadczeń na Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia. Na tych płaszczyznach następuje rozwój porozumienia politycznego urzeczywistniającego się we wspólnym, społecznym działaniu. A. Bartosiak wyraził podziękowanie działaczom PRON, Radzie Wojewódzkiej i jej przewodniczącemu J. Kejnie za to wszystko, co zrobili i czego dokonali w minionych czterech latach, a II Zjazdowi życzył owocnych obrad.

Wystąpienie przewodniczącego WRN — Jarosława Nowakowskiego, poświęcone było omówieniu stanu realizacji programów wyborczych do Sejmu oraz do rad narodowych, które sygnował i przygotowywał PRON. Z kolei Helena Galus — przewodnicząca Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego, omówiła działalność naszych posłów w pierwszym roku IX kadencji na forum Sejmu, kontakty z wyborcami, działalność interwencyjną oraz interpelacje.

TRZY GŁOSY

Trudno byłoby także w tej pierwszej, z konieczności ograniczonej objętościowo relacji, omówić wszystkie głosy w dyskusji, których było ponad dwadzieścia. Dziś chciałbym odnotować wystąpienie przedstawicielki Ligi Kobiet Polskich — Mirosławy Nowak z Płocka. Przedstawiła ona pogarszający się stan oświaty zdrowotnej, ochrony zdrowia, bazy materialnej służby zdrowia w całym regionie, a szczególnie na wsi. Stwierdziła, że dramatyczna sytuacja tworzy się w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym, który wymaga szybkiego i generalnego remontu, ale aby go prowadzić rodzi się pytanie — gdzie umieścić pacjentów, na które nie ma odpowiedzi, bo nie ma odpowiednich placówek. Podobnie jest z bazą apteczną, od lat nie rozbudowywaną. M. Nowak zwróciła się następnie z apelem do Zjazdu o tworzenie społecznego poparcia dla inicjatywy Zarządu Wojewódzkiego LKP objęcia patronatu nad utworzeniem w Sochocinie (gmina Bulkowo) Domu Dziecka, który zastąpiłby dzieciom wymagającym opieki spalony i nie nadający się do odbudowy Dom Dziecka w Lucieniu.

UCHWAŁY

Uwagę uczestników Zjazdu wzbudził głos w dyskusji Edwarda Stańczyka — przewodniczącego Rady Miejskiej PRON w Łęczycy. Poruszył on problem, którym zajął się ostatnio Wojewódzki Zespół Poselski — przedstawiliśmy go również na naszych łamach — mianowicie ciągnącą się od 10 lat sprawę zatwierdzenia planu przestrzennego zagospodarowania Łęczycy. Dlatego nie wdając się w szczegóły stwierdził on, że sprawa ta w chwili obecnej nabrała wymowy politycznej, przez społeczeństwo miasta traktowana jest jako przykład arogancji władz administracyjnych i resortu, w gestii których znajduje się jej rozstrzygnięcie. Jeśli w najbliższym czasie nie zapadną w tej decydującej dla rozwoju miasta sprawie właściwe postanowienia, choć minionych i straconych 10 lat nie da się już nadrobić, to trudno sobie wyobrazić atmosferę społeczną i stosunek mieszkańców Łęczycy do jakichkolwiek działań czy inicjatyw władz lokalnych.

Zupełnie inne nastroje wywołało wystąpienie Henryka Osowskiego — przewodniczącego Rady Gminnej PRON w Drobinie. Przedstawił on przede wszystkim inicjatywy społeczne PRON na terenie gminy oraz zaangażowanie w ich realizację całego społeczeństwa. Na szczególne wyróżnienie zasługują rolnicy z sołectwa Cieszewo, obejmującego 4 wsie i 54 rolników. Obywatele ci w ciągu 3 lat zebrali i przeznaczyli na budowę 8-klasowej szkoły, 5-rodzinnego domu nauczyciela, przychodni zdrowia i remizy ponad 60 milionów złotych oraz przepracowali wiele godzin przy budowie i pracach wykończeniowych tych obiektów. Zjazd poparł wniosek Rady Gminnej o wystąpienie do Rady Państwa aby sołectwu Cieszewo nadać wysokie odznaczenie państwowe.

Do innych problemów i głosów w dyskusji wracać będziemy w następnych relacjach.

II Zjazd Wojewódzki na zakończenie przyjął uchwałę, w której zobowiązał Radę Wojewódzką PRON i jej prezydium do szczegółowego przeanalizowania wniosków, zgłoszonych w toku kampanii sprawozdawczo-wyborczej i dyskusji zjazdowej. Uchwała podkreśla zagadnienia, którymi szczególnie powinny zająć się wszystkie rady i ogniwa ruchu w najbliższej kadencji. Zjazd zobowiązuje równocześnie delegatów województwa płockiego do zaprezentowania tych problemów na forum II Kongresu PRON.

II Zjazd uchwalił także „Apel Pokoju", w którym opowiada się za wszystkimi inicjatywami na rzecz całkowitego rozbrojenia, stworzenia powszechnego systemu bezpieczeństwa w Europie i na świecie. Czytamy w nim między innymi: „Zwracamy się do działaczy Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego o uczynienie wszystkiego, co w naszej mocy, aby na pytanie generała Wojciecha Jaruzelskiego, wygłoszone z trybuny 40 Sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ — „Czy będziemy ostatnim pokoleniem, które reprezentuje ciągłość życia na Ziemi?" — nigdy nie padła odpowiedź twierdząca"...

JĘDRZEJ MILLER

PUSTOSTANY

Ciągle funkcjonuje tradycyjny schemat myślowy — żeby rozwinąć produkcję czy usługi, trzeba inwestować w nowe obiekty. Za tym idą starania o nakłady, materiały budowlane, wykonawców. Do chwili uruchomienia upływa sporo czasu. A jednocześnie w kilkudziesięciu miejscowościach woj. płockiego stoją wolne obiekty, dla których Wydział Drobnej Wytwórczości i Usług Urzędu Wojewódzkiego poszukuje gospodarzy. Starania zmierzają w kierunku zastąpienia dotychczasowych właścicieli, dopuszczających do marnotrawstwa, nowymi ludźmi z inicjatywą. Trudno bowiem spokojnie przyjmować za normalną sytuację, gdy pełnosprawne budynki garaży, magazynów, brojlerni, chlewni, cielętników i innych nie służą zgodnie z przeznaczeniem i w ogóle niczemu, tylko straszą pustkami.

Chociaż pewien postęp w zagospodarowywaniu ich jest widoczny, to przecież jeszcze nie w pełni zadowalający. W pierwszym okresie, w 1982 r., kiedy przystąpiono do inwentaryzacji obiektów nieczynnych i niezagospodarowanych, było ich na terenie województwa łącznie 105. Pod względem powierzchni użytkowej ponad 100 tys. m kw. pustki.

Zbędne już w tej chwili wydają się dywagacje na temat ówczesnych potencjalnych możliwości produkcyjnych pustostanów. W każdym jednak przypadku była to potęga, bo ponad 10 ha powierzchni zabudowanych, uzbrojonych i pod dachem. Pisałem wówczas o rozrzutności, o potrzebie większej gospodarności, o szansach na tony mięsa, mleka itp.

Teraz stan jest znacznie lepszy, ale daleki jeszcze od wyobrażeń o racjonalnej gospodarce. Na liście pustostanów produkcyjnych figuruje

Niektóre z nich wpisano podczas pierwszej inwentaryzacji, inne ostatnio, jak na przykład młyn przy ul. Bielskiej w Płocku. Ten akurat po pożarze musi przejść generalny remont i ma uzasadnioną przerwę w pracy.

JESZCZE OKOŁO 40 OBIEKTÓW

Ale dla innych brak rozsądnego wytłumaczenia. Wystarczy wymienić Gulewo, Zaborów Nowy, Wiciejewo, Pęcławice, Skrzynki, Waliszew, Kołomie, Starzyno i Słubice. Kilkanaście wolno stojących obór, bukaciarni, chlewni i wiat ma miejsca dla paru tysięcy zwierząt hodowlanych.

Przy zbiorowym zarządzaniu trudno może dojść do jednego wniosku na co przeznaczyć wakującą, na przykład, bukaciarnię. Indywidualni gospodarze powinni jednak nie mieć tych kłopotów. A mają. W Lipnikach, Gugołach, Goszczynie, Rogozinie i Jadwigowie 7 budynków zbudowali i tylko patrzą na nie. Dziwna to przyjemność...

Na szczęście pomagają niekiedy siły zewnętrzne. W naszym przypadku ostatnio są to m. in. łódzkie przedsiębiorstwa i firmy tak zwane polonijne, harcerze i rzemieślnicy. W zbyt małym jeszcze zakresie, jak na możliwości.

Drogą dzierżawy, wykupu lub adaptacji do nowej roli przystosowane zostaną hale w Janowicach, magazyny i chlewnie w Starzynie, cielętniki w Skrzynkach. Jak z zapowiedzi wynika służyć zaczną do produkcji owocowo-warzywnej, materiałów budowlanych typu stolarka otworowa, pustaki, dachówki oraz dla potrzeb zakładów dziewiarskich.

Problem tkwi przede wszystkim w przywróceniu ich gospodarce, w wykorzystaniu zainwestowanego kapitału. To, co jednym się nie opłaca, dla innych stanowić może interes. Kwestia w znalezieniu ludzi z inicjatywą, którzy gotowe obiekty wolno stojące ożywią.

Program rozwoju drobnej wytwórczości i usług w woj. płockim na najbliższe lata przewiduje dla działalności produkcyjnej drobnej wytwórczości zastosowanie wielu preferencji. Wprowadzone są m. in. ulgi w podatku dochodowym, gdy część zysku przeznaczona będzie na cele rozwojowe. Kredyty kierowane będą głównie na usługi bytowe, produkcję materiałów budowlanych z lokalnych surowców i produkcję przetwórczą w branży spożywczej oraz na zagospodarowanie surowców wtórnych i odpadowych. Wiele uprawnień w zakresie sprzyjania inicjatywom produkcyjnym i usługowym uzyskały też rady narodowe.

Wiązanie tych wielostronnych uprawnień i działań z możliwościami pozwoli w przyszłości wykorzystać pustostany. Tak przynajmniej należy mniemać po konkretnych próbach włączenia szeregu obiektów nie wykorzystywanych dotychczas w gospodarczy rytm życia regionu.

ANDRZEJ ŻÓŁTOWSKI

ZADECYDUJE GOSPODARNOŚĆ

Odbyte w ub. tygodniu posiedzenie plenarne Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Płocku poświęcone zostało nieomal w całości zagadnieniom ekonomiczno-społecznym. Było więc naturalną konsekwencją postanowień X Zjazdu, a zwłaszcza III Plenum Komitetu Centralnego partii, konkretyzującego zadania gospodarcze.

Wejście w drugi etap reformy gospodarczej wymaga wielu pryncypialnych decyzji, zarówno w sferze ekonomii, jak też organizacji procesu produkcji i zarządzania. By proces ten się powiódł i przyniósł pożądane rezultaty należy mu stworzyć odpowiednią płaszczyznę społeczno-polityczną. Intencje władzy, cele i mechanizmy nadchodzącego etapu reformy muszą uzyskać pełną akceptację wszystkich ludzi pracy, całego społeczeństwa. Dziś bowiem gospodarka — podkreślił sekretarz Jerzy Galaszewski wygłaszający w imieniu Egzekutywy referat — stanowi obszar działań decydujących o tym, jak będzie się nam żyło w bliższej i dalszej przyszłości. Ona właśnie rozstrzygać będzie o tempie i skali przemian w poszczególnych przedsiębiorstwach.

Opublikowana poniżej uchwała, obszerna i analityczna, jest dokumentem kierunkowym, którego realizacja obowiązuje wszystkich uczestników życia gospodarczego, zwłaszcza zaś członków PZPR. Określa ona ramy i wytycza perspektywę, nie podaje jednak metody ani sposobu osiągnięcia zamierzonych celów. Pozostawia wszakże wielkie pole manewru. Reszta zależy od inwencji, pracowitości, dyscypliny, zaangażowania i mądrości nas wszystkich.

U C H W A Ł A

KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W PŁOCKU Z DNIA 25 MARCA 1987 R.

1 Komitet Wojewódzki PZPR w Płocku na plenarnym posiedzeniu w dniu 25 marca 1987 roku dokonał oceny wyników uzyskanych w 1986 roku w podstawowych działach gospodarki województwa. Komitet Wojewódzki stwierdza, że w minionym roku — pierwszym w realizacji zadań bieżącego planu pięcioletniego, w gospodarce województwa płockiego miały miejsce następujące charakterystyczne tendencje i zjawiska:

● W stopniu wyższym od założonego w CPR i wyższym od przeciętnie uzyskanego w kraju, wzrosła produkcja przemysłowa. Wzrost produkcji odnotowano w najbardziej liczących się gałęziach przemysłu i we wszystkich najważniejszych przedsiębiorstwach przemysłowych. Wobec zmniejszenia stanu zatrudnienia, cały przyrost produkcji w dziale przemysł osiągnięty został na drodze wzrostu wydajności pracy.

● Niezgodnie z wytycznymi CPR i zadaniami ujętymi w wojewódzkim planie rocznym zrealizowane zostały zadania w budownictwie. Obniżył się poziom wykonanej podstawowej produkcji budowlano-montażowej oraz wydajności pracy. Niekorzystne zmiany nastąpiły w strukturze zatrudnienia pracowników budowlanych. Przy wzroście ogólnej liczby pracowników obniżyło się zatrudnienie w grupie robotników bezpośredniej produkcji.

● Nie zostały wykonane rzeczowe efekty ujęte w planach budownictwa mieszkaniowego: uspołecznionego i jednorodzinnego. Równocześnie osiągnięto zbliżone do założonych w planie, rzeczowe efekty w budownictwie towarzyszącym.

● Zanotowany został dalszy postęp w rozwoju produkcji rolnej, co potwierdzają plony, zbiory oraz wyniki skupu produktów rolnych. Środki budżetowe skierowane na rozwój rolnictwa osiągnęły poziom zgodny z założeniami planu i umożliwiły prawidłową realizację zadań rzeczowych, zwłaszcza na odcinku melioracji gruntów. Rozpoczęto realizację uchwalonego przez wspólne Plenum KW PZPR i WK ZSL programu rozwoju bazy przetwórstwa rolno-spożywczego. Rozwój produkcji rolniczej odbywał się równocześnie w warunkach niepełnej dla producentów dostępności środków produkcji, a zwłaszcza: nawozów, środków ochrony roślin i węgla.

● Prawidłowo realizowały podstawowe zadania ekonomiczne: państwowe i spółdzielcze jednostki handlu rynkowego, które zabezpieczyły podaż towarów objętych reglamentacją. Korzystne zmiany nastąpiły w strukturze dostarczanego do sklepów mięsa i jego przetworów, rozszerzono ofertę asortymentową wielu innych produktów żywnościowych. Równocześnie za mało odczuwalna dla społeczeństwa była jeszcze poprawa zaopatrzenia rynku w artykuły produkowane przez przemysł, a służące głównie dla wyposażenia mieszkań. Za wolno postępował proces poprawy jakości towarów rynkowych. Spore jeszcze braki miały miejsce w ilości i rozmieszczeniu sieci placówek handlowych.

● W sferze produkcji materialnej — we wszystkich działach gospodarki osiągnięty poziom średnich płac był wyższy od założeń przewidzianych w CPR, zaś tempo ich wzrostu w wielu przypadkach wyprzedzało dynamikę wzrostu wydajności pracy.

● W 1986 r. nie osiągnięto liczącej się poprawy w gospodarowaniu czasem pracy. Charakterystyczne, że wśród zakładów tej samej branży wskaźniki utraconego czasu pracy zwłaszcza z tytułu chorób są bardzo zróżnicowane.

2 Odnotowując postęp jaki w ubiegłym roku dokonał się w wielu gałęziach gospodarki województwa, Komitet Wojewódzki PZPR stwierdza, że rok 1987 i lata następne powinny przynieść przede wszystkim przyśpieszenie zmian jakościowych, niosących za sobą wyższą efektywność gospodarowania — głównego warunku umożliwiającego osiągnięcie nakreślonych w uchwale X Zjazdu PZPR podstawowych celów rozwoju społecznego. Dlatego też wszystkie ogniwa wojewódzkiej organizacji powinny:

● Tworzyć na co dzień warunki promowania postaw innowacyjnych i przedsiębiorczości, zapewniać materialne i moralne uznanie tym wszystkim, którzy zdecydowanie przodują w pracy.

● Umacniać i rozwijać socjalistyczne stosunki społeczno-ekonomiczne, a równocześnie stać na straży rzeczywistych zasad socjalistycznego podziału i zróżnicowania wynagrodzeń stosownie do wyników pracy.

● Przestrzegać stosowania w praktyce tych zasad obecnego etapu reformy, które powinny zespalać samodzielność przedsiębiorstw z ich odpowiedzialnością i chronić porządek prawno-systemowy reformy.

● Kojarzyć zróżnicowane interesy grupowe, integrować ze z ogólnospołecznymi, zapobiegać napięciom społecznym, poszukiwać rozwiązań służących postępowi, umacniać pozycję i aktywność głównych partnerów społecznej i politycznej infrastruktury w przedsiębiorstwach i środowiskach.

3 Komitet Wojewódzki stwierdza, że konsekwentne wdrażanie II etapu reformy, a w tym zasady samofinansowania oraz przymusu ekonomicznego, wymaga:

● Zaktywizowania organów kierowniczych przedsiębiorstw i działających w nich organizacji społeczno-politycznych na rzecz umacniania w praktyce roli rachunku ekonomicznego oraz doprowadzenia zasad obecnego etapu reformy do załóg i stanowisk pracy. Zaktywizować należy edukację ekonomiczną w przedsiębiorstwach, a jej podstawą uczynić konkretną sytuację i mechanizmy ekonomiczne własnego zakładu. Zapewnić należy objęcie wyższymi formami edukacji wszystkich działaczy samorządu załóg i kadry dozoru średniego w przedsiębiorstwach.

● Inspirowania przez instancje i organizacje partyjne, bądź też oddziaływania z ich strony na proces przyspieszania zmian strukturalnych w przedsiębiorstwach. Obowiązkiem wszystkich przedsiębiorstw powinna stać się koncentracja potencjału kadrowego, zapiecza badawczo-konstrukcyjnego i zasobów finansowych na modernizacji aparatu wytwórczego niezbędnego do wytwarzania nowoczesnej produkcji, przy uwzględnianiu materiało- i energooszczędnych technologii oraz proeksportowości. W każdym przedsiębiorstwie należy rozważyć możliwość wprowadzenia takich zmian w strukturze asortymentowej produkcji i technologii wytwarzania, które pozwolą na zwiększenie oferty opłacalnego eksportu.

● Wsparcia przez komitety zakładowe i POP przeprowadzanego w bieżącym roku powszechnego przeglądu technologii i wyrobów. Powinien on przynieść krytyczną ocenę poziomu nowoczesności produkowanych wyrobów, stosowanych technologii, a także ocenę stanu zakładowego ruchu racjonalizatorskiego i wynalazczego. W konsekwencji przeglądu niektóre wyroby powinny być wycofane z produkcji z uwagi na przestarzałe i nieoszczędne konstrukcje bądź technologie. Pod stałą kontrolą KZ i POP powinna znajdować się realizacja zakładowych planów postępu technicznego.

● Podjęcia przez organa kierownicze przedsiębiorstw radykalnych kroków na rzecz poprawy jakości produkowanych wyrobów i świadczonych usług. KZ i POP zgodnie z uchwałą III Plenum Komitetu Centralnego dokonywać będą okresowych kontroli realizacji zakładowych programów poprawy jakości produkowanych towarów oraz inspirować niezbędne przedsięwzięcia techniczne i organizacyjne.

● Konsekwentnego realizowania przez wszystkie jednostki gospodarki uspołecznionej, szczególnie zaś przez przedsiębiorstwa, programów oszczędnościowych przy równoczesnym upowszechnianiu systemu zachęt materialnych dla załóg za udokumentowane oszczędności surowców, paliw i energii.

● Precyzyjnie określonych działań ze strony organów kierowniczych przedsiębiorstw na rzecz poprawy wykorzystania majątku produkcyjnego i usuwania zaniedbań remontowo-eksploatacyjnych.

● Dokonywania przez instancje i organizacje partyjne pogłębionych analiz i ocen wykorzystania czasu pracy oraz inspirowaniu w oparciu o nie przedsięwzięć dyscyplinujących. Równocześnie partyjne organizacje w zakładach powinny stać się promotorem wdrażania i upowszechniania nowego — brygadowego systemu organizacji pracy. Dźwignią organizacyjnego postępu w funkcjonowaniu przedsiębiorstw stać się powinny powszechne przeglądy struktur, dokonywane przy jednoczesnym zastosowaniu metody atestacji stanowsk.

● Konsekwentnego przestrzegania przez instancje i podstawowe organizacje partyjne ustalonych w polityce kadrowej kryteriów doboru i oceny ludzi na stanowiska kierownicze w przedsiębiorstwach. Należy doskonalić wewnątrzpartyjne mechanizmy wyłaniania, opiniowania i rekomendowania wyróżniających się jednostek.

● Podjęcia przez organizacje partyjne w zakładach, przy wsparciu ze strony kierownictw instancji podstawowych i instancji wojewódzkiej, zdecydowanej ofensywy przeciwko działaniom pozornym i biurokratycznym, postawom niemocy i bierności. Jednocześnie należy popularyzować i upowszechniać doświadczenia pozytywne, a ludziom wyróżniającym się zapewniać należną satysfakcję moralną i materialną.

4 W ramach seminarium poprzedzającego plenarne obrady KW PZPR członkowie wojewódzkiej instancji zapoznali się i przedyskutowali w zespołach projekt Wojewódzkiego Planu Społeczno-Gospodarczego na lata 1986-90. W skład uchwały posiedzenia plenarnego KW PZPR wchodzą opinie przewodniczących zespołów zaprezentowane podczas debaty plenarnej. W oparciu o przedłożone w trakcie obrad plenarnych informacje z przebiegu dyskusji, Komitet Wojewódzki przyjmuje do akceptującej wiadomości projekt WPSG i zobowiązuje radnych WRN — członków PZPR do jego poparcia podczas obrad Sesji WRN.

KOMITET WOJEWÓDZKI PZPR w Płocku

PRZYWILEJ ZGNIŁEGO POMIDORA

ROZMOWA Z AKTOREM — HENRYKIEM MACHALICĄ

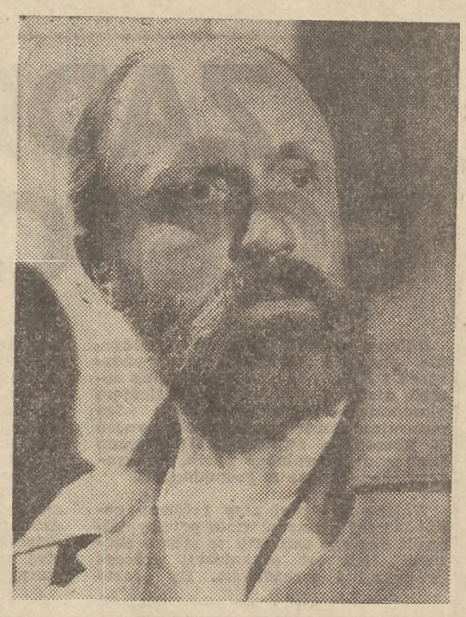

— Jeżeli nie poczuje się Pan urażony — chciałbym prosić dzisiaj Pana o rozmowę na temat publiczności. Wie Pan, te wszystkie wywiady na temat powinności artysty, blasków i cieni tego zawodu, posłannictwa sztuki, są siłą rzeczy trochę podobne do siebie. Pan jest na scenie dostatecznie długo, by wypowiedzieć się na temat ludzi po drugiej stronie rampy. Zgodzi się Pan na taką rozmowę?

— Proszę uprzejmie.

— Bieżąca dekada to jak dotychczas także lata masowej ucieczki widza z teatru. Ale nie tylko. Gwałtownie spada frekwencja w kinach, maleje czytelnictwo. Furorę robi ukuty naprędce przez krytyków termin „kryzys widowni". Co się stało z naszą widownią? Zhardziała? Może — przepraszam za słowo — schamiała?

— Publiczność się nie zmieniła. Jest taka sama, jak w entuzjastycznych latach odbudowy, jak w późniejszych latach względnego dobrobytu uwarunkowanego stabilizacją gospodarczą kraju. Taka sama, to znaczy na pewno nie gorsza, jeżeli nie lepsza. Przecież w tamtych latach, choć się o tym tabu głośno nie mówiło, nie tylko odbiorcy sztuki, ale także jej nosiciele byli w znacznie mniejszym stopniu przygotowani do obcowania z nią. Co by nie mówić, to wielka zdobycz czterdziestolecia, że mamy dziś tak światłe społeczeństwo. A kryzys w sztuce , to może być niedostatek papieru na książki, brak sprzętu filmowego na przyzwoitym poziomie. Brak mistrzów w rzemiośle szewskim, czy krawieckim odczuwamy także w teatrze, jednak w żadnym razie kryzysu widowni. Ona odchodzi od sztuki wtedy, gdy ta usiłuje się wykręcić sianem, wdzięczyć się zaczyna tandetnymi sposobami panienki lekkich obyczajów. Odchodzi po prostu wtedy, gdy usiłuje się wcisnąć jej antysztukę i na dodatek wmówić, że to rzecz godna uwagi. I ja, jeżeli wtedy dziwię się publiczności, to tylko z powodu jej i tak ogromnej tolerancji. Ja jestem starym człowiekiem, który uczył się tego fachu od największych mistrzów polskiej sceny, z wieloma z nich zetknął się jeszcze ponadto na scenie, czy planie filmowym. Od nich wiem, że najelegantsza nawet, najbardziej ekskluzywna publiczność okresu międzywojennego nie chodziła do teatru bez żelaznych atrybutów — zgniłego pomidora i nieświeżego jajka. I podobno używała tych akcesoriów nader często, przy każdej nadarzającej się sposobności. Wróćmy do tego obyczaju.

— Reżyserzy i aktorzy lubią zganiać winę za niską frekwencję na zły poziom rodzimej dramaturgii współczesnej. Co Pan na to?

— Rzeczywiście, z tą dramaturgią nie dzieje się chyba najlepiej. Mój macierzysty teatr — stołeczne „Ateneum" — rokrocznie ogłasza konkurs na sztukę współczesną i niewiele z tego wychodzi dobrego. Propozycje „Dialogu", miesięcznika programowo zorientowanego na dramaturgię współczesną, także nie mogę wprawić w zachwyt. A przecież istnieje ogromny głód takiego dramatu. Potrzeba sztuk omawiających blaski i cienie ostatniego czterdziestolecia naszego państwa. Mało tego — potrzeba sztuk prezentujących na ten temat rozmaite poglądy, lansujących przeciwstawne racje, a jednocześnie dystansujących się od wypaczających obraz emocji. Jak dotychczas, taki stan rzeczy pozostaje w sferze pobożnych życzeń.

— Zgadzam się z Panem, ale nie do końca. W końcu i dzisiaj powstają znakomite pozycje sceniczne. Chociażby obsypane wszelkimi możliwymi nagrodami takie sztuki, jak „Romanca" Chmielnika i „Wzorzec dowodów metafizycznych" Bradeckiego — obaj autorzy są zresztą najpierw aktorami, a dopiero w dalszej kolejności dramaturgami i reżyserami. „Polonez" Sity i „Sto rak do stu sztyletów" Żurka to sztuki sprzed kilku raptem sezonów. Są jeszcze penetrujące istotne wydarzenia naszej historii mądre moralitety Urbankowskiego, znakomite kawałki obyczajowe tkwią w pisarstwie scenicznym Iredyńskiego...

— Teraz z kolei ja się zgadzam, ale również nie do końca. Wspomniane przez pana sztuki zrobiły furorę na pozastołecznym rynku teatralnym. I to jest moim zdaniem prawidłowość. Do stolicy trafiać muszą sztuki już zupełnie sprawdzone, ograne najpierw z dużym powodzeniem w mniejszych ośrodkach. Inaczej, co by to było za stolica kulturalna, gdyby pozwalała sobie na tyleż radosne, co ryzykowne eksperymenty? Inna sprawa, że przez to repertuar scen warszawskich jest mocno eklektyczny, jest repertuarem sprawdzonych, ale i mocno przestarzałych form. A dramaty Urbankowskiego — sam pan podkreślił, że penetrujące odleglejsze zakamarki naszej historii. Wymienione przez pana sztuki Bradeckiego, Sity, Żurka — żadna z nich nie porusza historii Polski Ludowej. Sam więc pan, przynajmniej w części, udzielił sobie odpowiedzi.

— Jeździ Pan sporo po kraju, prezentując naszą wielką literaturę romantyczną. Publicyści pokroju Koźniewskiego i Passenta lansują tezę, że to dramaturgia, w ogóle literatura, nikomu dzisiaj niepotrzebna, ba — wręcz szkodliwa i przez samą publiczność wyraźnie nieakceptowana. Co mógłby im Pan odpowiedzieć?

— Niech pojeżdżą ze mną po średnich i małych ośrodkach, nie tylko takich jak Płock, ale często z jednym GOK-iem, w którym wali się dach, nieczynne jest ogrzewanie. Niech zobaczą sale pełne dorosłych, ale i zdemoralizowanej ponoć do cna naszej młodzieży. Niech przeżyją tę ciszę, towarzyszącą słowom Mickiewicza, Słowackiego, Norwida, Wyspiańskiego, także Broniewskiego, Gałczyńskiego. Niech zobaczą to wszystko i opiszą. To jedyna możliwa odpowiedź. I jeszcze jedno. Niech nigdy nie zabierają głosu w imieniu publiczności.

— Dziękuję bardzo w jej imieniu.

ROZMAWIAŁ DUET

KSIĄŻKA

TOM CZWARTY

ZAWSZE nieliczni Czytelnicy pamiętają trzy poprzednie prezentacje wielkiej — to właściwe słowo — serii wydawniczej Towarzystwa Naukowego Płockiego, obejmującej edycję materiałów źródłowych do dziejów Ziemi Płockiej. Na przymiotnik „wielki" zasługuje także, a może przede wszystkim trud badawczy ks. dr Michała Mariana Grzybowskiego, który źródła te przysposobił do druku, opatrując komentarzem i wnikliwymi przypisami. Zwłaszcza notki bibliograficzne będą niezwykle przydatne kolejnym generacjom historyków-regionalistów, których nigdy na Mazowszu nie brakowało.

*Ta prezentacja, dotycząca czwartego tomu serii materiałów — ZIEMIA CIECHANOWSKA *) jest mocno spóźniona, lecz nie do końca z winy niżej podpisanego. Na stronie tytułowej pracy widnieje wprawdzie rok wydania (1985), lecz faktycznie ukazała się na rynku księgarskim dopiero kilka miesięcy temu. Na jej zawartość, podobnie jak w tomach wcześniejszych, składają się archiwalia diecezjalne płockie z XVIII stulecia, obejmujące protokoły z wizytacji generalnej odbytej w latach 1775—1776. Prowadzono ją z polecenia jednego z najświatlejszych biskupów polskich tego czasu Michała Jerzego Poniatowskiego, brata króla Stanisława Augusta. Za podstawę, nieraz obszernych opisów posłużyły specjalnie przygotowane pytania wizytacyjne, które uprzednio wysłano do lustrowanych parafii.*

Rezultaty wizytacji były interesujące. Przyniosły ogromny materiał, pozwalający biskupowi płockiemu zorientować się w ogólnej kondycji rządzonej przezeń diecezji. Pytania obejmowały, oprócz spraw związanych bezpośrednio z majątkiem kościoła i duszpasterstwem, także zagadnienia gospodarcze, a nawet informacje „o różnych niezwykłych rzeczach na terenie kościoła i parafii". Zgodnie z zaleceniem biskupa artykuły — odpowiedzi na pytania sporządzane były w dwóch egzemplarzach, zaś dekret powizytacyjny podpisywał wizytator generalny. W przypadku dekanatów — ciechanowskiego i nowomiejskiego, które obejmuje tom czwarty, wizytatorem generalnym był ks. Marcin Krajewski, kanonik katedralny płocki.

Przypomnijmy, że poprzednie tomy serii poświęcone były dekanatom: bieżuńskiemu i sierpeckiemu (1981), bodzanowskiemu i wyszogrodzkiemu (1982) oraz mławskiemu i szereńskiemu (1983). Tak więc i ta pozycja, druga kolejna, dotyczy terenów, które nie wchodzą w skład dzisiejszego województwa płockiego. Bardzo interesująco zapowiada się tom piąty, zawierający materiały wizytacyjne dekanatów płockiego i gostynińskiego.

Wartość wydawanych źródeł tkwi przede wszystkim w ich przydatności do badań regionalnych, niekoniecznie historycznych. Zawarte tamże informacje mogą zainteresować demografów, socjologów, etnografów, historyków sztuki, wreszcie badaczy dziejów kultury i kultury materialnej. W wielu przypadkach, jak zaznacza autor wyboru, „wśród opisów wizytacyjnych znajdują się kopie zaginionych dziś dokumentów dotyczące różnych fundacji".

Nie zabrakło i w tym tomie źródeł ciekawych relacji świadczących o obyczajowości wsi mazowieckiej czasów stanisławskich. Wprawdzie plebani starali się ukryć lub pomniejszyć ich znaczenie, ale zdarzało się, że występek przekraczał dopuszczalną tolerancję obyczajową nawet tamtego okresu. Ks. Jakub Bieńkowski, 37-letni proboszcz z Grudusk w odpowiedzi na ankietę wizytacyjną napisał o jego mieszkańcach m. in. „najzuchwalej wykraczają w grzechach nieczystości i pijaństwa. W tej samej wsi Grudusku za posesji J. P. Rowickiego przez ludzi jego służących grzech cielesny porubstwa wielce się zgęścił, że z jedną dziewką trzech grzeszyło i spłodzili dziecko, oprócz tej jednej pięć dziewek obciążyli płodem, a z szóstą dziewką sypia widocznie — bezwstydnie pewny służący też poufale, jak mąż z żoną, tam często nocowywa, bijatyki, tańce wyprawia, strzelanina na znak pogardy dla kościoła i pasterza...". Ksiądz proboszcz nie oszczędza i innych, zwłaszcza katolików, służących Żydom „dla łakomstwa, trunku lub lekkiego zysku", przygania również weselnikom, którzy „przez swoje bałamustwa strojenia się do ślubu często się w dzień uroczysty świętny na mszę św. spóźniają, przyjeżdżając pod kościół strzelają, toż samo czynią po ślubie odjeżdżając...".

Zdecydowana większość źródeł dotyczy jednak innych zagadnień. Za szczególnie interesujące uznać należy informacje mówiące o stanie majątkowym poszczególnych parafii, w tym opisy świątyń i przedmiotów liturgicznych.

Cała seria obliczona została na 14 tomów. Przyjdzie więc czekać na jej zamknięcie kilkanaście lat. Szybciej tego uczynić się nie da, i to nie tylko z powodów techniczno-finansowych. Przygotowanie źródeł do druku w tej formie jak to czyni ks. dr Grzybowski wymaga benedyktyńskiej wprost pracy. Zatem czasu. Osobiście to właśnie przedsięwzięcie edytorskie TNP uważam za jedno z trafniejszych w dotychczasowej jego polityce wydawniczej.

Gwoli kronikarskiego obowiązku należy dodać, iż rzecz jest wydana dość starannie w czym główna zasługa płockich drukarzy. Szatę graficzną projektował Stanisław Makuliński, zaś redakcja techniczna należała do Włodzimierza Kowalewskiego. Przemyciło się nieco błędów korektorskich, raczej drobnych, do czego już przywykliśmy, chociaż dla niżej podpisanego zawsze podobne niedociągnięcia pozostaną drażniące.

JAN B. NYCEK

*) Ziemia Ciechanowska. Materiały do dziejów Ziemi Płockiej, zebrał i do druku przygotował Michał Marian Grzybowski. wyd. TNP, Płock 1985, s. 272, nakład 1000 egz., cena 500 zł.

PAMIĘTNIK ŻOŁNIERSKI JANA KOWALSKIEGO (9)

MIĘDZY KONIEM A PIACHEM

PAŹDZIERNIK 1940

12. Dzisiaj odbyła się zbiórka całego dyonu, podczas której dowódca mjr Bobiński wygłosił przemówienie. Przypomniał, że musimy być gotowi do walki w każdej chwili. Obserwowaliśmy też sporą kolumnę sanitarną wiozącą rannych z frontu do szpitala w Aleksandrii.

13. Niedziela. Msza polowa. Dziwnie brzmią polskie pieśni kościelne na piaskach Afryki. Jak zwykle w niedzielę wyobraźnia pracuje. Przypominają się obrazy z dawnego życia w kraju. Trzeba jednak te bardzo ludzkie odruchy tłumić.

14. Gazety francuskie i angielskie donoszą, że Niemcy zajęli już Rumunię i Bułgarię. Cała Europa w ich łapach. Ładna perspektywa...

15. Dowódca szwadronu rotmistrz Kałusowski wygłosił pogadankę na temat naszego położenia geograficznego. Wielu kolegów żołnierzy kiepsko orientowało się zarówno w przeszłości, jak i położeniu geograficznym kraju, w którym nam przyszło spędzać czas w oczekiwaniu na wojaczkę.

16. Od dzisiaj równocześnie z alarmem przeciwlotniczym w porcie podrywają i nas. Na głos syren zabieramy konie z koniowiązów i uciekamy między pagórki. Podczas nalotów kanonada piekielna. Mieszają się i nakładają na siebie wybuchy bomb i artylerii naszej obrony. Jak podaje poczta żołnierska spadło również kilka bomb na obozowisko polskiej brygady. Podobno są zabici i ranni. Oficjalnie tego się nie podaje. Pod koniec dnia spora liczba samolotów angielskich znajduje się w powietrzu, więc mamy chwilę spokoju.

17. Podczas bombardowań portu i miasta samoloty nieprzyjacielskie ponownie obrzuciły bombami obóz naszej brygady. Jedna spadła także na namioty, które my zajmowaliśmy. Całe szczęście obyło się bez strat. Mieliśmy natomiast niepowtarzalny widok. Maszyna wroga prowadzona była w światłach reflektorów. Tutaj czuć wojnę. Kilkakrotne alarmy w ciągu nocy, w czasie których zbieramy w pośpiechu konie i uciekamy między wzgórza. Po odwołaniu alarmu powrót, ale najczęściej na krótko. Zdarza się, że nim zdążymy przywiązać konie, znów ogłaszają kolejny alarm przeciwlotniczy. Niemal każda fala nalotów kończy się stratą maszyn i śmiercią ich załóg. Przeważnie rozbijają się o powierzchnię morza, bądź też eksplodują w powietrzu w wyniku trafnego ognia naszej obrony plot.

18. Żyjemy od alarmu do alarmu. Trochę jazdy konnej, po powrocie kopanie rowów strzeleckich.

19. Próbna defilada z orkiestrą. Chodzi o to, aby konie oswoić z hałasem, a w ogóle konie na wojnie to już chyba anachronizm. Ostatnie wiadomości: szwabskie radio mówi, że po nalocie w rejon Aleksandrii polska brygada rozbita w puch, zaś miasto pali się. Z tego tyle prawdy, że jeden sierżant zabity, jeden kapral ciężko ranny i trzej żołnierze z mniejszymi obrażeniami. Tymczasem ten nalot kosztował ich 4 bombowce wraz z załogami, które spadając rozpryskiwały się jak gliniane pudła.

21. Od wczorej nieustanne alarmy. Niebo zasnute chmurami, zaś bomby sypią na ślepo. Boją się obniżać lot ponieważ nie pozwala na to falanga balonów na uwięzi.

22. Dzisiejsza noc znów była urozmaicona. Żyjemy w rytmie: alarm, odwołanie alarmu. Trzecia dekada października, a słońce pali tu niemiłosiernie. W namiotach roje much, chociaż żywność skrzętnie chowamy.

23. Odstawiliśmy konną defiladę przed naszym dowódcą brygady gen. Kopańskim.

24. Całą noc trwała kanonada na morzu. Dzisiaj defilowaliśmy przed ministrem spraw zagranicznych Edenem. Przygrywała orkiestra. Anglicy filmowali. Eden pozdrowił nas „Good morning my boys". A w ogóle to beznadziejność, szarość, bezchmurne niebo i brak w zasięgu wzroku jakiejkolwiek roślinności.

5. Zmiana miejsca położenia. Przenieśliśmy się w pasmo pagórków. Pofałdowanie terenu ma ograniczyć ewentualne skutki bombardowania.

8. Od kilku dni ostre strzelanie z broni maszynowej. Zapoznajmy się z obsługą tych typów, którymi posługują się Anglicy.

10. Wyjazdy w głąb pustyni około 20 kilometrów. Po drodze mijamy parę osad arabskich, zagubionych na bezkresnym morzu piasków. Słowo oaza kojarzące się nam z czymś nieopisanie pięknym, oznacza tu parę palm daktylowych, nieco warzyw osłanianych mozolnie płotami z gałęzi palmowych, no i studni, z której wydobywa się wodę jak przed wiekami.

11. Święto. Kolejna rocznica odzyskania niepodległości. Po mszy odczytano rozkaz i awanse na stopnie starszego ułana. Awansowano paru nauczycieli szkół podstawowych i średnich, kilku inżynierów i dwóch adwokatów, którzy studiując w kraju skutecznie wymigali się od służby wojskowej i podchorążówki. Obecnie dzielą los „szwarcmasy". Bractwo to żyje między koniem a piachem. Po południu odbyła się defilada, na której piękne przemówienie wygłosił nowo mianowany starszy ułan Alfons Morawiec, syn górnika z Rybinika. w cywilu nauczyciel gimnazjalny. Obawiam się, że w wypowiedzi swojej był zbyt szczery. Nie wykluczam, że lewicowość, której dał wtedy upust będzie go drogo kosztowała.

13. Byliśmy w Aleksandii zobaczyć miasto, jego mieszkańców i sklepy. Jest duże, zamieszkałe przez różne nacje. Oprócz miejscowych, głównie przez Anglików, Francuzów, Włochów i Greków. Cudzoziemcy mają tu swoje całe dzielnice. To, co widziałem z dorożki pozwala mi stwierdzić, że wiedzie im się chyba nie najgorzej. Oczywiście nie obyło się bez bombardowania. Aleksandria drżała od wybuchów bomb i kanonady obrony. Na pewno są zabici i ranni.

14. Nasz oficjalny biuletyn podaje, że zginęło około 150 osób.

16. Rano zajęcia na strzelnicy w Riskon. Po południu pogadankę wygłasza generał Kopański zapewniając o potrzebie taktownego zwracania się oficerów do żołnierzy. Prosi też, aby z wszelkimi bolączkami trafiać do niego, a nie od razu skarżyć się Anglikom. Po odjeździe generała występy artystyczne, bardzo udane pod względem tematycznym i wykonawstwa. Organizatorem był chorąży Pollak. Humor polityczny, dowcipy, pieśni, wszystko na aktualne tematy. Całość poprawiła wojsku nastroje.

17. Kolejny patrol konny tym razem w kierunku Marse Metruh, około 22 kilometrów. Przeszukujemy teren za desantem z morza. Gdy podjeżdżamy do namiotów Beduinów kobiety uciekają w pustynię, mężczyźni zasłaniają wejście własną postacią. Nie ma obawy by stała im się krzywda. Po prostu odruch samoobronny.

21. Wzmożenie nalotów lotnictwa włosko-niemieckiego. Dotyczy to zarówno ich częstotliwości, jak też ilości maszyn. Samoloty nieprzyjaciela atakują także nasze obozowisko. Całe szczęście, że nasza obrona przeciwlotnicza jest sprawna i na posterunku. Nieprzyjaciel nie ma czasu dobrze złożyć się do ataku. Póki co szczęście nam sprzyja. (cdn)

23. Wylądowały francuskie samoloty z Syrii. Na lotnisku w Aleksandrii była nielicha sensacja, bowiem piloci wyrwali się spod dowództwa generała Weyganda. Wiadomości prasowe i radiowe mówią o wzmagających się działaniach wojennych w Grecji z Włochami. W obozie nasi dowódcy szaleją. Sypią się kary aresztu i degradacji. Stosunki między przełożonymi a podwładnymi, niestety, nie najlepsze. Mówi się, że całą tę sytuację opisali dwaj Ślązacy, podobnie jak my, ochotnicy i przesłali do naszych angielskich patronów. Czekamy na ciąg dalszy.

LISTOPAD

1. W Polsce Dzień Zmarłych Wielkie święto. Mnie i moim kolegom przychodzi je obchodzić po raz drugi na obczyźnie.

3. Wojskowa poczta pantoflowa mówi o dochodzeniach dyscyplinarnych w dowództwie brygady przeciwko naszym oficerom, którzy zaczęli poczynać sobie jak na własnych folwarkach.

Wybór i opracowanie
JAN B. NYCEK

TEMIDA BEZ OPASKI

HISTORIA O DWÓCH DROGACH

WYSOKI Sąd jest młody i przystojny, w dodatku rodzaju żeńskiego i chce wiedzieć, dlaczego pozwani rolnicy z Gocka mają jakiegoś nieformalnego pełnomocnika. — Myśmy tego pełnomocnika ustanowili — stwierdza Stefan Balicki w imieniu pozostałych pozwanych. — A kim pan jest dla pozwanych? — znów pyta Wysoki Sąd i zaczyna objawiać zniecierpliwienie. Następuje pewne zamieszanie, z którego wynika, że pan Tarka nie może być przedstawicielem, ponieważ nie jest najbliższą rodziną. Wynika również, że cofnięto pełnomocnictwo dotychczasowemu obrońcy, mecenasowi P. Sprawa zapowiada się od razu ciekawie.

Powodem jest obywatel Malicki, siedzi wraz z żoną i mecenasem L. po prawej stronie Sądu, jak to zwykle bywa. Prócz tego do sprawy powołani są dwaj świadkowie ze strony powoda. Sąd dopuszcza dowód z ich przesłuchania. Pan Malicki to stary nasz znajomy, pisaliśmy już o nim i jego sprawach z sąsiadami.

Właśnie mamy jedną z rozpraw dotyczącą... Zaraz, dajmy mówić świadkowi.

— Z tego co wiem, to chodzi o drogę do Malickich. Jeszcze będąc dzieckiem, w wieku 10 lat jeździłem tą drogą.

— Kto tę drogę robił, kto ją utwardzał? — pyta Sąd a świadek odpowiada, że nie wie, gdyż mieszka tam, gdzie kiedyś mieszkał jego wujek, czyli ojciec powoda. Natomiast pamięta, że gdy prosił wujka na chrzciny swego dziecka w 1966 roku, to właśnie jeździł tamtą drogą. Doskonałą ma pamięć, gdyż odtwarza z niej rozmowę sprzed dwudziestu przeszło lat: — Jechałem motorem. Zajechałem — wujek pyta: — Przyjechałeś? Bo mostek jest zepsuty. — Przeprowadziłem motor. Wujek wtedy wziął kilka desek i poszedł mostek naprawiać.

Pan Tarka podpowiada coś swym „podopiecznym". — Proszę pana, pan może tutaj siedzieć, ale nie może tu rozmawiać — podniesionym głosem poucza Sąd.

Potem świadek opowiada jeszcze, że o innych przypadkach nie wie, ale wujek budował dom i gruz, jak sam stwierdził, wywoził na sporną drogę, aby ją u'wardzić. Trudno mu było z gnojem jeździć.

Pozwani kręcą się niespokojnie. — Czy ma pan pytanie do świadka? — pyta Sąd. — Ja tego świadka na oczy nie widziałem! — wyrzuca z siebie Balicki — a na to Sąd: — Ale czy pan rozumie, co to jest pytanie?

Najwidoczniej z tego wszystkiego pozwani nie umieją sklecić porządnego pytania, Balicki jedynie decyduje się na przekazanie Sądowi mapy geodezyjnej wsi, którą Sąd załącza do akt. Kolej na drugiego świadka.

— Wiem, że tu chodzi o drogę. To jest ta, którą Maliccy zawsze jeździli. Obecnie mieszkam gdzie indziej i tak już jest od 9 lat, ale kiedyś z rodzicami mieszkaliśmy, jakie trzy kilometry od Malickich.

Następuje jeszcze fragment o mostku, który był zrobiony z różnych bali, okrąglaków i desek. Świadek wie ponadto, że Malicki go naprawiał, kiedy zaszła taka potrzeba, a raz widział, jak powód ładował na przyczepę piach i mówił, że będzie go sypał na drogę dojazdową.

— A czy świadek widział, jak go sypał? — wyrywa się jeden z pozwanych. — Przecież już pan słyszał, że tylko powód to świadkowi opowiadał — pohukuje Sąd i rozprawę odracza.

Na korytarzu pozwani na wyrywki twierdzą, że mają przegrane. Wniosek taki opierają na tym, że Sąd na świadków powoda nie krzyczał, a na nich — i owszem.

— Co was skłoniło do rezygnacji z adwokata?

— Bo nasz adwokat to prawie nic nie gada. Tamten, Malickiego znaczy — to ho, ho. I już jedną sprawę przegraliśmy, o tę drogę. Nawet odwołania nie wniósł.

Sprawa tak w ogóle jest o drogę konieczną. Podobno Malicki nie może nijak dostać się do swoich zabudowań, jak tylko przez pola trzech sąsiadów. Na miejscu był już Sąd, robił wizję lokalną.

No i pozwani rolnicy przegrali. Inna droga, którą jednak Malicki może przedostać się ze swego gospodarstwa w szeroki świat przechodzi podobno przez grunty aż czterech rolników i jest rzekomo także drogą prywatną. Ponadto powód udowadnia, że on po drodze Nikolaka i Balickiego i jeszcze jednego rolnika przejeżdżał i ma zamiar dalej przejeżdżać, bo droga konieczna stanowi służebność, którą on w dodatku zasiedział.

— Ale jak się to ukaże w telewizji, to widzi cała Polska, a w „Tygodniku" to przeczyta tylko trochę ludzi i dalej nic się nie dzieje.

Na pierwszą z rozpraw spóźniam się. Na drugą jednak docieram. Okazuje się, że ta pierwsza o zasiedzenie została odroczona i nic wielkiego się nie działo, natomiast ta druga, czyli o zwrot kosztów za poniesione straty oraz zasądzenie na rzecz powoda — Malickiego dalszych sum za usuwanie bramy, rozgradzanie itp. likwidowanie przeszkód na spornej drodze jeszcze przed nami.

Tym razem Wysoki Sąd jest również dość młody i przystojny, ale jednak rodzaju męskiego. Poprzednio — to było zastępstwo.

Mecenas strony wierzyciela, czyli powoda, czyli Malickiego, adw. L. popiera swój wniosek, żąda zapłaty za wszystko, co we wniosku określił oraz rozszerza zakres żądań. Wnosi więc, aby wierzyciel (Malicki) na koszt dłużnika, czyli Nikolaka (to przez jego podwórze wiedzie owa droga „konieczna") mógł usunąć śmieci i wszelkiego rodzaju zagrodzenia, zrekonstruować mostek, który zniknął i wogóle mógł swobodnie poruszać się po wspomnianej drodze, po której dłużnik uniemożliwił to poruszenie się. Ponadto Nikolak ma zapłacić 12 tys. zł wierzycielowi, gdyż ten będzie musiał dać odszkodowanie w sumie 8 tys. złotych owym czterem rolnikom, po gruntach których jeździ obecnie. **Przemowa i lista żądań, nieprecyzyjnie sformułowana ciągnie się o wiele dłużej.** Sąd wkłada sporo wysiłku, aby podyktować do protokółu ostateczną ich wersję.

Replika obrońcy strony pozwanej, już znowu mecenasa P. brzmi stosunkowo jasno, jest precyzyjna i dość krótka. Podkreśla więc, że nikt nie jest w stanie powiedzieć, co się stało z mostkiem, a zatem — dlaczego Nikolak ma płacić za coś, czego nie zniszczył, a po wtóre — jak można płacić za jeżdżenie po gruntach innych rolników, skoro droga ta figuruje w mapie geodezyjnej, jest wykreślona tak, jak wykreśla się drogi publiczne. W związku z tym pozwani wydobędą z gminy odpowiednie zaświadczenie i przedłożą sądowi na następnej rozprawie.

W sprawie mostku i jego zniknięcia wyjaśnia jeszcze pozwany Nikolak.

— Ja tego mostku nie ruszałem. Gdy zobaczyłem, że ktoś go zlikwidował — to zaraz na drugi dzień dałem znać na milicję. Tymczasem Malicki twierdzi, że to było dwa dni później.

Sąd odracza rozprawę, a właściwie rozprawy w dwóch sprawach o drogę do dnia 24 marca, do godziny 11.00.

Na korytarzu pozwani Nikolak i Balicki oraz ich rodziny i sąsiedzi nie kryją wzburzenia. — Niedługo to jego adwokat nam każe, żebyśmy przed jego przejazdem kładli dywan, a przynajmniej zamiatali. — Sam mógł ten mostek rozebrać, słaby on był, traktorem i tak by nie przejechał, a teraz chce od nas pieniędzy! — Przyniesiemy to zaświadczenie z gminy. Droga jest publiczna!

Jak się wydaje w zagadnieniu tym leży istota sprawy. Jeśli bowiem Malicki, mając przebiegającą pod bokiem drogę publiczną, domaga się uznania za drogę konieczną przebiegającą przez pola rolników, którzy nie chcą mu tego przejazdu dać — to robi to w tym celu, aby poniżyć emeryta, starego rolnika Nikolaka, udowodnić mu, że będzie przejeżdżał przez jego podwórze i urągał mu tym samym. Takie jest zdanie kilku osób, które o to pytałem.

Osoby te miały tyle wspólnego z prawem, że ukończyły taki wydział.

Z wymiarem sprawiedliwości miał do czynienia Zdzisław K., którego spytałem o rolę adwokata w tej sprawie. — Jeśli Sąd jest młody, a mecenas występujący w sprawie doświadczony i z rozgłosem, to Sąd łatwo się sugeruje postawą takiego adwokata. Wychodzi z założenia, że taki sławny mecenas chyba nie będzie sobie psuł reputacji występując w złej sprawie. Nie byłoby potrzebne u nas, aby w niektórych ważnych sprawach stawali najsławniejsi obrońcy polscy, ściągani z całego kraju...

BOGDAN IWAŃSKI

NIEUSTĘPLIWI

BYWA tak, że niejednokrotnie ktoś nie potrafi zrezygnować z udowadniania swych racji. Brakuje mu wyrozumiałości i liberalizmu. Natomiast za wszelką cenę chce doprowadzić do załatwienia sprawy, jedynie po swojej myśli. Trwając w uporze nie tylko sam się angażuje, ale zmusza innych do podejmowania różnych działań, nie zawsze potrzebnych, lecz koniecznych, do których został zmuszony.

Pod koniec ubiegłego roku zatrzymano młodego człowieka, był podejrzany o dokonanie szeregu kradzieży różnych części do maszyn i urządzeń rolniczych. Organy ścigania szybko zebrały odpowiednie dowody, pozwalające na zastosowanie wobec niego środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania.

Rolnicy, nie tylko z tej wsi, w której mieszkał, ale także z okolicznych wiosek, złożyli zeznania, podając, że od pewnego czasu ginęły im części od pozostawionych na podwórzach lub w garażach maszyn. Wieść gminna niosła, jakoby sprawcą kradzieży był Paweł K., syn byłego sołtysa.

Niestety, ludziska nie potrafili chłopakowi udowodnić przestępstw, chociaż coraz bardziej byli przekonani o jego winie. Zawsze jakoś umiał się wykręcić, albo po prostu zaprzeczyć wszystkiemu, co o nim mówiono. Tymczasem rolnicy, którym ginęły części, mieli ogromne kłopoty z ich zdobywaniem, bo w sklepach i magazynach brakowało, zwłaszcza wtedy, gdy zaczynał się nawał prac polowych.

To prawda, że byli bezradni. Nie mogli nic poradzić na kradzieże. W końcu jednak stwierdzili, że dalej tak nie może być. Dłużej nie będą przymykali oczu na złodziejstwa. Zaczęli więc składać doniesienia do organów ścigania. Sprawy były wyjaśniane, lecz domniemany sprawca chodził sobie wiejską drogą i cieszył się dobrym samopoczuciem.

Wreszcie potknął się i dalsze wypadki potoczyły się bardzo szybko. Niespodziewanie dokonano przeszukania w zagrodzie ojca i w domu, w którym syn mieszkał z żoną i dzieckiem. Znaleziono wiele części do maszyn. Nawet spod podłogi w kuchni wyciągnięto wiertarkę. Po tej akcji Paweł K. został zatrzymany i aresztowany.

Mieszkańcy wsi, przynajmniej niektórzy, mieli satysfakcję. Chodzili z dumnie podniesionymi głowami i triumfowali. W ich poczuciu sprawiedliwości stało się zadość. Ale po jakimś czasie młody człowiek znowu zjawił się w domu. To był dla nich niespodziewany cios. Od razu przestali wierzyć w swe umiejętności. A do tego usłyszeli, że Paweł K. pozostanie bez winy i kary, bo ma odpowiednie poparcie. Przysłowiowy włos mu z głowy nie spadnie, ponieważ rodzinne powiązania są tak mocne, że nikt nie wyrządzi krzywdy młodemu człowiekowi.

Na te przechwałki rolnicy zareagowali dość stanowczo, ich upór przybrał na sile. Dawaj więc pisać odpowiednie pisma do wysokich urzędów, do instytucji i organów. Aby nadać im wagi podpisywali się pod nimi gospodarze i sołtysi z dwóch wsi, które dotknęła plaga kradzieży.

Jedna ze skarg trafiła do Prokuratury Generalnej: „Zwracamy się z uprzejmą prośbą o interwencję w sprawie, która oburza ogół mieszkańców, a nie znajduje właściwego załatwienia. Na terenie naszej wsi i pobliskich zdarzały się kradzieże części do maszyn. W końcu sprawcą okazał się Paweł K., mieszkający wspólnie z ojcem i prowadzący razem z nim gospodarstwo. U niego znaleziono wiele części, które nam zginęły. Natomiast Paweł K. nie został ukarany. To pozwala stwierdzić, że brakuje należytego działania ze strony prokuratury, prowadzącej śledztwo."

Zgodnie z wymogami i obowiązkami skargę trzeba było wyjaśnić. W tym celu zobligowano Prokuraturę Wojewódzką do podjęcia odpowiednich czynności. Należało sprawdzić przede wszystkim, czy nie uchybiono czemuś wyraźnie. To jednak nie posuwało akcji na przód. Wprost przeciwnie, opóźniało działanie organów ścigania, ponieważ akta zostały przesłane do Prokuratury Wojewódzkiej i poddane dokładnej analizie.

Nie wiedząc o tym rolnicy zaczęli się niepokoić. Znowu więc posypały się interwencje z ich strony. Sami nawet przyjeżdżali do prokuratury i domagali się ukarania podejrzanego. Co do tego, że Paweł K. jest złodziejem nie mieli wątpliwości. Dziwili się zatem dlaczego tak długo trwa całe dochodzenie.

Myśleli, że ktoś, coś, komuś chce pomóc. A tymczasem trwały czynności procesowe. Trzeba było przesłuchać świadków, pokazać im znalezione części, zapisać w protokołach, że poznają swoje, a na dodatek odpowiadać na skargi. Poza tym podejrzany Paweł K. nie przyznawał się do popełnienia przestępstw. Odrzucał stawiane mu zarzuty, więc należało skoncentrować się na skrupulatnym zbieraniu dowodów, by sporządzić akt oskarżenia, który następnie miałby być skierowany do sądu.

Mimo wyjaśnień i zapewnień ze strony prokuratury, rolnicy nie byli przekonani o słuszności urzędowego postępowania. Pozostawali nieufni i podejrzliwi. Ciągle rzucali się do ataku. Sprawa sprawą, ale sprawiedliwość musi być po naszej stronie. Były sołtys nie będzie nam się w twarz śmiał i koniec. Nie szczędzili wysiłków, by nadal dochodzić swych racji.

Ostatnio napisali: „Istnieje podejrzenie, że Paweł K. mógł zakopać skradzione części na polu, gdyż wcześniej tak robił. W związku z tym żądamy przeszukania pól po rozmarznięciu ziemi..."

Z tego płynie wniosek, że oprócz organów ścigania, dochodzenie prowadzą również mieszkańcy wsi. Wierzą jedynie we własną sprawiedliwość i ciągle domagają się, by wreszcie stało się tak, jak sobie życzą. Tylko skąd bierze się ta ich nieustępliwość? Czemu nie pozwalają na spokojne prowadzenie sprawy? Dlaczego są nieufni i sypią interwencjami?

Wydawać się może, że mają pretensje nie tylko do Pawła K., lecz także do jego najbliższych, zwłaszcza ojca, byłego sołtysa. Długo chyba jeszcze będą szukać sprawiedliwości...

ZBIGNIEW BURACZYŃSKI

AFERA

MIAŁA to być sprawa, która powinna była zbulwersować opinię publiczną. Wieść głosiła, że w Kutnie wykryto poważną aferę gospodarczą. Z pierwszych informacji niewiele wynikało, za to komentarze rozrastały się do znacznych rozmiarów. Domyślając się tego lub owego puszczano, jak to zwykle bywa, wodze fantazji. Tak już bywa, że najmniej zorientowani wiedzą o wiele więcej, a w dodatku lubią sensacje.

Tymczasem sprawa dotyczy Punktu Przyjmowania Garderoby nr 2 w Kutnie. Należy on do Wytwórczo-Usługowej Spółdzielni Pracy w Łęczycy. Spółdzielnia ta zajmuje się między innymi praniem bielizny i ubrań, no i ma swoje placówki, w których przyjmuje garderobę. Potem jest ona zabierana do zakładu, gdzie bywa prana i czyszczona. W końcu, po uiszczeniu odpowiedniej opłaty, oddawana klientom.

W takim punkcie pracowała pewna pani, pełniąca funkcje kierownika, zwykłego pracownika i kasjerki. Była to jednoosobowa obsługa za stosunkowo niewielkie wynagrodzenie. Nie wiadomo kiedy i dlaczego Wiesława Ł. postanowiła dorobić sobie trochę „na lewo"? Trudno również określić, jak długo trwało poszukiwanie odpowiedniego sposobu? Można się jedynie domyślać, czemu wyciągnęła rękę po nienależne jej pieniądze?

Z szacunkowych obliczeń wynika, że przeciętnie jedna usługa kosztowała klienta około 300 złotych. Po jej wykonaniu Wiesława Ł. pobierała opłatę i wkładała do szuflady. Przed zamknięciem punktu sporządzała raport kasowy, do którego wpisywała poszczególne kwoty, wypełniała przekaz bankowy i wpłacała pieniądze.

Przez jakiś czas wszystko niby się zgadzało, przynajmniej spółdzielnia nie odkryła żadnych nieprawidłowości. Jakież było zaskoczenie, gdy wpadła kontrola i zaczęła przeglądać dokumenty. Okazało się, że z Punktu Przyjmowania Garderoby nr 2 w Kutnie wysyłano więcej bielizny i ubrań do prania, a przekazywano mniej pieniędzy. Wyglądało to w ten sposób, że w specyfikacji Wiesława Ł. odnotowywała każdą garderobę, jaką przyjmowała, lecz po pobraniu pieniędzy nie była ona uwzględniana w raporcie dziennego utargu. Zatem wysyłała mniej pieniędzy spółdzielni w Łęczycy, niż powinna.

Kierownik i ekspedientka w jednej osobie przyznała się już do prowadzenia procederu, składając oświadczenie. Natomiast po dokładnym wyliczeniu przez kontrolującego okazało się, że zostawiła sobie w sumie około 423 tys. złotych. Niebagatelną kwotę uzbierała, chociaż od początku ryzyko było duże. Wystarczyło bowiem porównać specyfikację przyjmowanej odzieży z raportami kasowymi oraz przeliczyć pieniądze, jakie wpływały na konto spółdzielni. Ale nikt tego wcześniej nie zrobił, dlatego też Wiesława Ł. mogła poczuć się nieco pewniej i dalej korzystać z naiwnego sposobu zdobywania finansów na uciechy, może nie tylko swoje...

W każdym razie ustalono, że szeroką działalność prowadziła od 1 stycznia 1985 r. do 2 lipca 1986 r. Akurat w tym okresie najczęściej wyciągała z kasy pieniądze, które należały do spółdzielni. Oszukiwała, bo było to możliwe. Nikt bowiem nie zainteresował się przeprowadzeniem szczegółowych rozliczeń. To również o czymś świadczy. Na podkreślenie zasługuje fakt, że Wiesława Ł. nie zarabiała na klientach lecz swoim pracodawcy, który był łatwowierny i mało przezorny.

Naiwna kobieta stanęła teraz w roli podejrzanej. Przedstawiono jej zarzuty, popełnienia przestępstw, za które przyjdzie odpowiedzieć. I to miałaby być afera... Po prostu jeszcze raz naiwność okazała się zgubna, a chęć posiadania pieniędzy stępiła instynkt samozachowawczy i pokonała obawy przed odpowiedzialnością karną. Znowu ryzyko było zbyt duże i nieopłacalne.

ZBIGNIEW BURACZYŃSKI

LUBIMY KONKRETY

— Panie prezesie, jest przedwiośnie, dobra pora na ocenę dokonań i prognozy dla naszej wsi na najbliższą przyszłość.

— To prawda. Jesteśmy również na półmetku kampanii sprawozdawczo-wyborczej przed X Kongresem ZSL. Zostało jeszcze kilkanaście miesięcy do tego wydarzenia. Tymczasem 15 stycznia dokonaliśmy oceny — mówię o całym Stronnictwie i XIII Plenum Naczelnego Komitetu — dorobku i realizacji uchwał IX Kongresu. Z satysfakcją mogę powiedzieć, że dorobek ten jest znaczący, niezaprzeczalny. Także w naszym województwie można wymienić kilka dziedzin, w których staje się widoczna praca ludowców, nazwijmy to ruchem pozytywnego działania. Coś zaczyna się dziać w zaniedbanych niekiedy dziedzinach, myślę o przetwórstwie, czy przechowalnictwie. Ale i produkcja rolnicza także wzrosła, zarówno roślinna, jak i zwierzęca. Są to wielkości wymierne. Przy okazji dodajmy, że nie w całości zależne od pogody, czy innych czynników obiektywnych. Produkcja zależy wszak również od polityki. Dokonaliśmy więc naprawdę wielkiego wysiłku. Oczywiście, nie oznacza to, że już zrobiono wszystko i w dodatku dobrze.

— Potrzeby są ogromnie i to w bardzo wielu dziedzinach. Wydaje się, że ich zaspokojenie winno nastąpić na drodze współdziałania wszystkich sił społecznych. Czy mam rację?

— Oczywiście! Na razie cały wysiłek Stronnictwa, naszych członków i instancji jest skierowany na rozwiązanie konkretnych problemów. W ogóle my, ludowcy, lubimy konkrety. Uważamy, że takie postawienie sprawy jest zgodne z oczekiwaniami całego społeczeństwa. Opracowane są wszak ramy współdziałania. Mądrością ludowców jest wypełnienie ich treścią.

— Padły słowa o przetwórstwie. Może przyjrzyjmy się bliżej temu problemowi. Co można zrobić na szczeblu gminy, czy województwa, a co wymaga zaangażowania władz i czynników centralnych?

— Proszę bardzo. Zacznijmy od mleka. Zagadnienie to już od paru lat uznaliśmy za najważniejsze. Jest ono rozwiązywane poprzez wprowadzenie odpowiedniej polityki rolnej. Najważniejsze punkty tej polityki ustaliliśmy wspólnie na pamiętnym XI wspólnym plenum KC PZPR i NK ZSL. Potem, IX Kongres i X Zjazd potwierdziły słuszność koncepcji i stąd centralnie podjęty wysiłek w celu poprawy sytuacji w przetwórstwie mleka. W naszym województwie zaowocuje to wybudowaniem i uruchomieniem mleczarni na Radziwiu. Już za niecałe 3 lata, w 1990 roku mleczarnia ta będzie w stanie przerobić 100 milionów litrów mleka i dać 2330 ton masła. Budowa ta weszła do NPSG, znalazła się w zamówieniach rządowych i tempo robót jest takie, że terminy są zupełnie realne. To jednak nie wszystko. Mówi się o rozbudowie, ale w rzeczywistości jest to raczej budowa mleczarni w Krośniewicach, która w 1990 roku będzie produkowała humanę, środek odżywczy dla niemowląt, który obecnie sprowadzamy z zagranicy.

— Korci mnie, żeby od razu zapytać, co z ochroną środowiska? Mleczarnie nie miały dobrej opinii do tej pory.

— Można z wielkim zadowoleniem stwierdzić, że dużo się zmieniło już teraz na lepsze. Wszędzie we wszystkich mleczarniach wykorzystuje się odpady produkcyjne do hodowli. Mówię o serwatce i maślance. Skutek jest widoczny. W rzeczkach np. pojawiły się ryby, mam na myśli tę przepływającą koło Sannik, gdzie wcześniej było to niemożliwe.

— Ale rolnicy i tak twierdzą, że mleko im się nie opłaca. Czy to prawda?

— Uważam, że opłacalność tej produkcji, jak każdej w rolnictwie — jest, jednakże chodzi tu o dużą, w porównaniu z innymi gałęziami produkcji, pracochłonność. Staramy się o jej zmniejszenie. Zwiększa się dostawy na rynek dojarek elektrycznych i chłodziarek. Jeśli będzie trzeba — sięgnie się także do dźwigni cenowej.

Rozmowa z KAZIMIERZEM WYRĘBKOWSKIM, prezesem Wojewódzkiego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w Płocku.

— Wspomniał Pan o przechowalnictwie. Elewator w Proboszczewicach wszedł do zamówień rządowych?

— Budowa ta weszła do zamówień, elewator na 50 tys. ton ziarna zostanie zbudowany. Nie tylko ten zresztą, ale i mniejsze silosy wieżowe w Gąbinie, Gostyninie. Problem większej ilości elewatorów przyczyni się do rozładowania kolejek podczas żniw. Temu celowi służą również inicjatywy lokalne, chodzi o zmechanizowanie rozładunku, budowę zsypów i transporterów mechanicznych na punktach skupu w gminach. Wspomnieć trzeba także o dotychczasowych działaniach oszczędzających czas rolnika, czyli o wykorzystywaniu nieproduktywnie stojących kurników i innych pomieszczeń zastępczych. Nie jest jeszcze dobrze w skupie, zbyt długie są kolejki i rolnicy miewają pretensje. Ale dla kontrastu powiedzmy, że w takim województwie zamojskim zdarzały się kolejki, w których rolnicy stali dwie, nawet trzy doby. U nas tak nie było i nie będzie. Skrócimy poważnie te kolejki, które były, skróci się przy tym cała kampania, zmaleją straty z tego powodu.

— Nie mówiliśmy jeszcze o przetwórstwie owocowo-warzywnym, a tu chyba najwięcej jest do zrobienia. Masę tego towaru musimy wywozić poza województwo. Co nas czeka na tej ciernistej ścieżce?

— Rzeczywiście, tu jest najtrudniej. Pewne oznaki poprawy jednak można dostrzec. Rolnicy specjalizują się w uprawach pewnych rodzajów owoców, czy warzyw. Łatwiej jest organizować skup i wysyłkę towarów jednorodnych. W okolicach Łęczycy i Kutna mamy przede wszystkim warzywa, w tym najwięcej cebuli. W innych rejonach będą to owoce, np. w okolicy Czerwińska — truskawki i maliny. Zbyt mało mamy jednak przetwórni. Albo sprawa ziemniaków. W rejonie Sierpca rolnicy nauczyli się uprawiać kartofle, osiągają wysokie plony i mogą czerpać z tego dochody, ale myśląc w kategoriach województwa — są straty w transporcie, trzeba wywozić towar do Piły. W Zawidzu wybuduje się przetwórnię ziemniaków. Można będzie w niej przerobić 20 tys. ton tego surowca rocznie. Trudniej chyba będzie uporządkować gospodarkę owocami, chociaż i tu zapadła już decyzja o rozbudowie przetwórni w Ciechomicach. Leży ona wszak w okolicach „zagłębia” truskawkowego dobrzykowsko-iłowskiego.

— Mówiło się kiedyś o szeroko zakrojonych planach, o wspólnych inicjatywach i działaniach. Jakoś tego nie widać. Nadal „każdy sobie rzepkę skrobie”.

— W przetwórstwie jest opracowany wspólny program działania, czy raczej rozwoju dla całego województwa. Szczegółowe opracowanie dokonane przez wojewodę wyznacza konkretne terminy poszczególnych zadań inwestycyjnych, określa osoby odpowiedzialne. W niedługim czasie przyjrzymy się realizacji tych ustaleń. Na razie wiadomo już, że „Witamina” będzie budowała, może w spółce z innym przedsiębiorstwem, chłodnię na Radziwiu.

— Do tej pory mówiliśmy o problemach rozwiązywanych wspólnie z partią, inicjatywy poszczególnych zamierzeń są dość trudno uchwytne. Czy ZSL ma jakieś oryginalne doświadczenia, przedsięwzięcia? Potrzeby wsi są ogromne, od rolnika też zależy, jak żyje się nam wszystkim.

— Potrzeby wsi to rzeczywiście temat — rzeka. Są one bardzo zróżnicowane, także pod względem terytorialnym i środowiskowym. Strategię mamy taką, żeby koncentrować możliwie wielkie siły i środki na wybranych odcinkach działania. Tak na przykład październikowe plenum WK podjęło sprawę całościowego uregulowania problemów samorządu na wsi. Działa wszak w każdej gminie wiele instytucji, każda ma samorząd — i każde takie ciało widzi głównie swoje interesy. Zaproponowaliśmy więc takie rozwiązanie, żeby w danej gminie pod przewodnictwem Gminnej Rady Narodowej przynajmniej raz w roku zebrały się wszystkie samorządy czy też ich przedstawiciele i ustaliły najważniejsze potrzeby gminy, aby załatwić je wspólnym wysiłkiem. Tę myśl podjęła np. gmina Radzanowo, spotkali się sołtysi, przewodniczący rad sołeckich, samorządy SKR, banku itd. i ustalono, że dla gminy najważniejszą sprawą jest nowy ośrodek zdrowia. Przedstawiciele każdej wsi, według wspólnie ustalonych zasad, przeznaczyli na budowę jakiś procent z Funduszu Rozwoju Rolnictwa. W Radzanowie będzie więc wybudowany ośrodek, czyli wynikło coś dobrego ze wspólnego działania dużymi środkami na wybranym kierunku.

— Na tematy potrzeb w dziedzinie gospodarczej można mówić wiele. Nie mamy już czasu szerzej przedstawić problemów szkolnictwa, czy ochrony zdrowia, na nie również przyjdzie pora.

— A zatem teraz jeszcze chciałbym zapewnić wszystkich rolników, że robimy co w naszej mocy i chcemy robić wszystko, żeby uporać się z największymi bolączkami wsi: brakiem węgla, nawozów i innych środków do produkcji rolnej. Równocześnie zaś — chciałbym serdecznie podziękować za wszystkie dotychczasowe osiągnięcia, za wkład w ogólnospołeczny bochen chleba.

Nie samym jednak chlebem człowiek żyje. Wyrośliśmy z pewnych korzeni, jesteśmy spadkobiercami ruchu ludowego, z całym bagażem dokonań i trudności, martyrologii w okresie okupacji hitlerowskiej, czego symbolem jest zbrodniczo eksterminowana ludność Michniowa. Będzie tam budowany pomnik. Ludowcy z Płockiego już zebrali na ten cel milion 200 tysięcy złotych. Mam nadzieję, że na tym nie poprzestaną. Już teraz wpłacają składki nawet emeryci, ZBOWiD-owcy i dzieci. Jeśli można w tym miejscu zaapelować o ofiarność na ten ważny cel — czynię to właśnie.

Wracając jednak do tego, czego nie udało się poruszyć w naszej rozmowie, to przepraszam tych Czytelników, którzy nie znaleźli czegoś dla siebie. Chciałbym równocześnie podziękować wszystkim naszym członkom, pracownikom politycznym, administracyjnym i gospodarczym za dotychczasowy wysiłek i właściwy stosunek do podejmowanych wspólnie inicjatyw i decyzji.

— I my dziękujemy za rozmowę

BOGDAN IWAŃSKI
Fot. TOMASZ J. GAŁĄZKA

PARTNERZY

DWUDZIESTOLECIE ośrodka akademickiego w Płocku jest okazją szczególną do bilansowania dokonań uczelni, jej dorobku naukowego, rezultatów kształcenia, do oceny czy w sposób właściwy spełniła swoją rolę w regionie, wreszcie do zastanowienia się nad jej przyszłością, warunkami, które muszą zostać spełnione, żeby utrzymała swój status, rozwijała się zgodnie z potrzebami i ambicjami.

Uczelnia powołana została w 1967 roku jako filia Politechniki Warszawskiej, początkowo kształcąc inżynierów budownictwa, następnie mechaniki i chemii, a od 1972 r. inżynierii środowiskowej. Na tych czterech kierunkach studiów uczyło się około 1574 studentów studiów dziennych, dla pracujących oraz wieczorowych i zaocznych. Dziś uczelnia dysponuje bazą odpowiednią do swoich potrzeb, a także oferuje dobre warunki mieszkaniowe — posiada dwa domy studenckie o 880 miejscach i stołówkę na 1200 osób.

Po latach dynamicznego rozwoju nastąpił okres pewnej stagnacji oraz spadek liczby studentów. Likwidacja przyjęć na dwa kierunki studiów sprawiła, że los uczelni stał się niepewny. Decyzja o likwidacji filii w wyniku znowelizowanej ustawy o szkolnictwie wyższym, spowodowała zmiany organizacyjne. W miejsce filii powstał Ośrodek Naukowo-Dydaktyczny z Wydziałem Budownictwa i Maszyn Rolniczych oraz trzema instytutami. Działalność uczelni została zagrożona, instytut chemii i część instytutu budownictwa związana z inżynierią środowiskową znalazły się w wyjątkowo trudnej sytuacji, niepewny byt i brak perspektyw spowodował odpływ kadry, liczba studentów studiów dziennych zmniejszyła się do jednej trzeciej.

Od 1984 roku nowe kierownictwo uczelni podjęło starania o przywrócenie jej należytej rangi i znaczenia oraz ustabilizowanie sytuacji kadrowej, a także wznowienie rekrutacji na dwóch zawieszonych kierunkach. Przyszłość uczelni była również przedmiotem zainteresowania władz wojewódzkich, początkowe działania nie przyniosły jednak spodziewanych rezultatów. 19 lutego br. w Płocku miało miejsce spotkanie z przedstawicielami Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Wydziału Nauki Komitetu Centralnego, wzięły w nim udział władze polityczno-administracyjne województwa i władze uczelni. Wynikiem spotkania podjęta została decyzja o wznowieniu rekrutacji na zawieszonych kierunkach.

Na przyszły rok akademicki przewidziano 4-krotnie wyższą liczbę miejsc na budownictwie i mechanice, wznowione zostaną przyjęcia na inżynierię sanitarną i technologię chemiczną, po dwadzieścia osób na każdy z kierunków. Nauczyciele akademiccy już rozpoczęli intensywną akcję rekrutacyjną, wierząc, że przyniesie ona spodziewane rezultaty.

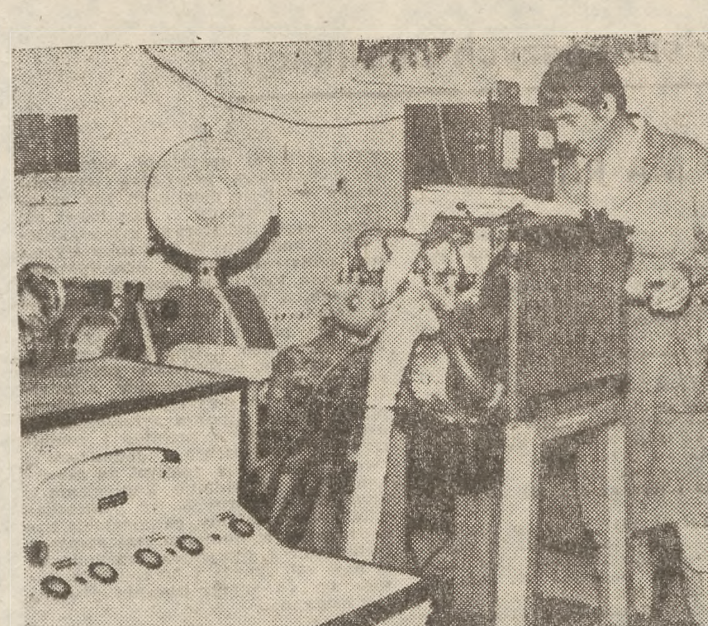

W pracowni Wydziału Mechanicznego. *Fot. TOMASZ J. GAŁĄZKA*

Wznowienie kształcenia i dalsze perspektywy rozwoju uczelni wymagają odpowiedniej liczby kadry przygotowanej do prowadzenia zajęć i pracy naukowej, a przede wszystkim tzw. samodzielnych pracowników naukowych. Warunek pozyskania ich spoza Płocka to mieszkania, których brak, dlatego też uczelnia liczy przede wszystkim na własną kadrę, na to, że z licznej grupy 55 doktorów niebawem przynajmniej część zakończy prace habilitacyjne, już w znacznym stopniu zresztą zaawansowane.

Z nowych inicjatyw ośrodka godne odnotowania jest podjęcie kształcenia przyszłych nauczycieli dla szkolnictwa zawodowego, utworzony został dodatkowy kierunek pedagogiczny, który pozwoli na jednoczesne uzyskanie dyplomu magistra oraz uprawnień do nauczania w szkołach ponadpodstawowych. W 1986 roku rozszerzono także formę kształcenia o Podyplomowe Studium Pedagogiczne Szkolnictwa Zawodowego dla absolwentów wyższych szkół technicznych, ekonomicznych i innych uczelni. Wznowione zostały także uzupełniające studia zaoczne magisterskie oraz utworzono Podyplomowe Studium Informatyki mające przygotować nauczycieli do prowadzenia zajęć z tego przedmiotu w szkołach średnich.

Ambicje sięgają jednak dalej, kierownictwo uczelni podjęło przygotowania w celu opracowania koncepcji utworzenia w ciągu najbliższych lat centrum technicznego regionu płockiego z laboratoriami uczelniano-przemysłowymi, które służyłyby uczelni oraz przedsiębiorstwom i zakładom do prowadzenia prac naukowo-badawczych, rozwiązywania problemów technicznych. Na bazie obecnie już bogatych zbiorów uczelnianej biblioteki mogłaby powstać centralna biblioteka techniczna regionu.

Nowelizacja ustawy o szkolnictwie wyższym stworzyła możliwość powołania rad społecznych szkół wyższych. Uczelnia macierzysta, Politechnika Warszawska, zgodnie z uchwałą z dnia 30 maja 1986 roku powołała taką radę. Interesy uczelni płockiej reprezentowali jedynie dwaj przedstawiciele zasiadający w Radzie Społecznej Politechniki Warszawskiej. Wiadomo jednak, że podczas obrad i spotkań najwięcej uwagi poświęcono problemom uczelni macierzystej, taka bowiem była skala problemu i potrzeb. Dlatego też władze uczelni płockiej uznały za niezbędne powołanie własnej Rady Konsultacyjno-Opiekuńczej płockiego ośrodka, wspierającej jego działalność, pełniącej funkcję doradczą i opiekuńczą. Pozwoli to na wyzwalanie lokalnych inicjatyw i lepszą więź z przemysłem oraz gospodarką regionu, trafniejsze rozeznanie potrzeb, jeśli chodzi o zatrudnienie absolwentów, i poszerzenie zakresu współpracy. Licząca 41 osób rada zgodnie z przyjętą na swoim pierwszym założycielskim spotkaniu uchwałą zobowiązała się do niesienia pomocy uczelni w różnych dziedzinach, nie zawężając swoich kompetencji jedynie do funkcji doradczej. Chodzi wszak o działalność na wielu frontach o świadczenie usług przez obu partnerów: uczelnię i przemysł, o pełne wykorzystanie możliwości, jakie stwarza obecność szkoły wyższej w regionie.

Nie znaczy to, że do chwili obecnej takiej współpracy nie było, każdy z instytutów może wylegitymować się sporym dorobkiem w tej dziedzinie, zawartymi umowami z poszczególnymi zakładami pracy i efektami w postaci gotowych, wykonanych już prac. Chodzi jedynie o to, by więź ta była jeszcze silniejsza, a możliwości współpracy lepiej wykorzystane zaś kierunki kształcenia i specjalności odpowiadały zapotrzebowaniu przemysłu.

Oczywiście przez fakt powołania rady jako czynnika doradczego i opiniującego uczelnia nie rozwiąże natychmiast wszystkich swoich problemów, na pewno jednak łatwiej będzie je pokonywać, mając świadomość, że można liczyć na parnterów, którzy taką pomoc deklarują.

EWA GRINBERG

NIEBIESKI PŁOMIEŃ

TUTAJ stałem — pokazuje Ksawery M., mistrz sekcji ślusarskiej. — A tam zauważyłem płomień — mówi podnosząc wzrok w górę, gdzie na wysokości kilku metrów nad podłogą widać małe drzwiczki wziernikowe, służące do zaglądania w głąb kotła. Było po dwunastej i właśnie trwały intensywne prace przy próbnym napełnianiu wodą wyremontowanej instalacji drugiego z kotłów, gdy przy tamtych górnych drzwiczkach zagrał dziwny, niebieski płomień. Ksawery M. znał ten złowróżbny błękit: tak pali się metal. Tam, we wnętrzu kotła, musiało stać się coś, co wymagało natychmiastowego działania. Zmniejszyć temperaturę w palenisku!

„Wyłącz podmuch i ciąg!” — krzyknął do aparatowego, stojącego przy szafce sterowniczej. Chciał jeszcze przyspieszyć tempo przesuwania się rusztu, by zepchnąć płonący węgiel do zbiornika żużlu, ale nie zdążył. W ruszcie coś się zacięło, może spływał już w dół rozżarzony metal topiących się wężownic. Ksawery M. popędził na piętro do kantorka kierownika. Ten zbiegł piorunem do kotłowni, ogarnął wzrokiem sytuację i nogi się pod nim ugięły.

W strażackich dokumentach oba pożary odnotowane są lakonicznie. Co, gdzie, kiedy, jak gaszono. Pod datą 27 maja 1986 r. figuruje „pożar wewnątrz pieca ogrzewczego w pomieszczeniach kotłowni szpitala miejskiego w Kutnie”. Piec o konstrukcji metalowej, wypełniony wewnątrz cegłą szamotową, zaczął płonąć najprawdopodobniej z powodu zapalenia się sadzy i pyłu węglowego, nagromadzonego na wężownicach. Pożar zauważył o godzinie 2.40 pracownik kotłowni Stanisław K., ale straż zaalarmowano znacznie później. Sądzono, że sadze wypalą się i wszystko wróci do normy.

Niebezpieczeństwo zostało źle ocenione, zwłoka pogorszyła sytuację. Gdy do akcji wkroczyli strażacy płaszcz pieca w wyniku działania bardzo wysokiej temperatury rozgrzał się do białości, a metalowe rurki instalacji topiły się w aureoli niebieskich płomieni. Czterogodzinna, prowadzona w niezwykle trudnych warunkach akcja gaśnicza, zakończyła się nad ranem. Wielkość strat oszacowano na 2 mln zł. Uszkodzenia wewnętrznych urządzeń (ekrany, wężownice, podgrzewacz) wyłączyły spalony kocioł z eksploatacji i zakwalifikowały do kapitalnego remontu.

Drugi pożar wybuchł w niespełna dziewięć miesięcy po pierwszym. 17 lutego br. o godz. 12.35 zauważono niebieski płomień wydobywający się z wnętrza drugiego, dotychczas sprawnego kotła. Działania mjra Jakuba Grabarczyka i jego podwładnych opanowały sytuację w dwie i pół godziny. Znowu milionowe straty. Przyczyna — zapalenie się sadzy, zgromadzonej na wewnętrznych konstrukcjach kotła, przegrzanie wężownic.

Dwa pożary

w tym samym obiekcie, o tej samej etiologii i w tak krótkim czasie — to powód do wnikliwego badania. Powołano komisję ze Stanisławem Tomaszewskim, zastępcą dyrektora ZOZ ds ekonomiczno-finansowych (pełni obowiązki nieobecnego wicedyrektora ds technicznych) na czele, by dojść istoty powtarzających się awarii. Komisja stwierdziła, że decydujący wpływ na powstanie pożaru miała jakość wprowadzanej do kotła wody, nie odpowiadająca wymogom dla tego typu urządzeń. Woda pochodzi ze specjalnej stacji uzdatniania, która jak widać nie spełnia prawidłowo swoich zadań. Kamień kotłowy osadza się w rurkach powodując ich przegrzewanie. Wniosek — przyspieszyć prace przy rozbudowie stacji uzdatniania. Jest i drugi wniosek: rozważyć zainstalowanie zbiornika wyrównawczego pary w celu wyeliminowania raptownych spadków ciśnień w kotle. Przyczyną spadków są straty pary wodnej gdzieś u odbiorcy na terenie szpitala. Mniej pary to mniej powracającej do kotła wody, konieczność ciągłego uzupełniania wodą źle uzdatnioną.

Gdzie ginie para?

Zdaniem kierownika kotłowni Ryszarda Grzybowskiego dzieje się to w szpitalnej pralni, gdzie praktykuje się wpuszczanie „żywej pary” do zimnej wody, aby uzyskać odpowiednią temperaturę w pralnicach. Do kotłowni wraca tylko ok. 30 proc skroplonego kondensatu, ubytki trzeba uzupełniać na bieżąco zaglądając we właściwe wodomierze.

Kierownik Grzybowski rozkłada rysunki techniczne i objaśnia zawiłą budowę wnętrza kotła Płomień z paleniska ogrzewa dziesiątki drobnych rurek wężownic. Przez rurki przepływa woda, by pod wpływem wysokiej temperatury zamienić się w parę. Przepływając chłodzi zarazem instalację, nie dopuszczając do jej przegrzania. Wystarczy, by wężownica o wewnętrznym przekroju 25 mm „zarosła” kamieniem kotłowym, a skuteczność chłodzenia spada i przegrzane rurki zaczynają się topić.

Nie wykluczone, że w czasie awarii zbiegają się dwa zjawiska: nagromadzenie kamienia wewnątrz oraz zapalenie się pyłu węglowego na zewnątrz wężownic. Niskokaloryczny węgiel („przeważnie taki dostajemy” mówią palacze) spalany w wysokiej temperaturze kotła powoduje powstawanie lotnego koksiku, który osiada na rurkach, oblepiając je grubą warstwą. Długo nie usuwany koksik może łatwo ulec zapaleniu. Mamy więc

dwóch domniemanych winowajców

pożaru: kamień kotłowy i koksik. Za to, że któryś z nich zalegał w nadmiarze we wnętrzu kotła odpowiedzialny był jednak człowiek. Taką tezę przyjął kutnowski RUSW, kierując sprawę pechowej kotłowni do działu przestępstw gospodarczych. „Czyszczenie kotła nie należy do moich obowiązków” — zaprzeczyli kolejno przesłuchiwani palacze i pomocnicy palaczy przyznając się jednak, że na polecenie kierownika czyścili wężownice z koksiku, przeważnie potrząsając nimi energicznie i przedmuchując sprężarką. Odległości między rurkami są milimetrowe, niełatwo wytrzepać z nich zbierający się tam tłusty osad. Czy częstotliwość zabiegów była dostateczna? „Konieczność czyszczenia stwierdzam po grubości pyłu na wężownicach” — powiedział w śledztwie jeden z palaczy. Inni robili podobnie.

Przeglądając właściwą instrukcję obsługi można zauważyć kompletny brak wskazań do terminów czyszczenia kotła. W punkcie 4.6 zatytułowanym „Czyszczenie powierzchni ogrzewalnych” zapisano, że „przeprowadzać je można przy pomocy powietrznych zdmuchiwaczy sadzy i popiołu” a także „przy pomocy obstukiwania rur wężownic”. Należy także przewidzieć okresowe, chemiczne czyszczenie powierzchni wewnętrznych w zależności od jakości stosowanej wody i stopnia zabrudzenia kotła. Wobec braku jednoznacznych zaleceń czyszczenia w kotłowni kutnowskiego ZOZ-u dokonywano oceny „na oko”, oglądając grubość warstwy zebranego koksiku. Jednakże kamiennego osadu w rurkach nie sposób ocenić organoleptycznie, nie demontując wężownic.

— W jaki sposób usuwaliście kamień z rurek?

— Wcale nie usuwaliśmy.

— W dzienniku dyżurów jest zapis pod datą 9.02.87; „wygaszono kocioł do płukania”.

— Przemywaliśmy tylko komorę rozdzielczą i dysze, bo się często zaklejały kamieniem, płukaliśmy też kocioł wodą. Nie było możliwości, żeby przeprowadzić odpowiednie czyszczenie wężownic. Trzeba by ługować, gotować a co z tym się wiąże wygasić kocioł na co najmniej trzy doby. Ciepło dla szpitala gwarantuje sieć miejska, ale gdybyśmy wyłączyli nasz jedyny kocioł stanęłaby kuchnia, pralnia i sterylizacja. Nie zgodziłaby się na to dyrekcja ZOZ-u.

8 →

O BUDOWNICTWIE — INACZEJ

← 1

PRZEJDŹMY do analizy rubryki obrazującej ilość oddanych metrów kwadratowych powierzchni użytkowej. Wprawdzie zestawienie to niewiele odbiega od kolejności w liczbie oddawanych mieszkań, ale drobne różnice są widoczne. Chociażby w latach 1977 i 1978, kiedy to budowlani w pierwszym roku przekazali użytkownikom więcej mieszkań, ale o łącznej powierzchni mniejszej niż rok później. W krytykowanym roku minionym łączna powierzchnia użytkowa mieszkaniówki wyniosła 80,5 tys. m kw., tymczasem z tej powierzchni powstałoby w 1975 roku.... 1790 mieszkań. Oczywiście są to porównania teoretyczne, nawet demagogiczne, bowiem doliczyć do tego należałoby dodatkowe elementy wyposażenia, stolarkę okienną i drzwiową etc. O wiele bardziej zobiektywizowany obraz powstaje po zsumowaniu mieszkaniówki z efektami budownictwa towarzyszącego, ale o tym nieco dalej.

Dla autora prezentowanego tekstu, również jako użytkownika określonej liczby m. kw. w wielorodzinnym budownictwie uspołecznionym, podobnie zresztą jak chyba dla wszystkich zainteresowanych, ważna jest przede wszystkim powierzchnia jednego mieszkania, jako że dwu u nas, póki co, posiadać nie wolno. Otóż

najmniejsze lokale budowaliśmy

w 1976 roku. Przeciętna powierzchnia jednego mieszkania wynosiła wówczas 43,7 m kw., w rok potem — 44,0 m kw. czyli prawie identycznie. W latach siedemdziesiątych przy stosowaniu technologii OWT—67 nie dało się budować mieszkań wyraźnie większych, dopiero stopniowe wkraczanie OWT—75 pozwoliło na oddawanie lokali o tzw. podwyższonej powierzchni, co wpłynęło korzystnie na średnią. W latach 1979—1980, wyniosła ona 46 m kw., a w 1981 nawet 48 m kw. Duży skok nastąpił w tym przypadku po 1984 roku, kiedy coraz częściej stosuje się technologie mieszane, tzn. wielką płytę z wykonawstwem tradycyjnym. Wtedy średnie nowe mieszkanie w woj. płockim mało powierzchnię użytkową 53,1 m kw., w ubiegłym roku 54,5 m kw., zaś w bieżącym nawet 55,5 m kw. Postęp widoczny, nie papierowy, lecz rzeczywisty, co mogą potwierdzić szczęśliwi wybrańcy losu. Należy spodziewać się, że w przyszłości, powierzchnia mieszkań będzie nadal wzrastała, również i z tego powodu, że bardziej opłaca się budować mieszkania większe. Stają się one zwykle docelowe, spada parcie na nieustanne zmiany, następuje stabilizacja mieszkańców w obrębie osiedli i dzielnic, nie mówiąc już o zwykłej, codziennej wygodzie życia. W ciągu 11 lat, czyli od 1976 roku do 1987, przeciętna wielkość mieszkania w płockim wielorodzinnym budownictwie uspołecznionym wzrosła o 12,8 m kw., co daje jeden średniej wielkości pokój.

Jak tymczasem kształtowała się sytuacja w budownictwie towarzyszącym, bardzo ważnym dla poziomu życia mieszkańców poszczególnych osiedli. Są to bowiem szkoły, przedszkola, żłobki, sklepy, pawilony usługowe itp. Dzieląc porównywalny okres na lata do 1980, i po — dochodzimy do jednego wniosku: otóż w ostatnich latach obiektów budownictwa towarzyszącego oddaje się zdecydowanie więcej. Zatem stopniowo przestaje funkcjonować, przynajmniej u nas, stereotyp osiedla-sypialni. Rodzą się

dzielnice samowystarczalne,

gdzie można już mieszkać i żyć normalnie, bez potrzeby udawania się po każdy zakup do śródmieścia. Ogółem w latach 1975—1980, oddano w Płockiem obiektów towarzyszących o łącznej powierzchni 15,8 tys. m kw., zaś między 1981 a 1986 już 83,7 tys. m kw., czyli ponad pięciokrotnie więcej. **I to stanowi podstawę do postawienia tezy, że regres płockiego budownictwa nie jest aż tak głęboki, jakim widzą go pesymiści.**

BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE I TOWARZYSZĄCE W WOJ. PŁOCKIM W LATACH 1975–1987.

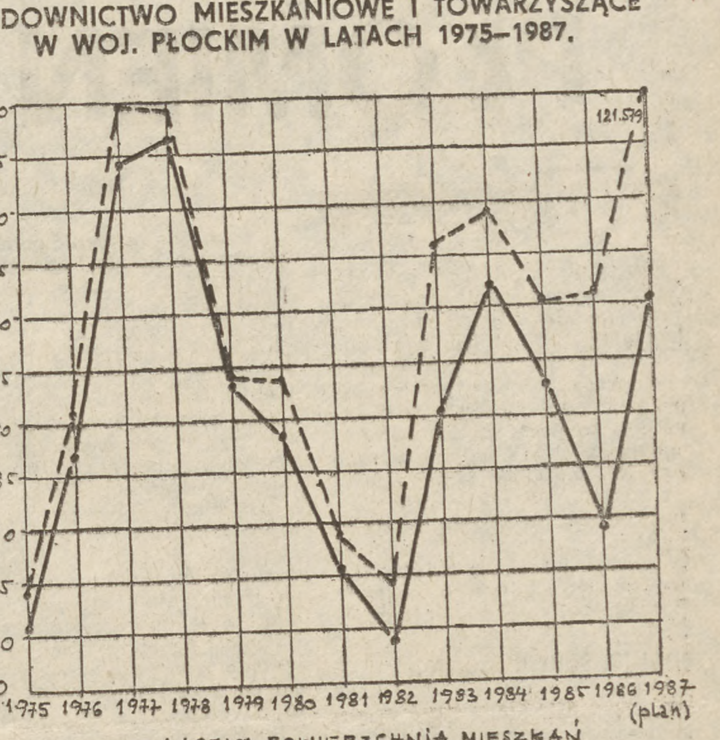

Najwięcej obiektów w budownictwie towarzyszącym oddano w ub. roku, ich łączna powierzchnia wyniosła ponad 15 tys. m kw. czyli niewiele mniej niż w porównywanym sześcioleciu drugiej połowy lat siedemdziesiątych. Plan tegoroczny jest zbliżony do zadań 1986. Dość interesujące jest zastosowanie wspomnianego wskaźnika 1,4 i przeprowadzenie porównań z wielkością mieszkaniówki. Otóż w roku ub. ilość m kw. budownictwa towarzyszącego w przeliczeniu na mieszkania wyniosła około 25 proc. całości, co oznacza, że gdybyśmy zrezygnowali z wykańczania obiektów tzw. infrastruktury społecznej wówczas moglibyśmy wybudować o 390 mieszkań więcej. Są to rozważania papierowe, nawet spektakularne, ale nie pozbawione całkowicie sensu.

Udział procentowy budownictwa towarzyszącego w stosunku do mieszkaniówki był różny i wahał się od ok. 1,5 proc. w 1979 roku, poprzez 15 proc. w 1983, do 25 proc. — jak to zaznaczono — w roku ubiegłym. Plan tegoroczny oscyluje na poziomie 20 proc., co także jest wielkością znaczną.

Na koniec jeszcze jedno zestawienie, chyba najpełniejsze, obejmujące bowiem wynik łączny: mieszkaniówkę plus budownictwo towarzyszące w przeliczeniu na mieszkaniowe. Okazuje się, że budowlani najwydajniej pracowali w 1977 roku oddając powierzchnię 118700 m kw., rok później 118740 m kw. Potem nastąpił regres, by 100 000 m kw. przekroczyć ponownie w 1983 roku. Jeśli uda się wykonać plan tegoroczny — 121,5 tys. m kw. — pobity zostanie wynik sprzed dziewięciu laty. Czy wtedy regres będziemy mieli już poza sobą? Chyba nie, bowiem kolejka po mieszkania niewiele się skróci, lecz pozostanie przekonanie, iż posiadany potencjał przedsiębiorstw budowlanych wykorzystany jest właściwie, tym bardziej że liczba zatrudnionych w tej gałęzi gospodarki narodowej spadła z 14677 osób w 1977 do 11033 w lutym bieżącego roku.

JAN. B. NYCEK

ŚWIŃSKI DOWCIP

NIEPOTRZEBNIE zgłaszałem sprawę na milicję — ubolewa prezes Jan R. — Mogłem nic nikomu nie mówić, zdjąć świnię z bramy i nie byłoby tego całego rozgłosu.

Teraz już nie czas na żale, bo w małym, wiejskim środowisku wieść rozeszła się lotem błyskawicy i na pytanie o powieszoną świnię każdy pokazuje ze znaczącym uśmiechem drogę do instytucji o nieco przydługiej nazwie: Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna w Suserzu z siedzibą w Szczawinie. Przeraźliwie błotnisty trakt prowadzi do obiektów spółdzielni. Na lewo tonąca w kałużach baza sprzętu, na prawo budynek chlewni i magazynu zbożowego z silosami. W bazie kilku mechaników, naprawiających ciągnik. Pytam o bohaterów niedawnych wydarzeń. Jest jeden z nich, Jerzy S. Drugi pojechał służbowo do Trębek w sprawie nawozów.

—Mówi pan, że zrobiliście to na znak protestu?

—Dla kawału się tego nie robiło. Kilka razy było o tym gadane, że zdechłe świnie leżą tygodniami w chlewni i nie są wożone do Bacutilu. Ile można mówić? Za dużo już tego było. Poszliśmy po godzinach, wyciągnęliśmy zdechłego tucznika z chlewni, na bramie przez pół położyliśmy. Nogi miał do siatki przywiązane, żeby nie spadł. Rano przyszła do pracy księgowa, zauważyła świnię i zadzwoniła do prezesa. Prezes najpierw wsiadł na stróża, że obowiązków nie pilnuje. Potem pytał, kto wieszał. Powiedziałem, że ja. „Niepotrzebne to było, jeszcze mogę was ukarać” — mówił. Ja się kary nie boję. Tego zdechłego tucznika powinniśmy mu zanieść i położyć na biurku, ale biurko było zamknięte.

—Jak długo nie wywożono padłych sztuk?

—Ten tucznik powieszony na bramie leżał w korytarzu ze cztery dni, prosiaki kilka tygodni. W łazience przy chlewni magazynek był, tam je poskładali, zamknęli i wyjeli z drzwi klamkę.

—W ubiegłych latach też tak było?

—Różnie bywało...

Jerzy S. wspomina obrzydzenie, z jakim jego koledzy ładowali zdechłe i przeleżałe w ciepłej łazience świnie na samochód, gdy po aferze z tucznikiem na bramie prezes zdecydował się jednak pozbyć padliny z łazienki. Może wcześniej nie było czym wywieźć? Było, było — mówi Jerzy S. Oprócz siedmiu ciągników jest jeszcze żuk, tarpan i towarowy fiat pick-up. No, ale fiatem niczego się nie wozi, bo prezes nim jeździ.

CZY PO TYM WYPADKU COŚ SIĘ ZMIENIŁO?

—Do Bacutilu jeżdżą regularnie. Stróż został zwolniony pod pozorem, że zawsze chodzi pijany. Prezes nastraszył zootechniczkę, że ją zwolni.

—A pana nie chciał zwolnić?

—Nie. Raz już kiedyś przymiarkę robił, ale nie zwolnił.

Mało ludzi jest do roboty, więc jego, dobrego mechanika, nie zechcą się pozbyć pochopnie. A on rozgląda się i widzi. Po aferze ze świnią wypuścili zboże z silosów. Miało być do siewu, ale śmierdzące jest, słaba siła kiełkowania, więc mieszają do paszy dla tuczników. Było źle osuszone. Wie, bo kolega dmuchał i radził: lepiej dzień dłużej dmuchać a dobrze osuszyć. A prezes powiedział, że on tu jest gospodarzem i nikt mu nie będzie mówił, co ma robić. Podobnie było z wysiewaniem wapna. Zwracali uwagę, że nie ta pora, ale...

Wątek się urywa, bo oto na horyzoncie widać czerwony fiat pick-up. Wysiada zeń prezes Jan R., na oko szokująco młody. Udajemy się w kierunku chlewni, w której końcu wygospodarowano kilka ciasnych pokoików biurowych. W miękkich fotelach rozmawiamy o RSP Szczawin, jednej z sześciu spółdzielni w gminie. Trudności na czarno, osiągnięcia na różowo. Areał duży, ale kiepska klasa. Grunty w 14 wsiach. Zabudowania stare, przejęte po likwidacji spółdzielni w Budach Suserskich i Suserzu. Inwestować trzeba dużo, rocznie 15—20 mln. Z kredytami krucho, potrzebne własne pieniążki. Zarabiają na usługach budowlanych. Specjalność — obiekty zabytkowe. Dworek w Rakowcu, budynki w Czarnowie i Pacynie, pałac w Trębkach. Z tego żyją, bo z produkcji rolnej wyżyć byłoby trudno. Średnia wydajność zbóż z ha 27 q, rzepaku 22 q. Trochę motylkowych i kukurydzy na ziarno. I chlewnia przerobiona z cielętnika, na razie 360 sztuk trzody, ale w planie budowa kolejnej chlewni na 100 macior i 500 tuczników. Docelowo w rzucie rocznym 1500 tuczników. To dużo, zważywszy, że roczna produkcja całej gminy wynosi 3 tys. sztuk.

NIE MAMY NADMIERNYCH UPADKÓW

Raczej poniżej normy. Średnio 2,7 proc. a do 5 proc. uważa się sytuację za bardzo dobrą — mówi prezes pokazując sposób rozliczania się z upadków. Protokoły przyjęcia prosiąt, książka ewidencyjna, zaświadczenia o upadkach wystawiane przez zootechnika. Pod datą 18.01.1987 potwierdzony upadek 9 prosiąt i jednego warchlaka. Powód — zatrucie pokarmowe.

—Ja nie mówię, że to jest dobrze, ale żeby nie było gadania, że leżą świniaki pod nogami, złożono padłe zwierzęta w łazience i zamknięto wyjmując klamkę — tłumaczy prezes. Gdzie pracownicy chlewni mieli załatwiać potrzeby fizjologiczne? Przecież mogli przyjść do łazienki w biurze. Na terenie chlewni nie ma jakiegoś specjalnego pomieszczenia do przechowywania padliny, a wywieźć do Bacutilu w Topólnie nie było możliwości.

—Dlaczego?

—Mrozy były w styczniu, a my mamy letnie paliwo i żaden ciągnik nie zapalał.

—A tarpanem, żukiem?

—Zgadza się, można było. Ale drogi były nieprzejezdne, a punkt w Topólnie jest w polach. Bywało, że nasze samochody nie mogąc tam dojechać zrzucały świnie koło prywatnego domu kierownika punktu, blisko szosy, a on dalej dowoził sam.

—W związku z tym nie wywoziliście wcale?

—Wywoziliśmy, ale rzadziej. Ten tucznik powieszony na bramie nie wiem ile leżał, dzień czy dwa.

—Ponoć cztery.

— Możliwe. Mróz był, choroba nie mogła się rozprzestrzeniać.

—A prosiaki w łazience? Widział je pan?

—Może widziałem, nie pamiętam. Za zwierzęta odpowiedzialny jest zootechnik.

—Jak doszło do incydentu ze świnią?

—Obsługa chlewni poszła do domu, zostało dwóch. Dozorca powinien ich wygnać, bo po godzinach nikt nie ma prawa przebywać na terenie obiektów. Rano przychodzę do pracy, a księgowa mi melduje z chlewni, że

WISI ŚWINIAK NA BRAMIE

W pierwszej chwili zebrałem pracowników i pytam: kto to zrobił? Nikt się nie przyznał. Kazałem jednemu wsiadać w samochód i przywieźć dozorcę. Zrobiłem przesłuchanie, ale mówił, że nic nie wie. Wtedy zgłosiłem sprawę pisemnie na posterunek milicji w Szczawinie.

Milicja oprócz potwierdzenia nazwisk sprawców, o których prezes dokładnie wiedział wcześniej, nie zrobiła nic więcej i zrobić nie mogła. Nie został naruszony żaden paragraf. Gdyby na bramie zawisła żywa świnia — wtedy owszem, zakwalifikowano by przypadek jako targnięcie się na mienie spółdzielni. Ale martwy tucznik, nawet wiszący, nie wchodził w kolizję z prawem. Ochrona środowiska również nie poniosła szkody, ponieważ — jak wcześniej zauważył prezes — był duży mróz i drobnoustroje chorobotwórcze nie mogły się rozprzestrzenić.

Coś wypadało jednak przedsięwziąć, by odstraszyć ewentualnych kolejnych dowcipnisiów. Sprawcy, kierowca Bogdan W. i mechanik Jerzy S., byli zbyt cenni, żeby się ich pochopnie pozbyć. Zwolniono dozorcę, sporządzając na tę okoliczność następującą notatkę:

„W dniu 27.01. po godzinach pracy na terenie gospodarstwa dokonywała się libacja alkoholowa pod nadzorem obywatela. Ponadto na bramie spółdzielni został powieszony padły tucznik”.

—Ma pan pewność, że była libacja? — pytam prezesa.

—Nie mam. Ale mogła być, bo już kiedyś złapałem dozorcę na tym, że był pijany. Są na to odpowiednie dokumenty. — Tu Jan R. pokazuje notatkę, w świetle której dozorca Eugeniusz S. „nie zapalił świateł w gospodarstwie, nie palił w piecach i na zwróconą uwagę używając słów wulgarnych opuścił stanowisko”. Ten wypadek pracownicy spółdzielni relacjonują nieco odmiennie. Prezes kazał dozorcy palić w piecach, a ten wygarnął, że za pracę palacza należą się dodatkowe pieniądze. Ot, i całe zajście.

—A jak było ze zbożem?

—Czy jest źle osuszone, zrośnięte? Nie — mówi prezes, biorąc do ręki garść wysypanego z silosów zboża. Rzeczywiście zakładał, że będzie na siew, ale siła kiełkowania wyszła około 50 proc. i ziarno przeznaczono na paszę. Gdyby nie sypał w silosy, to po dwóch dniach musiałby sypać na plac. Co oni mogą wiedzieć? Są tylko do łopaty, gospodarzem jest on, prezes, i tylko on może decydować o tym, co jest dobre a co złe. Trudna jest spółdzielnia, trzeba mieć nerwy, żeby z tymi ludźmi pracować. Już nawet myślał, żeby odejść, ale w gminie go przekonali, żeby został.

Brama niewysoka, z kątownika i siatki, miejsce egzekucji martwego tucznika. Tutaj zaczęła się sensacja wokół RSP Suserz z siedzibą w Szczawinie. Niektórzy opowiadają, jakoby powieszona świnia miała krawat i kartkę z nazwiskiem, ale to wszystko plotka. Powiadomienie milicji miało swoje konsekwencje. Przyjeżdżali różni inspektorzy, wypytywali, sprawdzali. Na tyłach chlewni odkopano dołki, w których zasypywane były padłe prosięta. Według prezesa zbyt małe, by opłacało się je odwozić do Bacutilu, według pracowników zbyt zgniłe, by je tam przyjęto. Wątpliwość, czy aby taka gospodarka prosiętami nie stwarzała okazji do nadużyć, nie została rozwiana. Zrodziły się i inne wątpliwości. Wszystko przez to, że prezesowi podłożono — choć faktycznie powieszono — świnię.

HANNA JAKÓBCZAK-ZAKRZEWSKA

z tumskiego wzgórza

JAKIEŻ było zaskoczenie mieszkańców Płocka, gdy idąc rano 23 marca br. do pracy widzieli, jak służby oczyszczania miasta, dozorcy i właściciele posesji sprzątali tereny wokół budynków. Tak! Rozpoczęło się powszechne sprzątanie. Zaczęto myć szyby w sklepowych witrynach, w ruch poszły miotły, a śmieci znalazły się w pojemnikach, które nadzwyczaj sprawnie opróżniano. Odbyło się posiedzenie Wojewódzkiego Sztabu Organizacyjno-Koordynacyjnego Akcji „Posesja 87". Powołano 825 zespołów kontrolnych. Zwracają one szczególną uwagę przede wszystkim na miejsca, które nie zostały sprzątnięte. Wnikliwej lustracji poddawane są obiekty użyteczności publicznej, placówki zbiorowego żywienia, oświatowe, handlowe i służby zdrowia. Na razie są to działania profilaktyczno-instruktażowe. Po tygodniowej przerwie od zakończenia pierwszego etapu rozpocznie się sprawdzian, czy zlecenia zostały wykonane. Wtedy już opieszali nie będą mogli liczyć na łagodne potraktowanie i uniknięcie kary. Może właśnie ta akcja zakończy się powodzeniem. Śmieci mamy pod dostatkiem, a nawet duży nadmiar. Zatem „surowców" nie brakuje. Potrzebne są tylko chęci i solidna praca, której efekty mogą być widoczne.

COŚ dzieje się w naszej gastronomii. Remonty „dotykają" płockie restauracje. W „Basztowej" okna zamalowane na biało, „Pod Strzechą" — to samo. Natomiast w „Karczmie Słupskiej" znajduje się informacja, że niebawem lokal zostanie zamknięty. To właśnie tutaj jadały posiłki dziewczęta biorące udział w eliminacjach regionalnych „Miss Mazowsza 87", a nie — jak podaliśmy w relacji — „Pod Strzechą", która już wtedy była zamknięta. Muszę od razu pochwalić załogę restauracji za smaczne dania oraz sprawną obsługę, która spokojnie przyjmowała zamówienia i spełniała życzenia dziewcząt, dbających zarówno o swe żołądki, jak i figury. Natomiast błąd w tekście wziął się chyba stąd, że karczmy drzewiej były pokryte strzechami.

NIEZBYT sprzyjające warunki hydro-meteorologiczne powodują opóźnienia w przystąpieniu do odbudowy uszkodzonego mostu w Wyszogrodzie. Trzeba będzie zmienić ustalenia przyjęte na spotkaniu, które odbyło się 24 lutego br. w Urzędzie Miasta i Gminy. Pokryta lodową taflą rzeka nie pozwalała na zbadanie dna przez płetwonurków oraz odnalezienie zatopionych części zerwanej konstrukcji mostu Grupa specjalis'ów z Przedsiębiorstwa Robót Wodnych i Czerpalnych w Gdańsku oczekiwała na zmianę pogody, a przede wszystkim na ruszenie lodów. Okazuje się, że ze względu na wysokie koszty finansowe nie zostanie uruchomiona przeprawa promowa, która umożliwiłaby bezpośrednią komunikację między brzegami. Za dzienną eksploatację statku-promu trzeba by płacić około 100 tys. złotych, a służyłby on jedynie pieszym. Rozpatrywane jest więc nowe rozwiązanie. Ze specjalnych pontonów ma być skonstruowana kładka o długości 42 metrów, łącząca trzymające się jeszcze części drewnianego mostu. Dopóki nie zostanie zlikwidowana ta przerwa — 34 uczniów i 2 nauczycieli, mieszkających po drugiej stronie rzeki, będzie musiało pozostawać w Wyszogrodzie, zajmując wynajęte stancje, za które płaci Kuratorium Oświaty i Wychowania. Na szczęście warunki atmosferyczne specjalnie nie wpływają na przygotowanie nowych elementów dla zabytkowego mostu. W Płockim Rejonie Dróg Publicznych zrobiono już m.in. pale i mostownice. Od czegoś trzeba zacząć, żeby kiedyś skończyć. A swoją drogą, ciekawe, jak przebiegać będzie naprawa, kiedy nastąpi oddanie do użytku mostowej przeprawy.

Skarpeta

NIEBIESKI PŁOMIEŃ

7

Pracownicy kotłowni przyznają, że jedyny ocalały po pierwszym pożarze kocioł pracował przez dziewięć miesięcy bez chwili oddechu. Gdyby oba były sprawne wygaszałoby się je i czyściło na zmianę. Szczęście w nieszczęściu, że drugi pożar wybuchł dopiero w chwili, gdy uprzednio spalony i odremontowany kocioł był właśnie w trakcie prób rozruchu. Teraz on przejął ciężar obowiązków, kapitalny remont przechodzi drugi. Czy należy spodziewać się kolejnych awarii? Kierownik Ryszard Grzybowski

lansuje teorię bubla.

Kocioł parowy typu CR-2,5 wyprodukowany przez „Sefako" z Sędziszowa, jest przykładem złej roboty. Produkcję seryjną zarzucono już w latach siedemdziesiątych, wykonując jedynie niewielkie ilości urządzeń na zamówienie. Lublin, Sandomierz, Ostrów Wielkopolski, Gdańsk, Wejherowo, Kraków, Katowice, Krotoszyn, Wrocław, Janów Lubelski — to adresy, pod którymi przedstawiciele kutnowskiego ZOZ-u poszukiwali posiadaczy kotłów CR-2,5, by wynegocjować od nich niedostępne na rynku elementy instalacji. Znalezienie pod powyższymi adresami części zamiennych było tym bardziej prawdopodobne, że tam właśnie — według informacji „Sefako" — przydarzyły się awarie w kotłowniach i miało miejsce zamawianie nowych kompletów części. Ponoć w Pabianicach kocioł spalił się już po sześciu godzinach eksploatacji...

Czy można zamienić domniemane buble z „Sefako" na innego typu kotły? Tak, ale oprócz przekonstruowania całego budynku potrzebny byłby jeszcze czas i pieniądze, a na razie ani jednego, ani drugiego nie ma w nadmiarze. Kotłownia musi pracować, bo każda przerwa w dostawie pary wodnej to zakłócenie pracy sal operacyjnych i przymusowa głodówka pacjentów. Ale prawidłowe działanie i bezawaryjność to także właściwa eksploatacja. Jeżeli kotły zostały tak skonstruowane, że wymagają staranniejszego czyszczenia i częstszych przeglądów — w interesie użytkownika jest zadbanie o ich regularność. Można zaryzykować twierdzenie, że w Kutnie bubla nie było, bo pierwszy piec zapłonął po kilku latach intensywnej eksploatacji, drugi uległ awarii zarżnięty nadmiernymi obowiązkami. W oba wlewano źle uzdatnioną wodę i sypano niezgodny z założeniami węgiel.

— Czy podczas awarii istniało zagrożenie ludzkiego życia? — pytam kierownika kotłowni.

— Gdybyśmy chcąc ratować instalację otworzyli dopływ wody do kotła mogłoby dojść do wybuchu. Woda dostając się przez nadtopione rurki do rozgrzanego wnętrza zadziałałaby jak bomba, zmiotłoby z powierzchni i nas, i kotłownię — mówi i jeszcze czuje tamto drżenie kolan na widok wypełzającego z drzwiczek wziernikowych niebieskiego płomienia

HANNA JAKÓBCZAK-ZAKRZEWSKA

§ prawnik radzi

WARUNKI ODSZKODOWANIA

Pisze do nas czytelniczka z Płocka: Idąc ulicą zostałam napadnięta i obrabowana. W sumie straciłam mienie na kwotę 200 tys. złotych. Sprawcy rabunku nie ustalono. Czy mogę dochodzić zwrotu poniesionej straty, a jeżeli tak to od kogo?

Dla ustalenia odpowiedzialności odszkodowawczej niezbędne jest wskazanie osoby zobowiązanej do naprawienia szkody, gdyż tylko wobec takiej osoby poszkodowany ma prawo domagania się zwrotu utraconego majątku, czy innych kosztów poniesionych w związku z tym zdarzeniem.

Skoro więc w tym przypadku sprawcy nie ustalono, jedyną możliwością zrekompensowania straty poniesionej przez obywatelkę jest uzyskanie odszkodowania z PZU, pod warunkiem jednakże posiadanie stosownego ubezpieczenia.

Ryzyko rabunku, obok takich zdarzeń losowych jak: kradzież z włamaniem, wypadki losowe w postaci ognia, huraganu, powodzi, piorunu itp. wchodzi w zakres ubezpieczenia mieszkania.

W myśl § 22 ogólnych warunków ubezpiecznia mieszkań (M.P. Nr 38 z 1985 r. poz. 256) umowę taką zawiera się na podstawie wniosku ubezpieczającego. Odpowiedzialność PZU rozpoczyna się od dnia następnego po zawarciu umowy, nie wcześniej jednak niż od dnia następnego po zapłaceniu składki.

Jeżeli więc obywatelka zawarła z PZU taką umowę przed tym zdarzeniem, najpóźniej w przeddzień, ma prawo do odszkodowania z tego tytułu. Prawo przysługiwało będzie czytelniczce nawet wówczas, gdy ona sama nie będzie ubezpieczającym, ale należy do niżej wymienionego kręgu bliskich ubezpieczającego, pod warunkiem wspólnego z nim zamieszkania i zameldowania, a mianowicie jest: współmałżonkiem, dzieckiem, rodzicem lub teściową, wnuczką, synową, pomocą domową.

(IK)

DUPLIKAT DOKUMENTU

tel.: 270-60 263-37

z redakcyjnego dyżuru

Do redakcji zgłosił się Władysław Lau oburzony na personel biura składu opałowego przy stacji PKP w Płocku. Pokazując legitymacje kilku organizacji politycznych i społecznych wyjaśnił, że nie wydano mu tam duplikatu dokumentu dostawy węgla. Opał otrzymał, ale kwitu nie ma i nie może na skutek tego wyegzekwować od „Naftoremontu" zwrotu kosztów zakupu węgla.

Jak wynika z informacji uzyskanej w biurze PHO nasz czytelnik zbyt nerwowo zareagował na prośbę o danie personelowi czasu na odszukanie odpowiednich pism. W godzinach rannych odbywa się normalna sprzedaż opału i załatwianie spraw związanych z bieżącą obsługą klientów. Interwencja była zbędna, bo już następnego dnia odpowiedni duplikat dokumentu oczekiwał na p. W. Lau w biurze. (zan)

Śladem naszych publikacji

KTO MA RACJĘ?

W publikacji „Pęknięte ogniwa" TP nr 11(769) z 15.03.1987 r. redaktor Jan B. Nycek użył pod adresem naszego przedsiębiorstwa zwrotu „Zawalił również plan gostyniński PBRol przyjmując do wykonania 60 mieszkań, a oddając pod klucz 54 (90 proc.)", wprowadzając tym samym opinię publiczną w błąd.

PBRol Gostynin w oparciu o program produkcji i zobowiązania wynikające z zawartych umów na realizację inwestycji w 1986 roku był zobowiązany do przekazania: budynku mieszkalnego dla SML-W w Sannikach o 18 mieszkaniach (60 izb).

Przekazał w 1986 roku do użytku: 2 budynki mieszkalne dla SML-W Sanniki o 36 mieszkaniach (120 izb), z tego jeden budynek w ramach przyspieszenia realizacji oraz 1 budynek mieszkalny dla PGR Trembki o 18 mieszkaniach (66 izb) wraz z obiektami infrastruktury wchodzącymi w skład zadania inwestycyjnego — kotłownią, budynkiem gospodarczym, stacją wodociągową i urządzeniami terenowymi.

Razem przekazano 54 mieszkania o 186 izbach co stanowi 300 proc. planu.

Nie znamy źródeł, z których Pan redaktor korzystał w ustalaniu planu budownictwa mieszkaniowego na 1986 rok dla naszego przedsiębiorstwa, ale potwierdzamy fakt, że nie skorzystał z informacji w samym przedsiębiorstwie dla konfrontacji liczb, które publicznie a negatywnie ocenił.

Stwierdzenie „zawalił" urabia odpowiednią opinię w społeczeństwie o przedsiębiorstwie i jego załodze, która włożyła dużo wysiłku w oddanie do użytku poza planem dwóch budynków.

Rzetelnej informacji na łamach „TP" oczekuje załoga przedsiębiorstwa i wyrażamy przekonanie, że również społeczeństwo województwa płockiego z racji charakteru tygodnika i roli, jaką ma do spełnienia.

Prosimy Pana redaktora o sprostowanie na łamach TP tej części artykułu, która odnosiła się do PBRol. Gostynin.

Dyrektor
mgr inż. STANISŁAW RUTKOWSKI

OD AUTORA: Przedmiotowy artykuł powstał w wyniku dyskusji oraz materiałów, jakie przedłożono na posiedzeniu Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w dniu 25 lutego br. Jego treść autoryzował również wicewojewoda płocki odpowiedzialny za sprawy inwestycyjne oraz rozwój gospodarczy województwa, w tym oczywiście budownictwo mieszkaniowe. Źródłem, o które dopomina się dyrektor Stanisław Rutkowski była „Ocena realizacji zadań w budownictwie mieszkaniowym i towarzyszącym oraz perspektywy wykonania zadań w 1987 r. — realizacja uchwały Plenum KW PZPR z 10 kwietnia 1986 r." z lutego br. podpisana przez Wydział Budownictwa UW i Wydział Ekonomiczny KW PZPR — str. 1, tabela: plan wg WRN mieszkania PBRol. Gostynin — 60, wykonanie za 1986 r. mieszkania — 54, wykonanie za 1986 r. w procentach — 90.

Autor publikacji źródła te uznał za dostatecznie wiarygodne. A swoją drogą wykonanie 300 proc. planu w dobie pełnego realizmu gospodarczego trąci mi trochę myszką (nie ta epoka), bądź też świadczy o zupełnym braku rozeznania we własnych możliwościach, co bardziej prawdopodobne, lub manipulowaniu danymi, także niewykluczone.

J. B. NYCEK

ADMINISTRACJA ODPOWIADA

W związku z zamieszczeniem informacji dotyczącej zalewania piwnic w budynku Kochanowskiego 26, Administracja Osiedla Nr 1 Płockiej Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko-Własnościowej uprzejmie informuje, że podstawową przyczyną występowania wody w piwnicach jest zapychanie instalacji kanalizacyjnej przez część lokatorów zamieszkujących w budynku. W 1986 roku 4-krotnie zmuszeni byliśmy przeczyszczać zapchaną instalację (poziomy) w piwnicach, a w trakcie tych czynności wydobyto z niej m. in. ręcznik, opakowania plastikowe po artykułach żywnościowych i środki higieniczne.

Po każdym zaistniałym przypadku zalania piwnic pracownicy Administracji Osiedla przystępowali natychmiast, po otrzymaniu zgłoszenia, do usuwania wody z piwnicy i dezynfekcji pomieszczeń. Jednocześnie zwracaliśmy się z apelami do mieszkańców o prawidłowe korzystanie z urządzeń sanitarnych w mieszkaniach. Nadmieniamy, że instalacja kanalizacyjna w budynku jest sprawna technicznie i wyrażamy przekonanie, iż nasi członkowie i lokatorzy zastosują się do apelu. Obecnie piwnica jest osuszona.

KIEROWNIK ADMINISTRACJI NR 1
WIESŁAW KAŹMIERCZAK

U ENERGETYKÓW LEPIEJ

W numerze 9(767) „Tygodnika Płockiego" ukazała się informacja, że w styczniu br. nastąpił w Zakładzie Energetycznym Płock spadek produkcji sprzedanej o 54 proc. Dane te zaczerpnięte zostały z „Informacji o realizacji ważniejszych zadań społeczno-gospodarczych w woj. płockim w styczniu 1987 r.".

Publikacja Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego w Płocku nie była ostateczna, a na każdym jej egzemplarzu wydrukowana była informacja, iż dane w niej zawarte są wstępne mogą ulec zmianie.

W naszym przypadku — ze względu na zmianę metody rozliczania się z Centralnym Okręgiem Energetycznym w Warszawie — dane te uległy bardzo istotnej zmianie. Produkcja sprzedana za styczeń 1987 r. nie obniżyła się — jak to podano w informacji WUS i „Tygodnika Płockiego" — a wzrosła o 197,9 proc.

Jest to najwyższa dynamika sprzedaży, jaką Zakład nasz osiągnął w swojej historii. Podanie informacji prasowej w oparciu o dane wstępne jest krzywdzące dla Zakładu.

Z-ca dyrektora
mgr JAN GÓRSKI

09-402 Płock
ul. 3.Maja 16

CHWALEBNA ŻYCZLIWOŚĆ

Dziękuję Paniom! Dziękuję paniom kierowniczkom Marii i Kazimierze Lisowskiej, jak również pozostałym paniom pracującym w sklepie PSS nr 127 przy ul. Bieruta 2a w Płocku, za udzieloną mi pomoc podczas nagłego zasłabnięcia. Panie wezwały pogotowie, zawiadomiły rodzinę, a nawet telefonowały na drugi dzień do domu gotowe dostarczyć mi podstawowe produkty żywnościowe jako osobie starszej i samotnej.

Z drobiazgów życiowych wykonywanych wielkim sercem powstaje wielkość człowieka, który ujawnia swą osobowość w sposobie traktowania bliźnich.

K.J.
nazwisko i adres znane redakcji

PRAGNIEMY PODZIĘKOWAĆ

Żychlin jest niewielkim miastem i do tej pory młodzież szkół średnich nie miała gdzie spędzać wolnego czasu. Ale miło nam donieść, że od 2 lutego br. został uruchomiony na okres ferii klub „Zgrzyt" w Zakładowym Domu Kultury. Opiekę nad klubem sprawował Zarząd Miejski ZSMP i Komenda Hufca ZHP w Żychlinie.

W programie zimowiska mieliśmy rozgrywki w tenisa stołowego, warcaby, szachy. Do naszej dyspozycji były wypożyczone książki z Biblioteki Miejskiej oraz uruchomiony kącik czasopism i bieżącej prasy. Odbywały się również dyskoteki.

Ponieważ jesteśmy zadowoleni z działalności klubu oraz organizacji na rzecz młodzieży nie tylko zrzeszonej, wielu imprez pragniemy, aby działalność klubu była podtrzymana nie tylko w czasie ferii.

Pragniemy też podziękować Zarządowi Miejskiemu ZSMP i Komendzie Hufca ZHP za zorganizowanie tak atrakcyjnych imprez w czasie ferii.

16 podpisów

wojewódzki infomator kulturalny

PŁOCK

Teatr Dramatyczny im. J. Szaniawskiego: 1—2 i 4—5.IV. godz. 18 — Montserrat.

DKF — 6.IV. godz. 17.00 i 19.30 — Przypadek — film prod. pol. w reż. K. Kieślowskiego.

Muzeum Mazowieckie: Z powodu remontu nieczynne do odwołania.

Muzeum Diecezjalne: Czynna stała ekspozycja obejmująca m.in. malarstwo, rzeźbę, ceramikę, tkaniny, militaria i numizmatykę, w każdy dzień tygodnia oprócz poniedziałków i wtorków w godz. 10—14, zaś w niedzielę w godz. 11—15.

BWA: Czynna wystawa malarstwa japońskiego artysty plastyka Shunsaku Nomury.

KMPiK: 1 i 8.IV. godz. 18 — Studium wiedzy o rodzinie. Do 6.IV. czynna wystawa malarstwa Leszka Stanisławskiego. Autor uprawia malarstwo sztalugowe, pastel i rysunek. Od grudnia 1980 roku jest członkiem Płockiej Grupy Plastyków „Rama'79". W ubiegłym roku otrzymał uprawnienia ministra kultury i sztuki do uprawiania zawodu artysty plastyka. Obecna ekspozycja jest 10 indywidualną prezentacją jego prac. Znajdują się na niej przede wszystkim portrety i pejzaże. Leszek Stanisławski w 1980 roku ukończył Policealne Studium Techniki Teatralno-Filmowej w Łodzi, a następnie Studium Pedagogiczne w Płocku. Pracuje jako nauczyciel w Szkole Podstawowej nr 8.

Płocka Orkiestra Kameralna: 10.IV. w godz. 11.30, 13.00 i 17.30 w sali płockiego teatru odbędzie się koncert, w którego programie znajdą się m.in. uwertura F. Loewa z musicalu „My Fair Lady" oraz intermezzo C. Porter z operetki „Can Can". Gościnnie wezmą w nim udział m.in. Anna Bajerska-Witczak — sopran i Józef Kolesiński — baryton. Orkiestra dyrygować będzie Mariusz Matuszewski.

Spółdzielczy Dom Kultury: 1—2.IV. godz. 9.30 — II Przegląd Artystycznych Form Działalności Przedszkoli. 1.IV. godz. 17 — W Krainie X Muzy — projekcja filmów krajoznawczych i przyrodniczych. 4.IV. w godz. 17 i 19 oraz 5.IV. godz. 16 i 18 — Występy cygańskiego zespołu „Romen". 5.IV. godz. 10 — Giełda akwarystów. 6.IV. godz. 17 — W swoim gronie najlepiej — spotkanie w Klubie Pogodnej Jesieni. 7.IV. godz. 11 — Pisanki-kraszanki — konkurs plastyczny dla dzieci. 8.IV. godz. 14 — Stop! Dziecko na drodze.

Dom Kultury: 2.IV. godz. 14 — Warsztaty plastyczne. 4.IV. godz. 10 — Eliminacje Rejonowe Konkursu Recytatorskiego — „Pięknie być człowiekiem". 4.IV. godz. 18 — dyskoteka.

Apteki: dyżury nocne i świąteczne pełnią apteki — do 6.IV. (godz. 8) apteka przy ul. Kolegialnej 1, od 6 do 13.IV. apteka przy ul. Kobylińskiego 6.

KINA

„Przedwiośnie": 1—5.IV. — Mistrzyni Wu Dang — chin. l. 15. 1—5.IV. — Nieoczekiwana zmiana miejsc — USA l. 15. 6—8.IV. — C.K. Dezerterzy — pol. l. 18.

1.IV. godz. 20 — Kierownictwo kina zaprasza na przedpremierowy pokaz filmu „Piraci" prod. franc.-ang. i tunezyjskiej w reż. Romana Polańskiego. Fabułę ekranowej opowieści stanowią losy dwóch rozbitków płynących na tratwie i uratowanych przez statek hiszpański, przewożący złoty tron Inków z Ameryki Południowej do Hiszpanii. Żeglarze spragnieni łupu wywołują bunt na pokładzie. Dochodzi do krwawej bijatyki. Ale czy rozbitkowie zdołają ukraść drogocenny skarb będziecie Państwo mogli przekonać się oglądając głośny film R. Polańskiego, którego scenariusz czekał aż 15 lat na realizację. Ponadto wystąpiło w nim 11 polskich kaskaderów i Władysław Komar.

„Sfinks": 1—5.IV. — Matczyna pamięć — bułg. l. 15. 6—13.IV. — Matka Królów — pol. l. 15.

„Diana": 1.IV — Drogi chłopiec — radz., b/o. 1.IV. — Na granicy — USA, l. 18. 2—6.IV — Piramida strachu — USA, l. 15. 7—8.IV — Niewinni święci — hiszp., l. 15.

„Studio": 3—5.IV — Dotknięcie Meduzy — ang., l. 18.

KUTNO

Muzeum: Czynna wystawa „Koloryzm w malarstwie polskim" pochodząca ze zbiorów łódzkiego Muzeum Sztuki. Eksponowane są 33 obrazy w większości olejne chociaż zgromadzono również kilka akwarel. Można oglądać plastyczne dzieła znanych artystów, m.in. Janusza Cybisa, Piotra Potworowskiego, Józefa Pankiewicza, Tytusa Czyżewskiego i Zbigniewa Pronaszko. Kutnowska placówka czynna jest we wszystkie dni tygodnia oprócz poniedziałków w godzinach 10.00—16.00.

Dom Kultury: 3.IV, godz. 16.30 i 18.00 — Występ łódzkiego kabaretu „Bez kitu". 5.IV, godz. 11.00 — Projekcja bajek dla dzieci. 8.IV, godz. 17 i 19 — Występ kabaretu warszawskiego „Szpak" z udziałem m.in. Wiesława Gołasa. W galerii fotograficznej czynna wystawa Magdy Pawłowskiej „Krajobrazy".

Miejska Biblioteka Publiczna: 2.IV, godz. 11 — Sesja popularno-naukowa nt. „Czytelnictwo ludzi niepełnosprawnych".

Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Kutnowskiej: Czynna stała ekspozycja malarstwa i rzeźby plastyków nieprofesjonalnych, wtorek i piątek w godz. 8.30—11.30, środa 11—14, sobota i niedziela 15—18.

Kino „19 Stycznia": 1—8.IV — Elektroniczny morderca — USA, l. 15.

„Elektroniczny morderca" (The Terminator) — w reżyserii Jamesa Camerona. Występuje w nim znany aktor Arnold Schwarzenegger. Film jest z gatunku science-fiction. Ekranowa opowieść dzieje się w Los Angeles w 2029 roku, po katastrofie atomowej, którą wywołały maszyny, by zniszczyć ludzi uznając ich za zagrożenie dla ziemi. Trwa więc ostateczna rozgrywka między nielicznymi niedobitkami a robotami. Ludziom przewodzi nieustraszony i bezkompromisowy John Connor. Maszyny chcą cofnąć czas aby zlikwidować jego matkę i tym samym pozbyć się swego wroga.

Kino DK: 1.IV — Komandosi z Navarony — USA, l. 18. 4—8.IV — Zygfryd — pol., l. 15.

SIERPC

Muzeum i Park Etnograficzny: Skansen nieczynny dla ruchu turystycznego do 30 kwietnia br.

Ratusz: Czynna stała ekspozycja rzeźby we wszystkie dni tygodnia oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godzinach 11—17.

Dom Kultury: 5.IV, godz. 11 — Projekcja zestawu bajek dla dzieci. 6.IV, godz. 17 — DKF „Zwierciadło" — film prod. radz. w reż. Andreja Tarkowskiego. 7.IV, godz. 16 i 18.30 — Koncert cygańskiego zespołu „Romen".

Kino „Jutrzenka": 1.IV — Nie kończąca się opowieść — RFN, b/o. 7—8.IV — Nad Niemnem — pol., l. 12.

GOSTYNIN

Dom Kultury: 4.IV, godz. 17 — Dzień Metalowca. Czynna wystawa prac plastycznych młodych twórców z Gostynina oraz wystawa członków koła fotograficznego „Żart w obiektywie".

Kino „Warszawa": 1—3.IV — Przyjaciel wesołego diabła — pol., b/o. 1—3.IV — Niesamowity jeździec — USA, l. 15. 5—6.IV — Dramatyczny lot — rum., l. 12. 8.IV — Nie kończąca się opowieść — RFN, b/o.

ŁĘCZYCA

Dom Kultury: 2.IV, godz. 17 — Spotkanie z kombatantem. 4.IV, godz. 16 — Podwieczorek przy mikrofonie w wykonaniu artystów z Łódzkiej Estrady. 6.IV. godz. 17 — Wieczór poezji patriotycznej „Dziś wspominamy".

Kino „Górnik": 2—5.IV — Sceny z życia prowincji — pol., l. 18. 2—3.IV — Wiara, nadzieja, miłość — radz. l. 15. 4—5.IV — Przełęcz — radz. l. 15. 6—7.IV — Pierwsza konna — radz., l. 12.

CZERWIŃSK

Kino „Mewa": 3 i 5.IV — Kapitan hajduków — rum., l. 12. 3 i 5.IV — Sygnał ostrzegawczy — USA, l. 15.

GĄBIN

Kino „Świt": 3—5.IV — Jak to z Sienką było — radz., b/o. 3—5.IV — Piramida strachu — USA, l. 12.

KROŚNIEWICE

Kino „Tęcza": 3—5.IV — Powrót do przeszłości — USA, l. 12.

WYSZOGRÓD

Kino „Wisła": 3.IV — Legenda o miłości — radz., b/o. 3.IV — Szczerze oddany — radz., l. 15. 4.IV — Dubler zaczyna działać — radz. l. 15. 5.IV — Gwiżdżę na wszystko — radz., l. 12.

Za zmiany w programie redakcja nie ponosi odpowiedzialności!

(opr. (bb)

SPORT TURYSTYKA WYPOCZYNEK

WSPÓLNA SPRAWA

Z KUTNOWSKIM sportem nie jest najlepiej. Właściwie, to tylko o koszykówce można powiedzieć coś dobrego, a ostatnio także o baseballu, który szturmem zdobywa sympatię w mieście. Od wielu jednak lat o poziomie sportu świadczyły wyniki piłkarzy nożnych, a o kutnowskich zawodnikach słychać tylko w klasie okręgowej.

W roku ubiegłym piłkarze Stali Kutno byli o krok od III ligi, ale niestety nie udało się awansować. Nic więc dziwnego, że kutnowscy kibice i działacze sportowi nie są usatysfakcjonowani szukają nowych sposobów rozwoju dyscyplin. Wreszcie postanowili postawić na młodzież szkolną, co wcale nie znaczy, że następuje rezygnacja z dotychczasowych klubów i sekcji.

Punktem wyjścia do dyskusji nad sprawą kutnowskiego sportu stało się zarządzenie ministra finansów o utworzeniu Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej, którego dysponentem byłby prezydent miasta, działający wspólnie ze społeczną komisją ds. rozwoju kultury fizycznej.

Środki, które Kutno otrzymuje na rozwój sportu od wojewódzkich władz są niewielkie, a jak wiadomo koszty utrzymania sekcji i organizacji imprez ciągle rosną. Do tej pory zakłady pracy pomagały klubom, przeznaczając część wypracowanego zysku dla Stali, Kutnowianki i Czarnych. Brak efektów spowodował, że rady pracownicze nie bardzo chcą przekazywać sumy, które byłyby potrzebne na utrzymanei dyscyplin. I tak koło się zamyka.

Jedną z koncepcji było utworzenie Miejskiego Międzyzakładowego Klubu Sportowego, ale oczywiście nie została ta propozycja przyjęta z zadowoleniem, bo każdy klub ma swoje tradycje, a z tego nie jest łatwo zrezygnować. Pewnym wyjściem byłoby zgromadzenie wszelkich napływających na rozwój sportu środków i centralne dysponowanie pieniędzmi, zgodnie z potrzebami poszczególnych sekcji. Nie jest to jednak możliwe.

Wiadomo, że pieniędzy nie będzie zbyt wiele. Wobec tego postanowiono, że środki z Funduszu będą przeznaczone na te dyscypliny, których zawodnicy byliby ambasadorami kutnowskiego sportu, a więc przede wszystkim sport szkolny, całkowicie amatorski i jak się należy spodziewać — koszykówka, która nie raz dawała powody do zadowolenia działaczom.

Przy Szkole Podstawowej nr 9 jest piękna, nowoczesna hala sportowa z miejscami dla publiczności. Dzięki niej jest możliwość pokazania mieszkańcom miasta tej dyscypliny. Na razie rozgrywane są tam spotkania żaków, młodzików, juniorów. Możliwe, że przyjdą do Kutna zawodnicy ligowi i wielka koszykówka naprawdę zawita do miasta.

Wkrótce Kutno wzbogaci się o salę przy SP nr 2 i drugą przy szkole budowlanej na osiedlu Tarnowskiego. W tych obiektach będą mogli ćwiczyć zawodnicy innych dyscyplin, na przykład piłki ręcznej i siatkówki.

Poza tym będzie możliwość organizowania zawodów rekreacyjnych dla pracowników zakładów pracy. To również może spowodować, że kutnowianie zainteresują się sportem młodzieżowym i nie będą przeciwni przeznaczaniu środków na Fundusz.

W Kutnie nie ma zbyt wielu miejsc, gdzie młodzież mogłaby spędzać wolny czas, a przecież sport jest tą dziedziną życia, którą bardzo łatwo zainteresować młodych ludzi. O korzyściach nie trzeba nikogo przekonywać.

W zakładach pracy zdania są podzielone. Niby wszyscy są przekonani o celowości tworzenia Funduszu, ale trudno znaleźć potrzebne pieniądze, aby rozpocząć działalność. Pracownicy wolą, aby środki przeznaczyć na rekreację, wówczas w zajęciach mogą uczestniczyć wraz z dziećmi, a pieniądze na sport wszystkim kojarzą się z utrzymywaniem tylko piłki nożnej, na co trudno im się zgodzić, zwłaszcza, że nie ma sukcesów.

Władze miasta wzięły na siebie jeszcze jeden trud, trud budowania Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji nad Ochnią. Będą tam boiska, korty, basen, to wszystko dla mieszkańców Kutna i bez ich pomocy na pewno nie uda się wykonać zamierzeń.

Sprawa sportu kutnowskiego powinna być sprawą wszystkich mieszkańców miasta, dopiero wtedy można liczyć na sukces.

POD DYKTANDO POGODY

SYTUACJA w górze tabeli IV grupy III ligi jest prawie wyjaśniona. Ogólnym faworytem jest GKS Bełchatów, który w rundzie jesiennej przegrał tylko 1 spotkanie, a 3 zremisował. Wszystkie pozostałe zakończyły się zwycięstwem górników. Nas jednak bardziej interesuje sytuacja w dole tabeli, gdzie przed rozpoczęciem rozgrywek w rundzie wiosennej ZKS Stoczniowiec Płock zajmował XIII, przedostatnie miejsce z dorobkiem 7 punktów i stosunkiem bramek 7—16.

Nie ma jednak podstaw do rozdzierania szat i rozpaczy, że Stoczniowiec opuści III ligę. Po rundzie jesiennej na IX miejscu w tabeli był Orzeł Łódź, który na swoim koncie miał tylko 9 punktów. Jest to chyba najlepszy dowód, że wszystko może się w tej grupie zdarzyć i wcale jeszcze nie wiadomo, która drużyna pożegna III ligę. Walka będzie do końca.

Plany piłkarzy Stoczniowca na okres przygotowawczy do rundy rewanżowej były bardzo bogate. Niestety, pogoda nieco je pokrzyżowała. Trudno było gdziekolwiek wyjechać, a i na miejscu piłkarze nie mieli zbyt dobrych warunków.

Styczeń spędzili w Płocku i na obozie w Otwocku, gdzie udało się przeprowadzić 3 treningi dziennie. Dwa pierwsze tygodnie lutego również nie były wolne od komplikacji i kłopotów, które sprawiła pogoda. Od 16 lutego przebywali w Słubicach, ale niestety bardzo niskie temperatury nie sprzyjały treningom na boisku. Warunki były w Słubicach gorsze niż w Płocku, nic więc dziwnego, że podjęto decyzję o powrocie do domu.

Stoczniowiec i jemu podobne małe kluby, nie mogły przeprowadzić wszystkich zaplanowanych na okres przygotowawczy zajęć. Bieganie po boisku przy 20-stopniowym mrozie nie przynosi przecież żadnego rezultatu, a brak środków finansowych na wykupienie godzin w hali uniemożliwiał prowadzenie treningów. Co prawda piłkarze mogą korzystać z sali gimnastycznej SP na Radziwiu, ale jest ona zbyt mała, nie wyposażona w żaden potrzebny sprzęt, nie ma się gdzie umyć. To spowodowało, że trener musiał wybierać inne rozwiązania.

Piłkarze ZKS Stoczniowiec do rozpoczęcia rozgrywek rozegrali 13 spotkań kontrolnych. Najciekawsze — ze Stalą Stocznia Szczecin w Słubicach, zakończone wynikiem 0:0, z drużynami bydgoskimi: Chemikiem — 1:0, Polonią przegrana 0:1, z Mławianką w Mławie 2:1. Nie wszystkie mecze były z korzyścią dla zespołów, bo piłkarze często grali na śniegu i lodzie. Zawodnicy strzelili 24 bramki. Najwięcej goli zdobyli: Czekalski, Rutkowski i Jędrzejewski.

Ostatnie spotkania z Mławianką zakończone 0:0 i w Ostrołęce 2:0, miały na celu ustalenie optymalnego składu drużyny. Kadra Stoczniowca nie jest zbyt szeroka, a dodatkowo zdarzają się kłopoty zdrowotne. 2 piłkarzy jest kontuzjowanych, kontuzje nie są groźne, ale udział tych zawodników w pierwszych meczach stoi pod znakiem zapytania.

W drużynie Stoczniowca zobaczymy następujących piłkarzy: bramkarze — Tadeusz Kleśniak, Jacek Makowski, Stanisław Piotrowski i Jacek Szymczak, obrońcy — Jacek Bodzanowski, Jarosław Dombrowski, Józef Fuz, Tomasz Kukowski, Andrzej Leliński, Jacek Mikołajczyk, Robert Ostrowski, Leszek Pietrzak, pomocnicy i napastnicy — Janusz Brzeziński, Jacek Czekalski, Ryszard Frankowski, Wiesław Jędrzejewski, Adam Marchewka, Paweł Olejniczak, Krzysztof Rutkowski i Mariusz Szymański.

Trenerem zespołu jest Zbigniew Cytryniak, asystentem Waldemar Dzedzej, kierownikiem sekcji Zbigniew Kowalski, a kierownikiem drużyny Zygmunt Śliwiński.

— Będziemy walczyć o utrzymanie się w III lidze — powiedział Z. Cytryniak. — Stać nas na grę w lidze, w opinii fachowców mamy za mało punktów w porównaniu z tym, jak gramy. Mamy drobne problemy, czasem nawet brakuje sprzętu, ale staramy się poradzić sobie z tymi kłopotami. Za przygotowanie drużyny odpowiada trener, ale za grę na boisku — zawodnicy i od nich zależy wynik meczu. Wierzę w zawodników i przy okazji chciałbym im podziękować za ofiarną pracę.

Terminarz spotkań drużyny ZKS Stoczniowiec:

5 kwietnia, godz. 15.30 Stoczniowiec — AZS — AWF Warszawa (0:1)

12 kwietnia Okęcie Warszawa — Stoczniowiec (1:0)

19 kwietnia Unia Skierniewice — Stoczniowiec (0:1)

26 kwietnia, godz. 11.00 Stoczniowiec — WKS Wieluń (1:4)

3 maja Opocznianka — Stoczniowiec (0:0)

10 maja, godz. 11.00 Stoczniowiec — Orzeł Łódź (0:0)

17 maja Bełchatów — Stoczniowiec (2:1)

24 maja, godz. 11.00 Stoczniowiec — Lechia Tomaszów (0:3)

31 maja Polonia — Stoczniowiec (1:1)

7 czerwca godz. 16.00 Stoczniowiec — Start Łódź (1:1)

14 czerwca Ostrovia — Stoczniowiec (2:0)

21 czerwca godz. 16.00 Stoczniowiec — Boruta Zgierz (0:1)

W nawiasach podaliśmy wyniki spotkań rundy jesiennej.

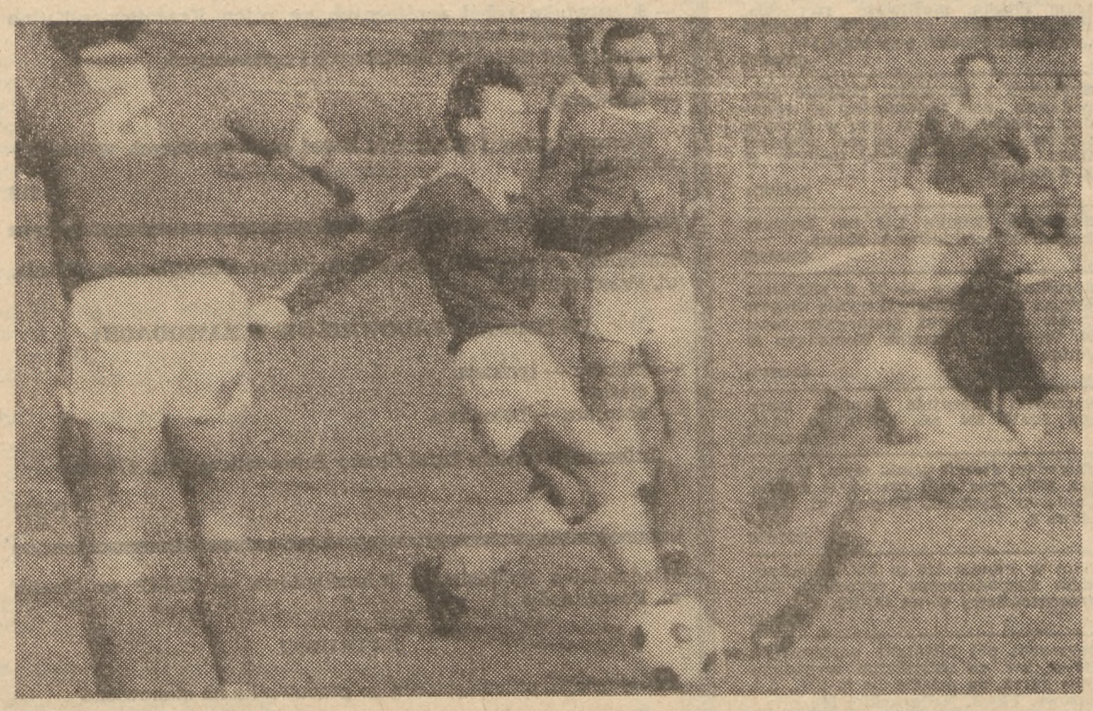

Rundę jesienną Stoczniowiec zakończył na XIII miejscu.

Fot. TOMASZ J. GAŁĄZKA

WEEKEND z TV

Dla dobrego starego jazzu można uczynić wiele, nawet zacząć weekend tuż po pracy w piątek. O godz. 17.50 pr. I przypomni stare wspaniałe zespoły, a wszystko to z okazji 30-lecia studenckiego klubu „Hybrydy".

Czas ostatniej wojny, środkowa Azja. Tam właśnie Igor — aktor grający dla rannych żołnierzy poznaje Olgę. Dziewczynę losy rzuciły tak daleko od rodzinnej Moskwy. Pracuje jako sanitariuszka, ale jednocześnie sama cierpi na malarię. Jaj jej pomóc? Igor proponuje „Fikcyjny ślub". Ten film ormiańskiego reżysera Alberta Mkrtcziana o godz. 20.00 w pr. I.

W Dwójce tuż po nowym dzienniku Panorama dnia (21.30) wstrząsający film prod. USA „Wczesny przymrozek". Rzecz o AIDS, ale inaczej. Zarówno reżyser jak i odtwórca głównej roli sprzed realizacją filmu spędzili wiele godzin u łóżka umierającego na AIDS młodego człowieka. Jego dobrowolne zwierzenia na temat choroby, przeżyć z nią związanych, stosunku innych do pacjenta stały się podstawą do stworzenia w filmie wiarygodnych sytuacji i kreacji aktorskiej. A akcja „Wczesnego przymrozku" zaczyna się od tragicznej wiadomości — rodzice bohatera dowiadują się naraz dwóch rzeczy. Ich syn jest od lat homoseksualistą i cierpi na AIDS.

Sobotnia Antologia dramatu powszechnego przypomni „Wilki" Romain Rolanda. Sztuka rozgrywa się w 1793 r. w czasie Rewolucji Francuskiej, a problem zasadza się na starciu dwóch idei — wielkiej, mocnej ojczyzny z ideą sprawiedliwości. Reżyseria Jan Maciejewski. Występują m. in. Jerzy Przybylski, Henryk Bista, Stanisław Michalski, Marek Bargielowski. Godz. 15.00.

Wieczorny film to komedia wojenna „Wał Atlantycki" ze znakomitym komikiem Bourvilem. Ten właśnie film był ostatnim jaki zdążył nakręcić przed śmiercią. Początkowo nie nie zapowiada tysięcznych perypetii, niebezpieczeństw i niezaplanowanego bohaterstwa. Leon Duchemin żyje z dala od teatru wojny, pilnując swego bistra. Jednak gdy zobaczy, że angielski lotnik, poszukiwany przez Niemców schronił się w... łóżku jego córki, wstępuje w niego lew.

Nocne kino choć utrzymane w konwencji westernowej jest przeznaczone dla widzów dorosłych. „Płacz nade mną, Billy" w reż. Wiliama A. Grahama, to historia białego i przypadkowo spotkanej Indianki. Ich wspólna wędrówka nie kończy się happy endem, wręcz odwrotnie, ponurymi, krwawymi i okrutnymi wydarzeniami. Godz. 23.40.

W programie II o 15.30 Shakin Stevens i Michael Jackson, czyż do tych nazwisk trzeba coś dodawać?

Dokumentalny serial „Świat jest teatrem" (godz. 17.00) przeniesie nas do XVII wieku, w czasy Moliera. Odcinek nosi tytuł „Wady ludzkości".

W niedzielny poranek warto zwrócić uwagę na „Filmowe obserwacje świata", godz. 10.35. Bohaterem odcinka „Po prostu warto żyć" jest prof. Wiktor Dega, znany tysiącom dzieci i ich rodzicom lekarz-ortopeda, kawaler Orderu Uśmiechu, który dzięki swemu uporowi i walce z chorobami bez przenośni przywracał setkom ludzi uśmiech.

Cały tydzień, a więc i weekend upływa pod znakiem Mistrzostw Świata w hokeju. Polacy przed wyjazdem do Canazei zapowiadali, że się nie dadzą, że wyjdą z grupy B. Dotychczasowe mecze z ChRL i Norwegią 14:0, 5:1, mogą, mimo porażki z NRD 1:2, radować. Emocje największe w sobotę w czasie meczu z Austrią godz. 22.25 i w niedzielę z Włochami godz. 21.50.

Abra

ZAPRASZAMY na trybuny

PIŁKA NOŻNA

II LIGA 4 kwietnia godz. 15.30 Wisła — Resovia Rzeszów.

III LIGA, 5 kwietnia godz. 15.30 Stoczniowiec Płock — AZS AWF Warszawa

Klasa okręgowa seniorów, 5 kwietnia godz. 11 Start Sierpc — Bzura Sochaczew, Wisła II Płock — Mazovia Rawa Mazowiecka, Górnik Łęczyca — Stal Kutno, Huragan Bodzanów — Widok Skierniewice, Emit Żychlin — Żyrardowianka Żyrardów.

Klasa „A" seniorów, grupa I i II liga okręgowa juniorów — grupa I, 5 kwietnia, godz. 14.00 i 16.00: Świt Starożreby — Skra Drobin, Zryw Bielsk — Wiślanie Czerwińsk, Łąck — Stegny Wyszogród, Orkan Łukomie — Błęktni Gąbin (boisko w Rościszewie), Amator Maszewo — Pogoń Słupia (boisko w Sikorzu, godz. 11 Stoczniowiec II Płock — Ciółkowo.

Liga okręgowa juniorów, grupa III, 5 kwietnia godz. 13: Górnik Łęczyca — Mazur Gostynin, Wisła II Płock — Huragan Bodzanów.

Klasa „B" seniorów i klasa „A" juniorów, grupa I, 5 kwietnia godz. 13.30 i 15.30: Woprowiec Ogorżelice — Duninów, Morwa Osiek — Mazowszanka Białe Błoto, Rempin — Wicher Cieszewo (boisko w Dziębakowie), Grot Mała Wieś — Borowiczanka, godz. 11 Wiktoria Wykowo — Zieloni Nagórki (boisko w Borowiczkach), godz. 10 i 12 Stara Biała — Brzeźnica Płock (boisko w Sikorzu).

Trampkarze i juniorzy młodsi, 4 kwietnia godz. 16.00 i 17.15: Jutrzenka Płock — Huragan Bodzanów, Zryw Bielsk — Błękitni Gąbin, Skra Drobin — Wiślanie Czerwińsk, Amator Maszewo — Stegny Wyszogród, godz. 12.30 i 13.45 Wisła Płock — Start Sierpc, godz. 14 i 15.15 Stoczniowiec Płock — Mazur Gostynin.

WARCABY

ZKS Stoczniowiec, Komitet Osiedlowy nr 14 i ognisko ZKKF Stoczniowiec zapraszają do udziału w Indywidualnym Turnieju Warcabowym, który odbędzie się 4 kwietnia o godz. 17 w świetlicy klubu przy ul. Kolejowej 3 w kategorii kobiet i mężczyzn. Zgłoszenia z zakładów pracy przyjmowane są do 2 kwietnia na adres klubu.

KURSY

DLA RATOWNIKÓW I STERNIKÓW

Wojewódzkie Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe organizuje kursy na stopień młodszego ratownika na pływalniach w Płocku i Kutnie. Warunkiem przyjęcia jest dobry stan zdrowia i umiejętność pływania. Początek kursu 26 kwietnia.

Zgłoszenia kandydatów przyjmuje ZW WOPR, Płock, pl. Dąbrowskiego 24, tel. 267-20.

Klub Motorowodny przy Zarządzie Wojewódzkim Ligi Obrony Kraju w Płocku organizuje kurs na stopień sterownika i starszego sternika motorowodnego. Rozpoczęcie kursu 23 kwietnia.

...I SĘDZIÓW PIŁKI NOŻNEJ

Okręgowe Kolegium Sędziów przyjmuje zapisy kandydatów na sędziów piłki nożnej. Warunkiem przyjęcia jest ukończenie 18 roku życia i dobry stan zdrowia.

Zgłoszenia przyjmuje OZPN, pl. Dąbrowskiego 24, tel. 297-61. Kandydaci z Kutna i okolic mogą się zgłaszać do podokręgu OZPN w Kutnie, pl. Wolności 7, tel. 478-60.

SZACHIŚCI W II LIDZE

W ostatniej rundzie eliminacji do II ligi szachowej seniorów zespół Tumy 67 wygrał w Łodzi z AZS Politechnika Łódzka 4,5:1,5 i zajmując I miejsce w tabeli awansował do II ligi szachowej

W drużynie, która wywalczyła awans, występowali: Kazimierz Liszka uzyskując 5,5 punkta w 7 grach, Cezary Wieczorkiewicz O pkt. w 1 grze, Bogdan Grabarczyk 5 pkt. w 7 grach, Zdzisław Jastrzębski 6,5 pkt. w 7 grach, Bogdan Gąsiorowski 4,5 pkt. w 7 grach, Adrian Franczak 3 pkt. w 4 grach, Mariusz Duch 2 pkt. w 2 grach, Wanda Jeleniewicz 4,5 pkt. w 7 grach.

z notesu SPRAWOZDAWCY

REMIS PIŁKARZY NOŻNYCH

W kolejnym spotkaniu w rundzie rewanżowej o mistrzostwo II ligi PZPN Wisła Płock zmierzyła się z Włókniarzem Pabianice. Mecz zakończył się wynikiem 0:0.

NADAL NA CZELE

Przeciwnikiem piłkarzy ręcznych Wisły, walczących o mistrzostwo II ligi, była tym razem siódemka Fabloku Chrzanów. Nasza drużyna, która ma za zadanie wywalczyć awans do ekstraklasy nie ma w tej rundzie meczy łatwych. Wszystkie spotkania trzeba wygrać. Mecze z Fablokiem obserwowało 1,5 tys. widzów dopingując płoczczan w każdej sytuacji, nie tylko wtedy gdy piłkarze wygrywają, ale właśnie wtedy, gdy się nie wiedzie. W sobotnim meczu Wiśle nie wiodło się. Brakowało skuteczności, ciekawych akcji, a i bramkarz nie za dobrze spisywał się w swojej roli. Fablok znalazł słaby punkt Żmijewskiego, który nie mógł sobie poradzić z rzutami dolnymi.

Sporo zastrzeżeń można mieć także do obrony, która nie była skuteczna. A Wisła potrafi grać w obronie, przekonaliśmy się w niedzielę, kiedy to chwilowa dyspozycja w obronie i bramkarza natychmiast dała w efekcie 8-bramkową przewagę gospodarzy.

Obydwa spotkania były bardzo nierówne. Drużyny grały mało ciekawą, brutalną piłkę, co chwila ktoś lądował na ławce kar.

O sędziach postanowiłam nigdy nie pisać na łamach TP, ale te mecze dały dowód, jak łatwo zupełnie przypadkowo wypaczyć wynik meczu. Trudno wyróżnić któregokolwiek z piłkarzy Wisły, bo wszyscy popełniali masę błędów, które były do uniknięcia, gdyby piłkarze włożyli więcej serca w grę. Najrówniej grał Krzysztof Sobolewski, a pozostali mieli tylko momenty dobrej gry.

Wisła pokonała Fablok dwukrotnie, w sobotę 26:25, (do przerwy 13:11) i w niedzielę 21:18 (11:5)

KLASA OKRĘGOWA

Mazur-Żyrardowianka 2:3, Widok — Emit 0:0, Stal — Huragan 13:1, Mazowia — Górnik 3:0, Bzura — Wisła 2:3 Start Brzeziny — Start Sierpc 1:0, Iskra — Pelikan 0:0.

1. Mazowia Rawa	25:5	49—11
2. Stal Kutno	23:7	42—17
3. Wisła Płock	23:7	32—18
4. Żyrardowianka	22:8	35—15
5. Pelikan Łowicz	20:10	26—17
6. Iskra Bolimów	15:15	17—26
7. Start Sierpc	14:16	16—16
8. Emit Żychlin	13:17	16—18
9. Widok Skier.	12:18	20—32
10. Start Brzeziny	11:19	20—27
11. Mazur Gostynin	11:19	22—34
12. Bzura Sochaczew	8:20	17—37
13. Górnik Łęczyca	6:22	20—36
14. Huragan	5:25	14—52

Kolumnę sportową przygotowała JOLANTA MARCINIAK

OGŁOSZENIA DROBNE

KUPNO — SPRZEDAŻ

Łęczyca — dom murowany, stan surowy, ogród sprzedam. Listy: 40-168 Katowce 28, skrytka pocztowa 3645.
00654957

Sprzedam organy B-11, tel. 231-94.
00654959

Sprzedam dom z warsztatem wulkanizacyjnym, samochód „Wartburg" i fortepian — Gostynin, 22 Lipca 1.
00654960

Sprzedam dom piętrowy murowany. Gąbin pow. mieszkalna 90 m², wolny działka 925 m². Warszawa, tel. 10-24-62 wieczorem.
00654962

Sprzedam wzmacniacz stereofoniczny WS-304S, magnetofon stereofoniczny, kasety DECK M-7020, dwie kolumny głośnikowe 65W—8 omów (typ duża wieża czarna) Marciniak Andrzej, Gostynin, ul. Kutnowska 84b.
00654964

Sprzedam opryskiwacz. Bielino 30, gm. Borowiczki.
00654965

Sprzedam tunel 8X30, pompę głębinową, kuchnię elektryczną i palnikową z piekarnikiem. Malewska Henryka, 09-400 Płock, ul. Maszewska 8.
00654966

Sprzedam działkę budowlaną, Płock-Imielnica, tel. 231-26.
00654968

Sprzedam jesiony, Bielsk ul. Glinki, Zalewski Józef.
00654969

Sprzedam działkę budowlaną o pow. 5 arów z materiałami budowlanymi Płock-Imielnica, ul. Prosta 7 m 1 po godz. 15.00.
00654972

Sprzedam ciągnik C-328 po remoncie. Pietrzak Władysław, Czerniewo gm. Radzanowo.
00654973

Atrakcyjny bliźniak w Płocku sprzedam. Tel. Warszawa 47-15-26.
00654756

1,5 ha z budynkami w Strzałkach k/Gostynina sprzedam. Sobkowiak Edmund.
00654762

Sprzedam dom jednorodzinny, oraz 1,5 ha ziemi. Sierpc, ul. Sempołowskiej 57
00654763

Wydajną maszynę do waty cukrowej sprzedam. Sierpc 950 w. 330.
00654709

Sprzedaż odzieży, galanterii żałobnej, oraz trumien. Sklep ul. Jachowicza 3A
00654606

Kupię przyczepę campingową. Tel. 255-88 do 15.00.
00654690

Sprzedam ciągnik C40-11 stan dobry. Mokrzycki Mieczysław zam. Dziedzice poczta Bielsk woj. płockie.
00654974

Sprzedam zestaw basowy 120W, oraz „Elton 60". Wiadomość: 09-2330 Bielsk, ul. Glinki 16.
00654979

Sprzedam gospodarstwo rolne o powierzchni 10,5 ha wraz z budynkami: (dom, obora nowoczesna, piwnica, stodoła, letnia kuchnia). Oferty: Pietrzak Franciszek, wieś Wrogocin, gm. Drobin, woj. płockie.
00654980

Sprzedam działkę ogrodniczą w Radziwiu 400 m² domek, światło, woda, Wiadomość: Płock, Kolegialna 26b m 26.
00654981

Sprzedam Jawę 350 mało używaną 1983 r., Syrenę 104, Górnicki Jakub, Marcjanka, 09-458 Podgórze, woj. płockie.
00654983

Sprzedam dom parterowy w Sierpcu: c.o., budynek gospodarczy + garaż. Wiadomość: Sierpc ul. Narutowicza 3.
00654970

Sprzedam w Kutnie pół bliźniaka w stanie surowym. Kutno, tel. 470-50.
00659883

Sprzedam nowy dom, 6 ha ziemi. Anna Kuś Szewce Owsiane gmina Bedlno.
00659885

Sprzedam dojarkę „Alfa-Laval". Tomasz Pińkowski, Wojciechowice gmina Krzyżanów.
00659888

Sprzedam gospodarstwo 1,54 ha w Pomarzanach k/Krośniewic: budynek mieszkalny i gospodarczy. Kutno, Warszawskie Przedmieście 31/7 po 17-tej.
00659890

Sprzedam zagospodarowaną działkę na ogrodzie „Słoneczko". Kutno, tel. 471-83 po 19-tej.
00659891

Drzwi harmonijkowe, blokady przeciwwyważeniowe drzwiowe, ławostoły, pufy, stoliki okrągłe, karnisze drewniane, wózki wiklinowe spacerowe i głębokie, wyposażenia wnętrz mieszkań, kanistry 20 i 10 — rachunki — zakupisz Kutno, Łokietka tel. 368-11.
00659893

Działkę 25 arów z domkiem parterowym i rozpoczętą budową — materiały budowlane — zamienię na M-3 w Kutnie. Jerzy Rochna Wojszyce k/Kutna.
00659894

Sprzedam ładowacz UNHZ-500, Stan dobry. Kazimierz Pabin Pawlikowice gmina Krośniewice.
00659896

Sprzedam budynek mieszkalny, Sierpc, ul. Reja 2.
00654977

Sprzedam ciągnik C—40—11, stan dobry. Gołębiowski Wacław, Brochocin, 09-442 Regozino, woj. płockie.
00654913

Sprzedam nowy dom piętrowy 110 m kw., ogródek, drzewka owocowe, garaż z kanałem, budynek gospodarczy mieszkalny, działka siedliskowa o pow. 7,68 arów, ogrodzona. 09-402 Płock, ul. Źródlana 25 od 10.00—13.00.
00654919

Sprzedam gospodarstwo rolne o pow. 7 ha wraz z zabudowaniami nowymi. Dom piętrowy, woda, centralne. Gieras Anna, Narty, gm. Bów, woj. płockie.
00654920

Okazyjnie sprzedam ogórdek działkowy, tel. 297-67.
00654922

Kupię przystawkę — namiot do N-126. Tel. 299-05.
00654923

Sprzedam ciągnik Ursus 40-11 po wymianie silnika. Rolski Stanisław, Regozino, gm. Radzanowi.
00654926

Pilne! Okazyjnie tanio sprzedam mieszkanie 80 m kw., ogródek, centrum Płocka, możliwość rzemiosła, handlu. Oferty nr 00654767 składać „Tygodnik Płocki" 3-go Maja 16.
00654767

Sprzedam 1 ha ziemi, budynki gospodarcze, dom mieszkalny z wygodami, szklarnię 60 m kw. w dobrym punkcie. Możliwość kupna większej ilości ziemi w pobliżu. Grabów 49 k. Żychlina.
00655871

Sprzedam działkę 1,42 ha. Lucjusz Bednarek Gołębiewek k. Kutna.
00659878

Sprzedam Zetora K—25 z silnikiem Ursusa (na chodzie), skrzynię biegów C—360 do remontu, motorower Jawa 50. Wojciech Urbaniak Komadzyn 35 gmina Kutno.
00659880

Sprzedam okazyjnie pianino, stary typ BMW 350 tel. 31-291 po 16.00.
00654903

Sprzedam eternit płaski wym. 30 x 60, szt. 2000, oraz drut czarny ϕ 4 tonę. Zabielski Ryszard, Słupno, ul. Akacjowa 8.
00654905

Dom w Płocku 110 m kw. z budynkiem gospodarczym sprzedam tel. grzecznościowy W-wa 466-323.
00654910

Sprzedam pół bliźniaka parterowego 120 m kw. ze wszystkimi wygodami plus garaż, na działce 610 m kw., c.o. gazowe. Płock, Nałkowskiej 14.
00654916

Sprzedam ciągnik C—360. Kołodziejski Mirosław, Przeciszewo, 09-440 Staroźreby.
00654907

Sprzedam obcinacz szczypiorku cebuli, ładowacz UNHZ-500, silnik Star 200 na części. Andrzej Dąbrowski, Boryszewo Stare koło Płocka.
00654927

Atrakcyjny pawilon handlowo-usługowy o pow. 50 m kw. w Płocku — sprzedam, tel. 251-23.
00654929

Kupię samochód na chodzie do roku produkcji 1955. Tel. 251-23.
00654930

Sprzedam gospodarstwo o pow. 4,70 ha. Wiadomość: Cierlicki, Grzybów, 09-533 Słubice, woj. płockie.
00654934

Sprzedam ogródek działkowy na Winiarach. Tel. 212-03.
00654937

Sprzedam działkę pracowniczą na Granicznej. Zamienię mieszkanie M-3 na większe. Tel. 233-51 po 17.00-tej.
00654943

Sprzedam silnik SW-400 w komplecie ze skrzynią biegów Star 200. Jan Naguszewski, Badurki gm. Bulkowo, woj. płockie.
00654944

Sprzedam działkę 60 arów, z budynkami w Skoczkowie, gm. Zawidz, woj. płockie Zygmunt Baranowski.
00654945

Sprzedam wiązałkę WC 5 i konną oraz elewator do słomy. Modrzejewski Bolesław zam. Kowalewko, 09-411 Biała Stara, woj. płockie.
00654946

Sprzedam siewnik konny 17-rzędowy w dobrym stanie, oraz młockarnię 10 w dobrym stanie. Lewandowski Zygmunt, Zbójno, 09-212 Lelice, woj. płockie.
00654949

Sprzedam maszynę do waty cukrowej na 220 V i 12 V. Płock ul. Gałczyńskiego 5/30.
00654950

Setery irlandzkie szczenięta, rodowodowe, sprzedam. Tel. 31-84 Gostynin.
00654953

Sprzedam uszkodzoną chłodziarkę. Kutno, Łokietka 8/89.
00659847

Pilnie sprzedam dom z budynkiem gospodarczym, woda, c.o. działka 0,47 ha. Sitek Jan zam. Gozdy, gm. Mochowo, woj. płockie.
809910

ODBITKI BARWNE NA MATERIAŁACH FUJI, AGFA, KODAK, ORWO

Zdjęcia: śluby, chrzty, komunie, uroczystości rodzinne, dzieci w Zakładzie i poza Zakładem na zamówienie (w USC, kościele, w plenerze) szybko i solidnie wykonuje

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY „Foto ABC"

Leon Polatowski, Łęczyca, pl. T. Kościuszki 7, tel. 35-19.

00654918

PRACOWNICY POSZUKIWANI

„Gminna Spółdzielnia SCH" Bulkowo z siedzibą w Blichowie

ZATRUDNI OD ZARAZ KIEROWNIKA ZAKŁADU USŁUGOWEGO RTV W BULKOWIE

Osoby zainteresowane winny zgłaszać się do biura GS w Blichowie, tel. 133-18 lub 133-92.

P-205

Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Płocku

ZATRUDNI NA STANOWISKACH SAMODZIELNYCH:

— 2-ch prawników
— 1-go informatyka (mężczyzna) z wyższym wykształceniem z ponad 5-letnim stażem pracy
— 3-ch inspektorów kontroli (mężczyzn) z wykształceniem wyższym i 2-letnim stażem pracy, lub z wykształceniem średnim ekonomicznym bądź ogólnokształcącym z 5-letnim stażem pracy.

Warunki płacy i pracy do omówienia w Dyrekcji Oddziału ZUS w Płocku ul. plac Dąbrowskiego 1, pokój 206, tel. 290-27.

P-216

„P.R.I.M. — BR Drobin ul. Płońska 10 tel. Drobin 25 lub Sierpc 25-61

ZATRUDNI:

— kierownika robót sanitarnych na rejon Krośniewice-Kutno
— maszynistów koparek
— monterów instalacji sanitarnych i ogrzewczych
— elektromonterów
— spawaczy

Warunki pracy i płacy w/g zasad obowiązujących w budownictwie.

P-218

Komunalne Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Kutnie, ul. Przemysłowa 4

ZATRUDNI PRACOWNIKÓW W ZAWODACH:

— murarz — tynkarz
— cieśla
— zbrojarz — betoniarz.

Informacji udziela Dział Służby Pracowniczej, tel. 479-62.

P-207

Młodzieżowa Spółdzielnia Mieszkaniowa — ZSMP w Płocku ul. Powstańców 19

ZATRUDNI

energicznego, przedsiębiorczego pracownika na stanowisko

GŁÓWNEGO SPECJALISTY D/S INWESTYCYJNYCH

Wymagane wykształcenie wyższe budowlane + uprawnienia budowlane + 8 lat praktyki zawodowej w tym 4 lata na stanowisku kierowniczym lub samodzielnym.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Zarządzie Spółdzielni.

P-230

Przedsiębiorstwo Inwestycyjno-Remontowe Przemysłu Chemicznego „Naftobudowa" Zarząd Budowlano-Montażowy Nr 10. PŁOCK, ul. Zglenickiego 46 zatrudni od zaraz

PRACOWNIKÓW O SPECJALNOŚCI:

— monter urządzeń i konstrukcji metalowych
— izolarz-blacharz
— murarz
— malarz

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Zatrudnienia i Płac ZBM 10 „Naftoremont" w Płocku, ul. Zglenickiego 46.

Dla zamiejscowych zakwaterowanie w hotelu robotniczym.

Pomoc finansowa w zgromadzeniu środków na mieszkanie spółdzielcze w postaci dofinansowania do książeczki mieszkaniowej.

Zapewniamy podnoszenie kwalifikacji zawodowych w formach szkolnych i pozaszkolnych.

Dobre warunki socjalne.

Możliwość wyjazdu do pracy poza granicami kraju.

P-223-3

Wielobranżowy Zakład Usługowo-Remontowy przy Z.K.S. „Stoczniowiec" w Płocku

ZATRUDNI

pracowników w następujących zawodach:

— murarz
— cieśla
— blacharz-dekarz
— zbrojarz
— ślusarz remontowy

Zgłoszenia przyjmujemy w siedzibie zakładu Płock, ul. Popiełuszki 36 tel. 233-70.

P-229

Miejskie Przedsiębiorstwo Dróg i Mostów w Płocku

ZATRUDNI:

— głównego mechanika
— robotników budowlanych
— kierowcę ciągnika
— spawaczy
— bitumiarzy

Praca tylko na terenie miasta Płocka.

Bliższe informacje do omówienia w Dziale Spraw Pracowniczych ul. Sienkiewicza 36 pokój nr 6 tel. 223-30.

P-139

Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska w Ciechomicach

ZATRUDNI PRACOWNIKÓW SEZONOWYCH zatrudnionych dorywczo w miesiącu czerwcu 1987 r.

DO PRZEROBU OWOCÓW MIĘKKICH:

truskawek i malin na terenie Przetwórni Ciechomice oraz Przetwórni Płock ul. Bieruta 7.
Szczegółowych informacji udziela dział kadr w Ciechomicach tel. 260-51 w. 3.
Zapisy do w/w prac będą przyjmowane od dnia 2 do 29 maja br. u kierownika Przetwórni Płock, ul. Bieruta 7 oraz w kadrach Ciechomice (do zapisu zainteresowani winni mieć dowody osobiste).
Dojazd do pracy w Ciechomicach autobusem MPK „7".

P—66—2

Zakład Remontowy Energetyki Warszawa-Rejon Remontowy Płock wykonujący remonty urządzeń energetycznych w Elektrowni MZRiP w Płocku

ZATRUDNI NATYCHMIAST

na bardzo korzystnych warunkach pracowników wykwalifikowanych w zawodach:

— inżyniera mechanika o specjalności turbiny parowe,
— inżyniera mechanika o specjalności spawalnictwo,
— techników mechaników o specjalności kotły i turbiny parowe,
— absolwentów ZSZ o kierunku mechanicznym,
— spawaczy z uprawnieniami dozoru technicznego,
— murarzy-tynkarzy,
— blacharzy-dekarzy,

Zakład prowadzi szkolenie zawodowe dla pracowników niewykwalifikowanych oraz stałe kursy spawania elektrycznego i gazowego.

Zakład zapewnia:

— wynagrodzenie podstawowe wg branżowego systemu,
— deputat energii elektrycznej i węgla,
— wysługę lat,
— nagrody jubileuszowe,
— nagrody z zysku tzw. 14

Dla pracowników o najwyższych kwalifikacjach zawodowych istnieje możliwość otrzymania mieszkania w 1988 roku z puli mieszkań funkcyjnych.
Kandydatów do pracy prosimy o zgłaszanie się do Rejonu Remontowego Płock w Elektrociepłowni MZRiP (brama nr 2) tel. 5-26-84 lub 5-35-69 w godzinach od 7 do 14.

P-25-0

Zarząd Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Troszynie Nowym gmina Gąbin,

ZATRUDNI NASTĘPUJĄCYCH PRACOWNIKÓW:

1. Mechanika silników wysokoprężnych — iskrowych ze znajomością maszyn i narzędzi rolniczych, wymagane uprawnienia spawalnicze.

2. Murarza-tynkarza z uprawnieniami.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu w godz. 7.00—9.00 codziennie.
Kosztów podróży nie zwracamy.

P-219

RÓŻNE

M-3, 49 m² w Kutnie zamienię na podobne lub większe w Płocku. Kutno, tel. 363-01.
00659889

Wynajmę lokal 50 m² nadający się do prowadzenia warsztatu. Łąck tel. 14-690.
00654976

Siatki ogrodzeniowe wykonuje Zakład Usługowy Płock, Tumska 16.
00654978

Naprawa układu kierowniczego, geometria kół. Płock, ul. Klonowa 5.
00654034

Bieżnikowanie opon Żuk, Syrena, Fiat, Skoda, Zastawa, Trabant, Dacia, Zaporożec, Wartburg. Wyważanie kół, wulkanizacja. Płock-Imielnica, Wiosenna 1.
00654643

Usługi kserograficzne świadczy nowo otwarty zakład przy ul. Rembielińskiego 3 Zapraszamy.
00654574

Tapetowanie mieszkań z materiałów własnych i powierzonych. Gwarancja, tel. 223-47 tylko w godz. 8—15.
00654408

Koło Płocka wydzierżawię budynek na magazyn o pow. 240 m² tel. 128-86 Sikórz.
00654313

FARBOWANIE
KURTEK
PŁASZCZY
SKÓRZANYCH
oraz czyszczenie i barwienie z natłuszczaniem i impregnacją kożuchów i zamszów. Inż. Edward Obszyński, Płock ul. Kacza 1 od ulicy Wyszogrodzkiej 23.
00654733

Zamienię M-3 spółdzielcze lub własnościowe z atrakcyjną dopłatą. Telefon 214-75.
00654734

Udzielam lekcji angielskiego, tel. 264-23.
00654773

Uwaga: Zakład Fotograficzny-Płoński, ul. Grunwaldzka 37a wykonuje zdjęcia nagrobkowe na porcelanie. Zakład czynny w godz. 8.00—17.00 (oprócz poniedziałków)
00654811

Naprawa telewizorów Adamski, tel. 259-51.
00654758

Zakład stolarski poleca ławo-stoły drewnopodobne i matowe na metalowych i drewnianych spodach. Gostynin, ul. Kutnowska 7.
00654761

Szkolenie psów organizuje Związek Kynologiczny — informacje wtorki, piątki 17.00—19.00 Tel. 248-05.
00654921

Przestrojenia „SECAM-PAL", naprawy telewizorów kolorowych, tel. 299-05, Stypik.
00654924

Poszukuję budynku gospodarczego na działalność rzemieślniczą. Płock, Mickiewicza 23/26.
00654925

Konserwacja Samochodów Maszewo/W 47 Płock 235-87. Zapraszamy.
00654785

Zamienię M-3 spółdzielcze w Gostyninie na podobne lub M-2, na inne miasto. Ul. Wojska Polskiego 8/21.
00654908

Układanie glazury, terakoty, Zgierz tel. 16-91-19 wieczorem.
00654914

Spółdzielcze M-3 I piętro zamienię na M-4, duża dopłata. Płock, ul. Orlińskiego 4 m 16, osiedle Łukasiewicza (Wielka Płyta).
00654915

Samotna poszukuje mieszkania w blokach w Kutnie na jeden rok. Kutno, tel. 364-92.
00659865

Przepraszam Katarzynę Jukę za zajście w autobusie miejskim na trasie Kutno Strzegocin w dniu 10.II.1987 r. Iwona Malinowska, Obidówek, gmina Kutno.
00659870

DEZYNSEKCJA
DERATYZACJA
rachunki
10.00—15.00 tel. 368-35
15.00—19.00 tel. 333-15
KUTNO
00659892

Cudzoziemiec poszukuje samodzielnego mieszkania. Oferty nr. 00654904 składać „Tygodnik Płocki", 3 Maja 16.
00654904

Wypożyczam namiot na przyjęcia i wesela. Teodor Stępniewski, 09-422 Ciachcin k/Płocka.
00654935

Wynajmę lokal na zakład rzemieślniczy po byłej cukierni. Płock, ul. Wiatraki 34, tel. 260-80.
00654936

Pranie dywanów i wykładzin nie zdejmując z podłogi, tel. 282-32.
00654939

Wydzierżawię dom mieszkalny wraz z budynkami gospodarczymi, murowane, c.o. Wiadomość: Karpiński Stanisław, 09-451 Radzanowo.
00654942

Unieważnia się kwitariusz przychodowy K-103 od Nr. 257801 do nr. 257900 wydany sołtysowi Jaroszewo Biskupie na nazwisko Ostrowski Sylwester.
00654955

Regulacja silników cztero i dwusuwowych. Mechanika pojazdowa, Płock. Kalinowa 39, Krzysztof Marciniak po godz. 16.00 tel. 271-16.
00654956

Oferty matrymonialne krajów europejskich wysyła Biuro Mazury, Olsztyn, skrytka 336.
P-164-5

BIORYTM! prześlij datę urodzenia 37-500 Jarosław skr. 235.
P-89

Zamienię spółdzielcze, lokatorskie M-2, 27 m, z wygodami w Płocku na podobne w okolicach Warszawy. Tel. Warszawa 19-28-11.
808793

Zamienię mieszkanie spółdzielcze M-4 o pow. 62 m kw. (komfort, płytki, gaz, parkiet) w Mławie na podobne w Płocku. Barbara Szpakowska, Mława, ul. Osiedle 40-lecia PRL 12 m 1.
00654780

SĄDOWE

● Sąd Rejonowy w Płocku prawomocnym wyrokiem z dnia 29.09.1986 roku w sprawie K. 1010/86 skazał **Leszka Antoniego Śliwińskiego s. Bolesława ur. 1952 r. zam. Płock,** z mocy art. 11 § 1 kk w zw. z art. 208 kk i art. 60 § 1 kk, na karę 2 lata pozb. wolności, 60.000 zł grzywny i konfiskatę całości mienia za to, że: w dniu 15.VI.1986 r. w Płocku usiłował włamać się do kiosku „Ruch", lecz został zatrzymany na gorącym uczynku, przy czym czynu dopuścił się w warunkach recydywy.

Na mocy art. 6 Ustawy z dnia 10.V.1985 roku poz. 101 Sąd zarządził podanie wyroku do publicznej wiadomości w „Tygodniku Płockim.

P-202

● Sąd Rejonowy w Płocku prawomocnym wyrokiem z dnia 23.09.1986 roku w sprawie K. 747/86 skazał **Cezariusza Grzelaka ur. 1962 r. syna Stanisława, zam. Płock,** z mocy art. 208 kk na karę 2 lata i 6 m-cy pozbawienia wolności i 60.000.— złotych grzywny oraz konfiskatę całości mienia, za to, że: w dniu 2.X.1985 r. działając w sposób szczególnie zuchwały przejawiający się w uderzeniu ręką w głowę Ob. Z.K., zabrał w celu przywłaszczenia na jej szkodę torebkę z zawartością pieniędzy w kwocie 28.000.— zł. oraz 6 kart zaopatrzenia.

Na mocy art. 6 Ustawy z dnia 10.V.85 r. poz. 101 Sąd orzekł podanie treści wyroku do publicznej wiadomości w „Tygodniku Płockim."

P-203

● Sąd Rejonowy w Płocku prawomocnym wyrokiem z dnia 7 lipca 1986 roku w sprawie K. 730/86 skazał:

Sławomira Andrzeja Lewandowskiego ur. 1968 r., s. Zdzisława, zam. Dobrzyń n/Wisłą, z mocy art. 208 kk w zw. z art. 60 § I kk na karę 2 lata i 6 m-cy pozb. wolności i 60.000.— zł grzywny oraz Sąd orzekł nadzór ochronny na 4 lata,

Józefa Teklińskiego ur. 1964 r. syua Antoniego, zam. Dobrzyń n/Wisłą z mocy art. 208 kk na karę 1 roku i 3 m-cy pozb. wolności i 60.000.— zł. grzywny.

za to, że: w dniu 4.III 1986 r. we wsi Murzynowo gm. Brudzeń działając wspólnie i w porozumieniu dokonali kradzieży z włamaniem na szkodę mienia społecznego o wartości ponad 20 tys. zł., przy czym S. Lewandowski czynu dopuścił się w warunkach recydywy.

Nadto w stosunku do obydwu skazanych Sąd orzekł konfiskatę części mienia.

Na mocy art. 6 Ustawy z dnia 10.V.1985 roku poz. 101 Sąd zarządził podanie treści wyroku do publicznej wiadomości w „Tygodniku Płockim".

P-204

● Wyrokiem Sądu Rejonowego w Sierpcu z dnia 27 sierpnia 1986 r. **Krystyna Horwat c. Józefa** na podstawie art. 205 § 1 kk w zw. z art. 60 § 2 kk i 36 § 2 i 3 kk **została skazana na 3** lata pozbawienia wolności i 200.000 zł grzywny za to, że 31 maja 1984 r. w Mogielnicy gm. Drobin wprowadziła w błąd E.G. wykorzystując jej nieznajomość rozróżniania złota od tombaku, sprzedała jej cztery obrączki z tombaku jako złote osiągając zysk w kwocie 67.000 zł.

P-208

● Rejonowe Kolegium d/s Wykroczeń przy Prezydencie Miasta Kutna po przeprowadzeniu w dniu 14.01.1987 r. w Kutnie rozprawy w postępowaniu zwyczajnym w sprawie ob. **Mirosława Jarosińskiego s. Tadeusza ur. 03.02.1958 r. zam. w Śleszynie Małym nr 5** obwinionego o to, że w październiku, listopadzie i grudniu 1986 w Żychlinie podjął działania w celu wywołania niepokoju publicznego lub rozruchów poprzez przewożenie, przechowywanie i rozpowszechnianie bez wymaganego zezwolenia nielegalnych wydawnictw w postaci „Tygodników Mazowsze Solidarność" i znacznej ilości ulotek o wrogiej treści uznaje obwinionego winnym popełnienia zarzucanego mu czynu co stanowi wykroczenie z art. 52 a § 1 pkt 1 i 2 KW i na podstawie art. 52 a § 1 pkt 1 i 2 KW ustawa z dnia 20.05. 1971 r. (Dz. U. Nr 12. poz. 114) z późniejszymi zmianami Dz.U. Nr 39 poz. 193 z 24.X 1986 wymierza karę zasadniczą grzywny w wysokości 50 tys. złotych na podstawie art. 31 § 1 KW i podanie orzeczenia do publicznej wiadomości przez ogłoszenie w „Tygodniku Płockim".

P-210

ZGUBY

Skradziono pieczątkę o treści:
Społem
Powszechna Spółdzielnia Spożywców
„Zgoda" w Płocku
sklep tania jatka nr 39
ul. Wieczorka 24
Wróblewska
00654961

Zgubiono przepustkę FMŻ nr 1804, Czubak Ryszard.
00655932

Stanisław Walburg Janów gmina Bedino zgubił prawo jazdy kat. A,B, T, M.
00658984

Józef Matczak Kutno, Bema 3 zgubił legitymację służbową nr 105 wydaną przez I LO w Kutnie.
00659886

Tadeusz Wasiak Kurów gmina Oporów zgubił motocyklowo-ciągnikowe prawo jazdy.
00659895

Zgubiono prawo jazdy kat. B, T. Jabłoński Józef.
00654900

Ruta Janusz zgubił pozwolenie na broń myśliwską nr AO 93631 z dn. 21.11.1985 r. wydaną przez KW. MO w Płocku.
00654901.

Zgubiono prawo jazdy kat. A, B. Misiak Grzegorz, Gąbin, Topolowa 10/12.
00654905

Zagubiono prawo jazdy kat. A, B. Borowski Dariusz, Dobrzyków 09-522.
00654909

Mirosław Sobczak, Łęczycka 26 zgubił prawo jazdy kat. A, B, C.
00659864

Jan Żatkiewicz zam. Julinki gmina Kutno zgubił legitymację ZBOWiD.
00659866

Ryszard Miksztal Gołębiewek Stary zgubił prawo jazdy kat. B.
00659869

Unieważnia się zgubioną pieczątkę o treści: „Koncesjonowany warsztat instalatorstwa sanitarnego i co. Krzysztof Sobczyk Kutno, Konduktorska 2".
00659872

Danuta Baczyńska Załusin 17 zgubiła prawo jazdy kat. B.
00659873

Dariusz Stokwiszewski Kutno, Walk n. Bzurą 6/16 zgubił prawo jazdy kat. A, B, C, D.
00659875

Władysław Garnacki Wargawka gmina Witonia zgubił prawo jazdy kat. B.
00659876

Marek Zuchowski Groszki gmina Bedlno zgubił prawo jazdy kat. A, B, C, T.
00659877

Zgubiono legitymację rencisty. Czyżewski Stanisław Płock, Lasockiego 19/65.
00654938

Zgubiono przepustkę „Agromet" FMŻ, 3591. Rycombel Andrzej.
00654940

Zginął czarny, duży pudel, karat. Wysoka nagroda, wiadomość. Kutno, tel. 348-83.
00654947

Zgubiono bilet PKS bezpłatny na nazwisko: Michalak Robert, Małoszywka gm. Bodzanów.
00654952

SĄDOWE

Wyrokiem Sądu Rejonowego w Sierpcu z dnia 18 grudnia 1985 r. **Dariusz Stanisław Morawski, syn Tadeusza zam. w Sierpcu** został skazany na 4 lata pozbawienia wolności i 100 tysięcy zł grzywny za to, że w dniu 27 września 1985 r. w Sierpcu w celu dokonania kradzieży alkoholu i pieniędzy po wybiciu szyby kamieniem włamał się do restauracji „Mazowiecka", gdzie został zatrzymany przez funkcjonariuszy MO, a czynu dopuścił się w warunkach recydywy.

Sąd orzekł konfiskatę mienia skazanego w całości, jak i ogłoszenie wyroku w „Tygodniku Płockim" na jego koszt.

P-233

KOMUNIKATY

Dyrekcja Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 w Sierpcu

OGŁASZA ZAPISY DO KLASY I TRZYLETNIEGO TECHNIKUM MECHANICZNEGO

(budowa maszyn) dla pracujących na podbudowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej o kierunkach mechanicznych.

Bliższych informacji udziela sekretariat szkoły — Sierpc ul. Świerczewskiego 10, tel. 23-73.

P-213

Zarząd Płockiej Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko-Własnościowej

ZAWIADAMIA

iż w dniu 24 kwietnia 1987 r. o godz. 17-tej w Spółdzielczym Domu Kultury w Płocku przy ul. Krzywoustego 3 (osiedle Tysiąclecia) odbędzie się zebranie z członkami oczekującymi na przydział mieszkań w naszej Spółdzielni.

Porządek zebrania:
1. Informacja Zarządu z działalności za 1986 r.
2. Omówienie problematyki budownictwa mieszkaniowego.
3. Wybór delegatów na Zebrania Przedstawicieli.
4. Dyskusja i wolne wnioski.

ZARZĄD PSML-W
P-217

Zakład Energetyczny Płock zawiadamia, że w związku z przeprowadzaniem prac remontowych urządzeń elektroenergetycznych nastąpią przerwy w dostawie energii elektrycznej w godz. od 8.00 do 16.00 w niżej podanych miejscowościach:

W REJONIE ENERGETYCZNYM KUTNO:
— w dniu 6.04 Wojciechowice,
— w dniu 7.04 Kozia Góra,
— w dniu 8.04 Wyręby Sklęczkowskde,
— w dniu 9.04 Krzyżanówek 1,
— w dniu 10.04 Boża Wola,
— w dniach 6—8.04 Kutno, ul. Północna, SUW Północna,
— w dniach 9—10.04 Kutno, ul. Krzywa, Kosmonautów, Unii Lubelskiej, Obr. W-wy, Kolumba, 22-go Lipca, Sciegiennego, Kutrzeby, Łąkoszyńska.

W REJONIE ENERGETYCZNYM GOSTYNIN:
— w dniu 6.04 Giżyce 4, Lucień,
— w dniu 10.04 Brzezia 2a, Podczachy 4,
— w dniach 7—9.04 Giżyce 3, Osada,
— w dniach 9—10.04 Gorzewo Kolonia.

P-225

USŁUGI ASENIZACYJNE

dla ludności miasta Płocka oraz ludności i gospodarstw uspołecznionych gminy Łąck.
Przyjmuję zamówienia na wykonywanie prac w zakresie wywozu i płukania szamba.
Henryk Ruszczak, Płock, ul. Wesoła 6.

PRZETARGI

Państwowe Przedsiębiorstwo Gospodarki Rolnej w Górkach k/Płocka
ogłasza
PRZETARG

na sprzedaż n/w maszyn i pojazdów rolniczych:
1. Kombajn Bizon ZO-50 Nr fabr. 5164 rok produkcji 1975 cena wywoławcza 1.208.000,— zł.
2. Ciągnik Ursus C-385 Nr podwozia 23506 rok produkcji 1977 cena wywoławcza 753.000,— zł.
3. Samochód Żuk A-073 Nr podwozia 362154 rok produkcji 1982 cena wywoławcza 350.000,— zł.
4. Samochód Żuk A-11 Nr podwozia 363356 rok produkcji 1982 r. cena wywoławcza 385.000,— zł.
5. Ładowacz „Cyklop" T-214 Nr 802258 rok produkcji 1980 cena wywoławcza 282.000,— zł.
6. Stertnik SEG-8 Nr ew. 595/2/68 rok produkcji 1968 cena wywoławcza 110.000,— zł.
7. Kosiarko-sieczkarnia E-067 Nr ew. 68-13234 rok produkcji 1968 cena wywoławcza 100.000,— zł.
8. Kosiarko-sieczkarnia KS 1,8 Nr ew. 416/5 rok produkcji 1978 cena wywoławcza 102.000,— zł.
9. Opryskiwacz ORZ-300 Nr fabr. 33074 rok produkcji 1972 cena wywoławcza 11.000,— zł.

oraz II PRZETARG

1. Ciągnik gąsienicowy DT-75 Nr fabr. 31810 rok produkcji 1976, cena wywoławcza 262.000,— zł.

Przetarg odbędzie się w 14 dniu od ukazania się ogłoszenia tj. środa o godz. 11-tej w PPGR Góry. Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy PPGR w dniu przetargu do godz. 10-tej. Oględzin w/w sprzętu można dokonać w tut. Zakładzie dwa dni przed przetargiem w godz. od 12-tej do 14-tej.

Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo odstąpienia w części lub całości od przetargu bez podania przyczyn jednocześnie zastrzegając, że nie uzupełnia brakujących części, nie udziela gwarancji ani rękojmi za wady fizyczne pojazdów.

P-206

PRZETARGI

RSW „Prasa-Książka-Ruch" PUPiK Warszawa O/W w Płocku ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie w II kw. 1987 r. fundamentów ścian piwnicznych i stropów pod budynek kontenerowy w bazie ekspedycyjno-magazynowej zlokalizowanej w Płocku przy ul. Szopena. Koszt robót — średnio 3 mln zł.
Do przetargu mogą przystąpić:
— Przedsiębiorstwa państwowe
— Spółdzielnie pracy
— Spółdzielnie rzemieślnicze
Dokumentacja techniczna oraz ślepe kosztorysy udostępnia Dział Tech. Gosp. pok. nr 7 PUPiK Oddział Wojewódzki w Płocku ul. Zduńska 7.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w sekretariacie pokój nr 8 II piętro w terminie 14 dni od ukazania się ogłoszenia.

Otwarcie ofert nastąpi w pokoju nr 8, 15 dnia po ogłoszeniu przetargu.

PUPiK zastrzega sobie prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

P-209

Państwowy Dom Pomocy Społecznej dla Dorosłych w Wojszycach ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie następujących robót elektrycznych.
1. Wymiana transformatora w stacji trafo na transformator 200 KWA wraz z przebudową na stację STSA 20/250.
2. Położenie linii kablowej kablem YAKY 4 x 120 = 520 mb od stacji do budynku głównego.
3. Położenie kabla YAKY 4 x 50 = 42 mb zasilającego budynek gospodarczy pralni.
4. Włączenie całości w istniejącą sieć energetyczną obiektów.

Do przetargu zapraszamy przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zleceniodawca zapewnia jedynie transformator 200 KWA. Rozpoczęcie robót początek II kw. 1987 r. Dokumentacja techniczna do wglądu w dziale gospodarczym.

Oferty należy składać na adres P.D.P.S. Wojszyce gm. Bedlno, woj. płockie.

Otwarcie przetargu odbędzie się po 14-tu dniach od daty ogłoszenia.

Bliższych informacji można uzyskać telefonicznie tel. Nr Kutno 14-68.

Zleceniodawca zastrzega sobie prawo wyboru oferenta i unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

P-215

Gminna Spółdzielnia „SCH" w Dobrzelinie z siedzibą w Żychlinie ogłasza

PRZETARG

na WYKONANIE ROBÓT ROZBIÓRKOWYCH (MAGAZYNU)

Orientacyjny koszt robót około 500 tys. zł.

Bliższych informacji dotyczących wykonania robót i rozliczenia udziela kierownictwo S-ni Żychlin ul. 3- go Maja 14.

W przetargu mają brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze, prywatni rzemieślnicy i osoby prywatne.

Przetarg odbędzie się w dniu 21 kwietnia 19987 r. w Żychlinie, ul. 3-go Maja o godz. 10.00.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo wyboru oferenta oraz unieważnienie przetargu bez podania przyczyny.

P-211

Wojewódzki Zarząd Inwestycji Rolniczych w Płocku
ul. Bielska 59

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż samochodu ciężarowego marki NYSA T 522 rok produkcji 1981 nr rej. PLA 913 C, cena wywoławcza — 202.475 zł.

Przetarg odbędzie się 14 dnia od daty ukazania się ogłoszenia w prasie na terenie Wojewódzkiego Zarządu Inwestycji Rolniczych w Płocku przy ul. Bielskiej 59 p. 405 o godz. 11.00.

Przystępujący do przetargu zobowiązani są do wpłacenia w kasie WZIR ul. Bielska 59 co najmniej w przeddzień przetargu wadium w wysokości 10 proc. wartości pojazdu.

W przypadku niedojścia do skutku pierwszego przetargu, drugi odbędzie się dwa tygodnie później.

Samochód można oglądać w ciągu trzech dni przed przetargiem w godzinach 9.00—14.00 w siedzibie Rejonowego Oddziału WZIR w Sierpcu przy ul. Fredry 10.

WZIR nie odpowiada za wady ukryte pojazdu i zastrzega sobie prawo unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

P-220

Koledze
MARKOWI STOŁOWSKIEMU
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
OJCA
składają
pracownicy BGŻ O/W w Płocku
P-231

Wszystkim, którzy uczestniczyli w ostatniej drodze Zmarłego
FRANCISZKA KRASKA
a szczególnie Kolegom z przyzakładowej orkiestry FMŻ serdeczne podziękowanie składają
żona wraz z rodziną
00654967

Kol. BOGUMILE KRZEMIŃSKIEJ
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
OJCA
składają
koleżanki i koledzy
ze Szkoły Podstawowej Nr 18
w Płocku.
00654941

TYGODNIK PŁOCKI — pismo Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Wydawca: Warszawskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch". Adres redakcji: ul. 3 Maja 16, 09-402 Płock. Telefony: redaktor naczelny 270-60, z-ca redaktora naczelnego 255-88, sekretarz redakcji 263-37 redaktorzy 278-61 i 263-37 oraz w Kutnie ul. Podrzeczna 1, tel. 476-37 Redaguje zespół w składzie: Małgorzata Białecka. Zbigniew Buraczyński, Tomasz Gałązka (fotoreporter), Ewa Grinberg (z-ca red. nacz.), Bogdan Iwański, Jolanta Marciniak, Jędrzej Miller (sekretarz redakcji), Jan B. Nycek (redaktor naczelny), Tomasz Pawłowski, Janusz Wasilewski (opracowanie graficzne), Hanna Jakóbczak-Zakrzewska, Andrzej Żółtowski.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca, zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmian tytułów.

Prenumeratę na kraj przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach:

— do 10 listopada na styczeń, I kwartał, I półrocze roku następnego i cały rok następny
— do dnia 1 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego.

Jednostki gospodarki uspołecznionej, instytucje i organizacje społeczno-polityczne składają zamówienia w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch". Zakłady pracy i instytucje w miejscowościach, w których nie ma Oddziałów RSW oraz prenumeratorzy indywidualni zamawiają prenumeratę w urzędach pocztowych lub u doręczycieli. Prenumeratę za zleceniem wysyłki za granicę przyjmują RSW „Prasa-Książka-Ruch", Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28 00-950 Warszawa, konto NBP XV O/Warszawa 1163-201045-13911 w terminie podanym dla prenumeraty krajowej. Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę jest droższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. dla zleceniodawców indywidualnych i o 100 proc. dla zlecających instytucji i zakładów pracy. Ogłoszenia przyjmuje punkt ogłoszeniowy w Płocku, ul. 3 Maja 16, tel. 255-88 oraz Biuro Ogłoszeń Warszawskiego Wydawnictwa Prasowego RSW „Prasa-Książka-Ruch" Warszawa, ul. Poznańska 38.

Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" Warszawa, ul. Nowogrodzka 84/86. Zam. 609. K-85.

TO PASJONUJĄCE!

MODA

PAN W JODEŁKĘ

Klasyczny garnitur wygląda dziś zupełnie inaczej niż przed kilku laty. Przestał być klasyczny, a moda dopuszcza różnego rodzaju modyfikacje. A więc krótki kołnierz, stójka, szerokie klapy, marynarka krótsza, ale za to szersza w ramionach, noszona do koszuli, do swetra już nie wizytowo-konferencyjno-narodowa, ale taka na luzie, na wszystkie okazje.

Dlatego koniecznie trzeba zrobić przegląd tego co w szafach, żeby jeśli trzeba, skrócić, przerobić, na przykład garnitur tatusia dla syna, a jeśli będzie w jodełkę to właśnie wspaniale. Przy czym moda dopuszcza łączenie tkanin na zasadzie kontrastu — mniejszą jodełkę z większą, albo tzw. kurzą stopkę. Spodnie z fałdami, zakładkami, szerokie, wygodne i nie na kant. W takim garniturze na pewno każdy czuć się będzie swobodnie, choć zwolenników tradycji i tak się nie przekona.

(eg)

Z TEKI RYSOWNIKA 512

KOŚCIÓŁEK W GŁOGOWCU

PIERWSZA wzmianka historyczna o Głogowcu, niedużej wiosce leżącej na obrzeżach Kutna, pochodzi z 1388 roku. Czy wówczas należała do Głogowieckich, używających herbu Grzymała — trudno dzisiaj ustalić, chociaż wiadomo, że była w posiadaniu tego rodu w wieku XVI. Znamy dwóch Głogowieckich z tamtego czasu — Jana i jego syna Pawła. O ich życiu wiemy niewiele. Do historii weszli dzięki... nagrobkowi. Otóż po śmierci Jana Głogowieckiego, co nastąpiło przed 1563 rokiem, Paweł wystawił ojcu okazałe epitafium, którego centralne miejsce zajmuje piękna rzeźba. Dzieło to dłuta włoskiego mistrza Jana z Pizy, o czym świadczy sygnowanie Joannes Piaencenn, należy do najcenniejszych przykładów renesansowej rzeźby nagrobnej Polski środkowej. Wyobraża leżącą postać rycerza w obramowaniu architektonicznym z epoki. Naturalnie, nagrobek — powstały w 1563 roku — znajduje się w miejscowym kościele, którego architektura urzeka nawet przypadkowego turystę.

Kilka słów o świątyni. Erygowana została w roku 1400 czyli jeszcze w XIV wieku. Budowa trwała ładnych kilkadziesiąt lat skoro roboty ukończone dopiero w 1433 roku. Były to czasy panowania Władysława Jagiełły. Obiekt jest kameralny, w przeszłości był jeszcze mniejszy, czego dowodzą informacje, że w latach 1560—1573 został powiększony i jest bardzo prawdopodobne, że sumptem Pawła Głogowieckiego. Później był niejednokrotnie restaurowany i przerabiany, choć szczęśliwym trafem nie pociągnęło to za sobą większych zmian w kształcie bryły. Nie przyczyniło się również do zatarcia cech stylowych. Stąd kościółek głogowiecki stanowi dziś wcale nie częsty przykład budowli gotycko-renesansowej, zachowanej w postaci nie skażonej prądami późniejszymi — barokiem czy nawet klasycyzmem.

Wiadomo, że w 1737 roku zniszczona została wieża. Przez blisko dwa stulecia nikt nie kwapił się z jej odbudową. Dopiero w 1914 roku zdecydowano się to uczynić, zapewne w związku z kolejną restauracją świątyni. Prace architektoniczne w Głogowcu na przestrzeni minionych 150 lat powierzono trzem, ale za to bardzo dobrym budowniczym — S. Bowbelskiemu, J. Wojciechowskiemu i K. Skórewiczowi. Każdy z nich dbał, aby podczas remontów nic nie uronić z dawnej urody kościółka, prawdziwej perełki średniowiecznego budownictwa sakralnego na tym terenie.

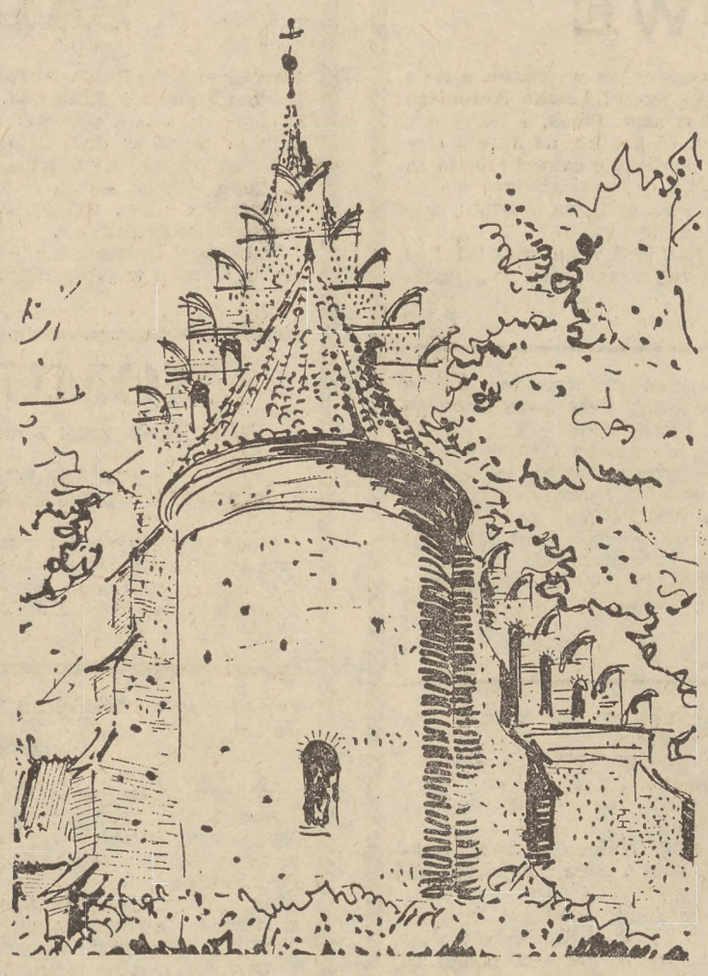

Czym głogowiecki kościół zachwyca nie tylko miłośników dawnej architektury? Przede wszystkim linią bryły oraz licznymi akcentami stylowymi, choćby oszkarpowaniem, sterczynami wieńczącymi szczyty prezbiterum, nawy i zakrystii, rzadko spotykanymi pod dachem jednego obiektu sklepieniami — kolebkowymi w nawie, konchowymi w apsydzie i krzyżowymi w zakrystii. Cenny jest też portal renesansowy z herbem Grzymała w kartuszu i datą 1573, czyli oznaczającą zakończenie trwającej kilkanaście lat rozbudowy. Wewnątrz zachowało się sporo z dawnego wyposażenia, w tym na belce tęczowej XVI-wieczny krucyfiks.

W ostatnich latach wokół kościółka głogowieckiego przybyło sporo innych akcentów, nie zawsze związanych tematycznie i stylowo z piękną architekturą, jaką on sam reprezentuje.

Tekst: Jan B. NYCEK
Rysunek: TADEUSZ OSIŃSKI

SAMO ŻYCIE

...I PO WYBORACH

„MISS Polonia" miewała różne okresy w życiu naszego społeczeństwa, o czym pisał kolega Buraczyński parę tygodni temu. Miss Mazowsza jest wybierana dopiero po raz drugi, wszyscy zainteresowani chcieli jak najlepiej, toteż w tym wypadku tradycje są nikłe, wysiłki organizatorskie większe, niż powinny, a skandaliki na miarę wojewódzką. Co innego jednak zajmować się wyborami i ich przebiegiem niemal z namaszczeniem, jak czynią to gazety centralne i nasz „Tygodnik", a co innego spojrzeć za kulisy okiem uzbrojonym dodatkowo w pewną wiedzę.

Po naszych, płockich eliminacjach ochłonęliśmy z grubsza. Przygotowania biegły truchcikiem swoją ścieżką i wydawało się, że nic nie jest w stanie zmącić naszego dobrego nastroju, skandal nie wybuchnie.

Ale pełen napięcia jest ten tydzień. Napięcia i nerwowej krzątaniny. Z Warszawy, skąd mają przyjechać artyści dochodzą wieści, że właściwie nie ma się o co obawiać, wszystko ma się dobrze skończyć, przyjadą. Wszelako w piątek szóstego marca nikogo nie widać. Mija godzina jedna, druga, trzecia. Nie ma. W ruch idą telefony. Wreszcie — cztery godziny spóźniona zjawia się ekipa techniczna orkiestry pana Pieregorólki. Ustawianie na scenie całego majdanu. Praca do drugiej w nocy.

Jak zharmonizować próbę artystów z próbami miss? Jak to wszystko ustawić, żeby dziewczyny tanecznym krokiem (brawo pan choreograf!) nie plątały się w kablach, żeby orkiestra wchodziła wtedy, gdy nie wchodzi „Vox" i w ogóle? Około godziny 12.00 chwila, raczej chwilka, wytchnienia — może zagra....

Już wszystko ma się rozpocząć. Ale coś nie chce zadziałać. Główny organizator z naszej strony cały w nerwach. Co się dzieje? Oto zapowiadającej, pani Irenie Dziedzic, pono nikt nie wytłumaczył, że będzie to występ połączony z wyborami miss. I dlatego pani Irena nie zgadza się wyjść na scenę. Natomiast organizator i reżyser całości wychodzą z siebie. Udaje się, gwiazda TV wychodzi. „Vox" gra, Połomski śpiewa, Reszczyński i Krajewski zabawiają gości. Ale za kulisami awantura. No, bo tak: na planszach emblematy sponsorów, a orkiestra Pieregorólki wyciągnęła nalepki „Lotu" i ozdobiła nimi swoje instrumenty. Czyżby „Lot" był sponsorem naszej imprezy? Zwrócono uwagę panom, panowie odpowiedzieli negatywnie, ktoś komuś pokazał słynny gest ex mistrza olimpijskiego.

W ogóle mięsko lata w powietrzu. Od strony widowni tego nie widać. Dziewczyny poruszają się elastycznie, po kociemu. Gdyby ta „Jedynka" była ciut wyższa....

W przerwie jeden z panów orkiestrantów dyskretnie próbuje kandydatce odpiąć guziczek u bluzki. Organizator do reżysera, reżyser do muzyka, muzyk do reżysera i pan Pieregorólka do reżysera. Z pretensjami. Po co się czepia? Może i słusznie. Od czego właściwie są guziki?

Przerwa. Gorąco. Dziewczyny mają pęcherze na nogach, zdejmują pantofle, piją wodę mineralną. To samo robi grupa „Vox". Ten bezbarwny płyn w butelkach od wody mineralnej robi na nich niezwykłe wrażenie. Rozpoczyna się drugi koncert. Widzowie mają wrażenie, że „Vox" też ma mocne wrażenie. W każdym razie obie strony tak do końca nie kontaktują i nikt nie może powiedzieć niczego z całą pewnością, a wrażenia są wszak ulotne.

Połomski o dziewczynach. Reszczyński o babie u lekarza. Wszystkim właściwie potrzebny jest lekarz. Jury obraduje. Mamy finał. Ufff, jakoś przeszło. Refleksja na zakończenie — możemy sobie wszyscy dać buzi. Refleksja po zakończeniu — spać. Refleksja z niedzieli rano: — niech mnie wszyscy diabli, jeśli dam się namówić jeszcze raz na coś takiego. Ale to jest moja refleksja, bo oto w poniedziałek słyszę inną:

— Zdobyliśmy doświadczenie. Następna taka impreza pójdzie jak z płatka!

Ob.SERWATOR

MOJA PIERWSZA MIŁOŚĆ

KTÓREGO WYBRAĆ?

Piszę do Was o pomoc i radę. Moim problemem jest uczucie, z którym już od roku mam ogromny problem. Poznałam chłopca, który początkowo podobał mi się, ale nie była to z mojej strony prawdziwa miłość. Odwiedził mnie w domu i przywiózł ze sobą kolegę. Od pierwszej chwili wiedziałam, że to właśnie ten drugi interesuje mnie znacznie bardziej. Zaczęliśmy być ze sobą naprawdę szczęśliwi, a rywal zrozumiał, że może liczyć tylko na moją przyjaźń. Niestety, prawdziwe uczucie szybko minęło. Odszedł ode mnie, nie tłumacząc swojej decyzji. Tamten, wierny przyjaciel i rywal pozostał, licząc, że teraz odmieni się moje serce. Niestety nie potrafię wykrzesać z siebie uczucia, a wiem że ranię Go mówiąc, że nic mnie nie obchodzi. Na pewno nie zasługuje na takie traktowanie. Wiem, że jest godny przyjaźni, wiem, że kocha mnie bezgranicznie, dlatego żal mi Go ranić. Co mam zrobić? Czy wymazać obu z pamięci czy pozwolić się kochać, mimo że nie odwzajemniam tego uczucia?

MAŁGORZATA

Od redakcji: Problem rzeczywiście trudny, niestety, nie udzielamy odpowiedzi listownych jak sobie życzyłaś, bo musielibyśmy założyć specjalne biuro pośredniczące w Waszej korespondencji. Dlatego zmieniliśmy formę listu tak, by zainteresowani zgodnie z Twoim życzeniem pozostali anonimowi. Co masz zrobić? Chyba jednak pozwolić, by przyjaźń była tylko przyjaźnią, a na prawdziwe uczucie zaczekać. Jesteś jeszcze bardzo młoda, przed Tobą wiele prób. Nie rób niczego na siłę.

OBRAZ MISTRALA W PŁOCKU

Rewelacja! Jak poinformował nas dyrektor Muzeum Mazowieckiego w Płocku — Tadeusz Zaremba, w trakcie ostatniej inwentaryzacji zbiorów muzealnych odkryto wspaniałe dzieło: jeden z obrazów Mistrala z cyklu „Ruda". Obecnie nabrał on szczególnej wartości, ponieważ życie i twórczość tego malarza została pokazane w popularnym serialu telewizyjnym „Dziedzictwo miłości". Nie ulega wątpliwości, że posiadanie takiego dzieła jest dużym wyróżnieniem i co najważniejsze — można je oglądać w sali wystawowej naszego muzeum. Ekspozycja obrazu nastąpi 1 kwietnia br. Warto odwiedzić Muzeum Mazowieckie, które oprócz tej niespodzianki, przygotowało także inne. Na zdjęciu: wspaniały obraz.

Fot. GRZEGORZ RYCHLIK

HOROSKOP TYGODNIA

CHCECIE TO WIERZCIE

BARAN — (20.III—20.IV.)
Będziesz wolny od trosk materialnych, co nie znaczy, że powinieneś szastać pieniędzmi na lewo i prawo. Może lepiej spożytkować je na jakiś urlop, np. na zagraniczną wycieczkę. Właśnie jest pora by wszystko to załatwić, a może nawet zaproponować interesującej Wadze wspólny urlop, to byłoby coś.

BYK — (21.IV—20.V)
Dobrze zapowiada się tydzień. Wolny będziesz od zmartwień, ale za to nadmiar szczęścia spowoduje, że nie będziesz wiedział co wybrać — czy sam na sam ze Strzelcem, czy uroczy wieczór w towarzystwie Skorpiona. Skomplikują się sprawy osobiste, będzie nad czym myśleć przez następne kilka dni.

BLIŹNIĘTA — (21.V—20.VI)
Kapryśne Bliźnięta zaznają spokoju tylko w objęciach Strzelca, który doskonale koi wszystkie zmartwienia. Uda im się zrealizować jedno ze swoich marzeń i to będzie rekompensata za nie najlepszy nastrój w tym tygodniu. Poza tym nieźle, choć bywały lepsze dni.

RAK — (21.VI—21.VII)
Mało uwagi poświęcasz sprawom zawodowym. Tak jakby przestało Cię interesować to co robisz. Może to dowód przepracowania, a może czas zmienić pracę na inną, atrakcyjniejszą, która wyzwoli potrzebną energię, sprawi, że wszystko od nowa zacznie Cię fascynować.

LEW — (22.VII—21.VIII)
Zakochane Lwy walczyć będą z uczuciami. Z jednej strony chciałyby udowodnić, że są górą, z drugiej nie stwarzać dystansu, który utrudnia kontakty. Wymagająca Ryba postawi twarde warunki i będzie ich konsekwentnie przestrzegać. Trudna miłość, ale dla ambitnych właśnie w sam raz.

PANNA — (22.VIII—21.IX)
Za wiele spraw jak na jeden tydzień, dlatego zmęczy Cię on bardzo. Rekompensatą będzie randka w sobotę, przecież to już wiosna i oboje czujecie jej obecność. Zapowiada się zupełnie interesujące spotkanie w szerszym gronie. Przygotuj nową porcję dowcipów.

WAGA — (22.IX—21.X)
Spotkasz kogoś, kto Cię oczaruje i sprawi, że zaczniesz zwracać uwagę na sposób ubierania się, a także zachowania. Ciągle będziesz miał do siebie pretensje, że być może nie sprostasz wymaganiom. Kochająca Cię Panna szybko rozwieje te wątpliwości. Więc nie martw się na zapas, bo nie warto.

SKORPION — (22.X—21.XI)
Poniedziałek i środa zapiszą się jako fatalne, czarne dni. Długo trzeba będzie czekać zanim otrząśniesz się i od nowa uwierzysz we własne zdolności i możliwości. Na razie nie myśl o porażkach. Wynajduj choćby drobne powody do radości i ciesz się.

STRZELEC — (22.XI—21.XII)
Przesilenie wiosenne bardzo Cię zmęczy. Pomyśl o diecie odchudzającej, żeby wiosnę powitać już bez kompleksów. Niedługo bowiem przyjdzie pora na pakowanie letniego ekwipunku, a wtedy bardzo będziesz chciał wyglądać wspaniale.

KOZIOROŻEC — (22.XII—20.I)
Masz wiele spraw do załatwienia, ale najlepiej będzie jak je odłożysz i zajmiesz się lekturą, która ukoi Twoje nerwy, sprawi, że przestaniesz myśleć o terminach, nagłych nieprzewidzianych okolicznościach. Postaraj się wyłączyć dla higieny psychicznej z problemów trudnych i przykrych.

WODNIK — (21.I—18.II)
Wodnikom tydzień upłynie pod znakiem towarzyskich spotkań, rozmów aż po świt. Dojdą niestety do przekonania, że minęła ich pewna życiowa szansa bycia we dwoje z kimś miłym, wspaniałym, porywającym. Na szczęście szybko się pocieszą nową, interesującą znajomością.

RYBY — (19.II—20.III)
Dla Ryb optymistyczne prognozy materialne, jakieś niespodziewane pieniądze, premia uznaniowa i przekaz. Będzie co wydawać i o co się martwić, a tak narzekałybyście na monotonię. Sobota upłynie pod znakiem porządków, pora myć okna na wiosnę.

KRZYŻÓWKA 746

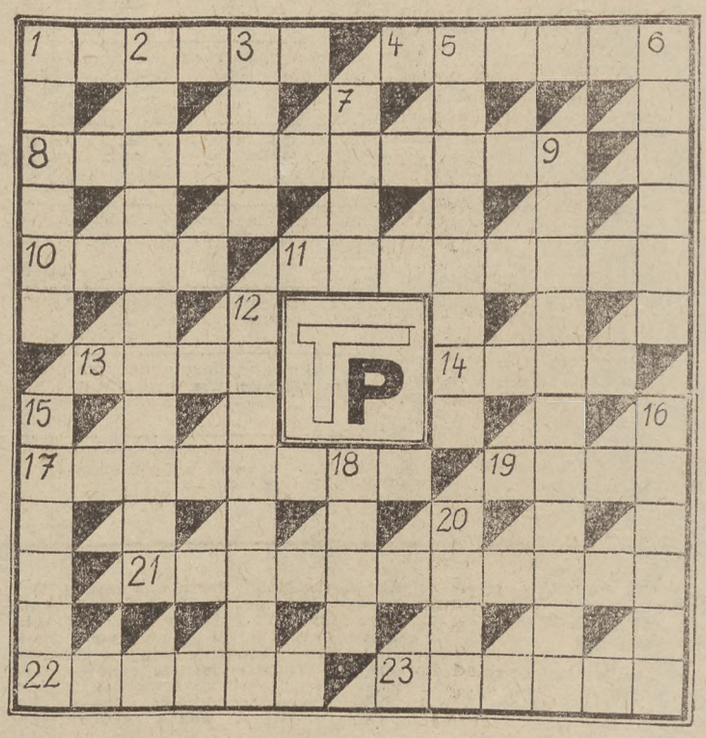

POZIOMO: 1) Aleksander z Malonne — zamówił w Magdeburgu brązowe drzwi do płockiej katedry. 4) sprzysiężenie, zmowa. 8) przedsiębiorstwo prowadzące remonty w kombinacie płockim. 10) gwałtowne natarcie. 11) ciąg połączonych ze sobą pokoi o wejściach umieszczonych na jednej osi. 13) oddycha skrzelami. 14) miasto w Serbii, siedziba uniwersytetu. 17) dowodził w bitwie nad Bzurą. 19) rzeczny w Radziwiu należy do największych w kraju. 21) łagodzi uderzenia i wstrząsy w samochodzie. 22) kształt, sylwetka. 23) karcz.

PIONOWO: 1) służy do umocowania opatrunku, unieruchomienia kończyny. 2) działaczka walcząca o prawo wyborcze dla kobiet. 3) czar, powab 5) ogólna nazwa dla druków związanych z Płockiem. 6) założyciel panującej przez ponad trzy wieki linii Piastów Mazowieckich. 7) obradował w płockim ratuszu 23 września 1831 r. 9) przenośnik. 12) restauracja przy Okrzei 1 w Płocku. 15) odgłos nie naoliwionych drzwi. 16) stos, kupa. 18) chronią stopy przy chodzeniu. 20) wstrząs.

Pomiędzy czytelników, którzy w ciągu 10 dni od daty numeru nadeślą pod adresem redakcji rozwiązania na kartach pocztowych z dopiskiem: Krzyżówka nr 746, rozlosujemy nagrody książkowe.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki 741 nagrody książkowe w wyniku losowania otrzymują:

1. **Teresa Zbirowska,** ul. 3 Maja 9 m 24, 09-402 Płock.
2. **Stefania Głuchowska,** ul. Żeromskiego 22, 09-200 Sierpc.
3. **Władysława Wdowiakowa,** ul. Warszawska 9 m 4, 09-445 Czerwińsk n. Wisłą.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki 742 nagrody książkowe w wyniku losowania otrzymują:

1. **Jerzy Wierzbowski,** ul. Olsztyńska 56, 06-500 Mława.
2. **Alicja Głogowska,** ul. Miedziana 12 m 36, 00-814 Warszawa.
3. **Jan Sawicki,** ul. Obrońców 39 a, 09-402 Płock.